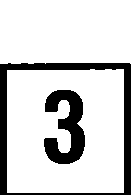
PORADNIK

JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKŁAD 500 egz.



(712)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY **ELIPSA**WARSZAWA 2014

PORADNIK

JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Zarząd Główny

ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa Wydział Polonistyki - Uniwersytet Warszawski http: //[www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA DOM WYDAWNICZY **ELIPSA** WARSZAWA 2014

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, dr hab. Wanda Decyk-Zięba (sekretarz redakcji),  
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno - Litwa), prof, dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof, dr hab. Alicja Nagórko (Berlin - Niemcy),  
prof, dr Marta Pančikova (Bratysława - Słowacja),  
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof, dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk - Niemcy),  
prof, dr hab. Teresa Skubalanka (Lublin), prof, dr Olga Šapkina  
(Moskwa - Rosja), prof, dr hab. Hélène Włodarczyk (Paryż - Francja)

Redaktor naukowy zeszytu

prof, dr hab. Stanisław Dubisz

Recenzent

dr hab. Iwona Burkacka

Redaktor językowy

Urszula Dubisz

Tłumacz

Monika Czarnecka

Korektor

Halina Maczunder

Adres redakcji  
00-189. Warszawa, ul. Inflancka 15/198  
<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)  
Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail:[sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)  
Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 601/P-DUN/2014

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

O Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2014

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 8,0. Ark. druk. 7,5. Papier offsetowy 80 g/m2

2014

marzec

zeszyt 3

W ZESZYCIE

* Podstawy metodologiczne polskiej stylistyki jako dyscypliny językoznawczej two­rzono w latach 1910-1939. Wymienić tu należy takich badaczy, jak: L. Komarnicki, S. Wędkiewicz, H. Gaertner, Z. Łempicki, K. Budzyk, T. Milewski. W tym procesie zazna­czają się trzy fazy - lata 1910-1914, 1921-1926, 1930-1939.
* Kreacja pojęcia śmierci w utworach poetyckich Janusza Pasierba opiera się na trzech kulturowo utrwalonych metaforach kognitywnych: śmierć to podróż, życie to po­dróż, życie i śmierć to podróż do Boga. Obraz śmierci kształtuje poeta za pomocą zindywi­dualizowanych środków stylistycznych.
* Współczesna literatura przestała być miernikiem pięknej i starannej polszczyzny. Autorzy powieści wydanych w ostatnim dwudziestoleciu programowo z nadmierną swo­bodą podchodzą do wszelkich norm językowych, czyniąc język ulicy tworzywem kreacji artystycznej, co prowadzi do antyestetyzmu.
* Język współczesnych mediów, zarówno polskich, jak i czeskich, w widoczny sposób odszedł od oficjalności, obowiązującej przed transformacją ustrojową po 1989 r. Przepro­wadzone analizy pozwalają na wniosek, że stopień nasycenia potocznością nagłówków polskich i czeskich prasowych portali internetowych jest zbliżony.
* Słownictwo środowiskowe polskich kardiologów i kardiochirurgów koncentruje się na realiach dotyczących operacji, leczenia i diagnostyki. Charakteryzuje je zróżnicowana metaforyka, tendencja do rozszerzania znaczeń i skracania form leksemów oraz zapoży­czenia z języka angielskiego.
* Wizerunek kobiety w słownictwie gwary poznańskiej nie odbiega od wizerunku po­tocznego. Zaznaczają się w nim przede wszystkim cechy negatywne, wyrażone za pomocą leksemów wyraźnie zabarwionych emocjonalnie.
* Socjolektalny opis terminologii bartniczej pozwala na jej charakterystykę jako po­nadregionalnej środowiskowo-zawodowej odmiany języka, która zachowała się w archa­icznej warstwie współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej.

\*\*\*

Stylistyka - historia badań stylistycznych - język artystyczny - metafora - antyestetyzm - językowo-kulturowy obraz świata - potoczność języka literatury i języka prasy - środowiskowe warianty języka.

Red.

2014

marzec

zeszyt 3

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Krzysztof Maćkowiak: Dynamika rozwoju polskiej myśli stylistycznej w latach

1910-1939 7

Joanna Kowalewska-Dąbrowska: Poetycka wizja śmierci w idiolekcie księdza

Janusza Pasierba 22

Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz: Wzory komunikacyjno-językowe

a współczesna literatura 33

Grzegorz Dąbkowski: Potoczność w nagłówkach polskich i czeskich portali

internetowych 47

Anna Suchodolska (Hanna Sukhadolskaya): Słownictwo środowiskowe polskich

kardiologów i kardiochirurgów - analiza semantyczna i słowotwórcza 61

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska: Językowy wizerunek kobiety

w gwarze poznańskiej 71

Agata Kwaśnicka-Janowicz: Miejsce terminologii bartniczej wśród odmian

języka polskiego 80

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek: Połączenie Polak potrafi we współczesnej

polszczyźnie 92

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Alina Kępińska: Michał Abraham Trotz, Nowy dykcjonarz, to jest Mownik

polsko-niemiecko-francuski, Lipsk 1764 98

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Joanna Szerszunowicz: Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej Australex Adelaide: „Endangered Words, and Signs of Revival”, 25-27 lipca 2013 r., The University of Adelaide, Australia 106

RECENZJE

Monika Kaczor. Anna Cegieła, Moralność w perspektywie języka i wypowiedzi.

Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej, Warszawa 2011 110

Marzena Guz: E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, K. Wojtczuk (red.),

Verba docent. I. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie

Gardzińskiej, Siedlce 2013 113

SŁOWA I SŁÓWKA

[S. D.: Zagadkowa kobieta 116](#bookmark39)

2014

marzec

zeszyt 3

CONTENTS

PAPERS AND DISSERTATIONS

Krzysztof Maćkowiak: Growth dynamics of the Polish stylistic thought

in the period 1910-1939 7

Joanna Kowalewska-Dąbrowska: The poetic image of death in rev. Janusz

Pasierb’s idiolect 22

Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz: Communication and linguistic patterns

in light of the contemporary literature 33

Grzegorz Dąbkowski: Colloquialism in Polish and Czech headings 47

Anna Suchodolska (Hanna Sukhadolskaya): The jargon used by Polish-speaking

cardiologists and cardiac surgeons - a semantic and derivational analysis 61

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska: The linguistic image

of the woman in the Poznań dialect 71

Agata Kwaśnicka-Janowicz: The place of beekeeping terminology in variants

of the Polish language 80

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Dorota Połowniak-Wawrzonek: The connection Polak potrafi (there is nothing

impossible for a Pole) in the contemporary Polish language 92

OLD AND CONTEMPORARY DICTIONARIES

Alina Kępińska: Michał Abraham Trotz, Nowy dykcjonarz, to jest Mownik

polsko-niemiecko-francuski (A new dictionary, that is a Polish-German-French speech book), Lipsk 1764 98

REPORTS, COMMENTS, POLEMICS

Joanna Szerszunowicz: A report from the international academic conference Australex Adelaide: “Endangered Words, and Signs of Revival”, 25-27 July 2013, the University of Adelaide, Australia 106

REVIEWS

Monika Kaczor. Anna Cegieła, Moralność w perspektywie języka i wypowiedzi.

Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej (Morality from the perspective of language and utterance. A study of lexicology and linguistic

pragmatics), Warsaw 2011 110

Marzena Guz: E. Koriakowcewa, V. Machnicka, R. Mnich, К. Wojtczuk (eds), Verba docent. I. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Janinie Gardzińskiej (Verba docent. I. A jubilee book dedicated to Professor Janina Gardzińska),

Siedlce 2013 113

WORDS AND EXPRESSIONS

S. D.: Zagadkowa kobieta (A mysterious woman)

116

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Krzysztof Maćkowiak (Uniwersytet Zielonogórski)

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ W LATACH 1910-1939

Profesorowi Jerzemu Brzezińskiemu z okazji 80. urodzin

Stylistyka długo nie miała samodzielnego charakteru. Mieściła się w granicach różnych dyscyplin humanistycznych, między innymi w ob­rębie retoryki, gramatyki, estetyki. Identyczny stan panował jeszcze w drugiej połowie XIX wieku.1 Wydzielano wówczas stylistykę prak­tyczną (powiązaną z retoryką) oraz stylistykę utworów literackich, zbli­żoną do poetyki i ograniczoną zwykle do drobiazgowej, asystemowej rejestracji tworzywa językowego wybranych tekstów artystycznych [por. Wojtak 1983, 302]. Obie odmiany reprezentowały stanowisko norma­tywne. Sprowadzało ono ostatecznie stylistykę do nauki, która dostar­czała wiedzy, jak prawidłowo, z poszanowaniem aktualnych kanonów piękna, budować wypowiedzi [Bogołębska 1983, 308-309]. Przełom na­stąpił dopiero na początku XX wieku. Stylistyka zyskała wtedy - głównie za sprawą Karla Vosslera i Charlesa Bailly’ego - autonomię, choć od po­czątku mniej lub bardziej bezpośrednio wiązano ją z lingwistyką.1 2

W Polsce zasadnicze spory o tożsamość stylistyki prowadzone były w okresie międzywojennym. Za pierwszy ich przejaw uznać wszakże na­leży ogłoszony jeszcze w roku 1910 artykuł Lucjusza Komarnickiego Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość. Przebieg i treść interesujących nas polemik z lat 1910-1939

1 Specjalizacja różnych dyscyplin filologicznych postępowała jednak wtedy coraz szybciej. Autonomię stylistyki podkreślał na przykład Wilhelm Wackernagel [Poetik, Rhetorik und Stilistik, Halle 1873]. Echa jego wystąpienia odnajdu­jemy w wielu pracach z końca XIX wieku. Zdaniem uczonego, poetykę należało wiązać z utworami wierszowanymi, retorykę z prozą, stylistykę zaś z opisem stylów i środków stylistycznych [por. Lichański 2012, 12-13].

2 Ściśle lingwistyczne piętno nadał stylistyce Bailly. W ramach językoznaw­stwa sytuowali nową dyscyplinę także zwolennicy neoidealizmu, ale sprowadzali ją de facto do badań nad indywidualną ekspresją mowy. Dopiero Bailly uważał stylistykę za naukę o języku ogólnym, nie zaś o jednostkowych jego użyciach [Wojtak 1983, 303, por. Dąmbska-Prokop 1966, 37].

8

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

większość badaczy zreferowała dotąd przeważnie dość skrótowo [zob. Go­siewska 1949; Handke 1977; Sławiński 1985; Paszek 1992; Gajda 1995; 2003]. Szerzej ujęli te zagadnienia tylko Kazimierz Budzyk w rozprawie Zarys dziejów stylistyki teoretycznej w Polsce [1946] oraz Maciej Gor­czyński we fragmencie monografii Prace u podstaw. Polska teoria litera­tury w latach 1913-1939 [2009, 235-278]. I oni nie wyczerpali jednak tematu całkowicie.

Ani K. Budzyk, ani M. Gorczyński nic na przykład nie mówią o ewen­tualnym wewnętrznym podziale wczesnego stadium polskiej myśli sty­listycznej. Tymczasem zróżnicowanie takie rysuje się dość wyraźnie. Artykuł niniejszy ma o tym zaświadczyć. Przedstawimy w nim stosowną periodyzację wstępnej fazy debaty nad stylem w naszym kraju oraz wska­żemy najważniejsze teksty współtworzące wyodrębnione podokresy. Uzy­skana wiedza pozwoli lepiej, jak sądzimy, zrozumieć wiele zagadnień szczegółowych, przede wszystkim sytuację poznawczą stylistyki w latach 1910-1939.

Dyskusja stylistyczna w Polsce w zakreślonych w tytule artykułu ra­mach czasowych miała co najmniej trzy etapy. Początkowo uczestniczyli w niej głównie językoznawcy. Po roku 1930 w budowę zrębów stylistyki coraz wyraźniej angażowali się także przedstawiciele literaturoznawstwa.3

Fundamenty pod samodzielność nowej dyscypliny położono nad Wisłą tuż przed wybuchem I wojny światowej, tj. w latach 1910-1914. Ukazały się wtedy trzy obszerne studia metodologiczne, które przyniosły zdecydowaną reinterpretację tradycji stylistycznej. Prace te wyznaczają swoisty okres prekursorski w stylistyce polskiej. Pierwszą jego odsłoną był przywołany już artykuł L. Komarnickiego z roku 1910. W dużym stopniu miał on charakter sprawozdawczy, tzn. zawierał głównie infor­macje dotyczące refleksji na temat stylu w minionych stuleciach. W sfe­rze postulatywnej L. Komarnicki nawiązał do C. Bailly’ego. Interesował się rolą uczucia w języku [por. Gorczyński 2009, 236-237]. Autentyczny zwrot myślowy w stylistyce polskiej, w tym hasło radykalnego odejścia od normatywizmu, odnajdujemy jednak w innym tekście. Chodzi o wy­drukowaną w roku 1914 rozprawę Stanisława Wędkiewicza O stylu i sty­listyce. Po raz pierwszy w Polsce stylistyka została w niej potraktowana tak jednoznacznie jako odrębny (tj. niezależny od gramatyki) obszar

3 Artykuł nie uwzględnia rozwoju tzw. stylistyki szkolnej. Miała ona - co zrozumiałe - głównie wymiar praktyczny. Trzeba jednak zauważyć, że książki do nauki stylu zawierały niekiedy ważne przemyślenia teoretyczne [Bogołębska 1983]. Potwierdzeniem naszej tezy jest praca L. Komarnickiego Stylistyka polska [Warszawa l910]. Wacław Borowy pisał na jej temat: „to coś znacznie więcej niż podręcznik szkolny”, to „pierwsze ujęcie zagadnień stylistyki polskiej w sposób nowoczesny, bogato zilustrowane przykładami” [1926, 770].

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

9

badań nad językiem. Autor zaproponował ponadto nowoczesne rozu­mienie samego terminu styl.4

Wagę lingwistyki w postępie badań stylistycznych „szczególnie sil­nie i szczególnie wcześnie” zrozumiał także Kazimierz Wóycicki [Sawicki 1987, 375]. W roku 1914 wydał on cenną pracę Jedność stylowa utworu literackiego, w której rozwinął ideę autonomii estetycznej tekstów arty­stycznych oraz wyraził przekonanie, że wszelkie analizy wzmiankowa­nego typu wypowiedzi powinny wyzyskiwać pojęcie struktury. Stosunki istniejące w utworze, pisał K. Wóycicki, „można by określić w słowach: wszystko zależy tu od wszystkiego” [1914, 10]. Badacz opowiedział się zatem za całościową, zhierarchizowaną i funkcjonalną interpretacją językowo-stylistyczną. Dowartościował w ten sposób próby poszukiwań we­wnętrznych praw rozwoju literatury. Zrazu tezy te nie wywołały reakcji [Budzyk 1937, 425]. W pełni doceniono je dopiero w latach trzydziestych XX wieku, kiedy zyskały na sile tendencje związane z formalizmem. Do wywodów K. Wóycickiego programowo odwołały się wtedy środowiska li­teraturoznawcze o poglądach ergocentrycznych, krytykujące genetyzm, a zwłaszcza psychologizm [Adamiak 2008].5

Pewną rolę w procesie zdobywania w Polsce samodzielności przez teo­rię stylistyczną odegrał jeszcze jeden tekst ogłoszony przed I wojną świa­tową - artykuł Juliusza Zborowskiego Z dziejów języka nowopolskiego [1913]. Rozprawa reprezentowała zupełnie nowe spojrzenie na jedną z ważniejszych nie tylko dla stylistyki międzywojennej kwestii, tzn. na stylizację. Potwierdzeniem rangi dociekań J. Zborowskiego jest fakt, że chętnie przywoływano jego te2y w późniejszych polemikach [np. Nitsch 1920, 55; Budzyk 1937b, 166]. Dyskutantom imponowała trafność ob­serwacji badacza. Pisał on o konkretnym typie stylizacji, tj. o sposobie użycia języka w powieściach historycznych, przede wszystkim w utwo­rach H. Sienkiewicza. Przy okazji bodaj jako pierwszy podjął wszelako wysiłek, aby wielostronnie wyjaśnić samą naturę rozpatrywanego zja­wiska. Wypowiedział się więc, a uwagi te należy de facto uznać za rzecz cenniejszą od właściwej analizy jednostkowych prób archaizowania, na

4 Pionierską rolę przyznał tekstowi już w roku 1924 H. Gaertner. Badacz dostrzegł w nim „cenny memoriał”, pierwszy znak dążności do stworzenia pod­walin „stylistyki naukowej”. Praca, dodawał Gaertner, wydana jednak „w niedo­stępnych dla szerszych sfer czytelników sprawozdaniach gimnazjalnych (...) nie wywołała zrazu oddźwięku” [1924, 66].

5 Za szczególny wyraz uznania dla pozycji badacza uznać trzeba wydane w roku 1937 z inicjatywy Franciszka Siedleckiego Prace ofiarowane Kazimie­rzowi Wóycickiemu [Kridl 1957, 305-306; Karcz 2008, 35]. Książka - zdaniem Stefanii Skwarczyńskiej - była hołdem tych wszystkich, którzy łączyli się „z po­stawą naukową Jubilata” [Skwarczyńska 1938, 287].

10

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

temat funkcji artystycznej stylizacji, jej możliwych zakresów oraz stopnia autentyczności.6

Aby obraz początków nowej nauki na ziemiach polskich był w miarę pełny, musimy na koniec tego fragmentu artykułu nadmienić o niedo­kończonej rozprawie Jana Łosia pt. Z dziedziny stylistyki. Choć rzecz ukazała się w roku 1919 [„Język Polski”, z. 2, 4, 5], to wiązać ją trzeba z omówionymi wcześniej pracami z lat 1910-1914. Autor zaprezento­wał wyraźnie ambiwalentne stanowisko. Zgodnie z nowymi tendencjami J. Łoś bronił podmiotowości stylistyki. Z drugiej jednak strony opowiadał się za jej wersją tradycyjną, w zasadzie normatywną. Chciał opracować zbiór praktycznych reguł prawidłowego mówienia lub pisania. Podobne poglądy zostały już przezwyciężone kilka lat wcześniej. Zanegowali je L. Komarnicki i S. Wędkiewicz. Wypowiedź J. Łosia była zatem w dużym stopniu spóźniona. Antynomie zawarte w charakteryzowanym tekście spowodowały, że nie odegrał on większej roli w dyskursie naukowym. Wspomnieć o nim wypada raczej ze względów formalnych, z powodu ogólnych zasług autora oraz rangi czasopisma, w którym artykuł się po­jawił.

Kolejny, głównie językoznawczy, etap w dziejach polskiej teorii styli­stycznej przypadł na pierwszą połowę lat dwudziestych XX wieku - ści­ślej, na lata 1921-1926. Proponujemy go nazwać okresem dyskusji krakowskiej. Nawiązujemy w ten sposób do ustalonego już zwyczaju. Termin dyskusja krakowska funkcjonuje bowiem w literaturze przed­miotu od dawna [np. Gaertner 1926, 151; Handke 1977, 188]. Jego za­kres był jednak dotychczas węższy, obejmował wyłącznie debatę, która odbyła się w roku 1922 na dwóch posiedzeniach, styczniowym i luto­wym, krakowskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Zwiastunem mających nastąpić w nadchodzącym okresie zmian stały się ogłoszone w roku 1921 dwie prace: książka Wacława Borowego O wpływach i zależnościach w literaturze [Kraków] oraz włączony do Prac lingwistycznych ofiarowanych Janowi Baudouinowi de Courtenay [Kra­ków] artykuł Stanisława Szobera Zjawiska stylu w stosunku do innych zjawisk językowych i stanowisko stylistyki wobec językoznawstwa. Oba teksty potwierdziły emancypację stylistyki. Podkreśliły też wagę, jaką dla studiów stylistycznych mają systematyczne analizy materiału języ­kowego, głównie leksykalnego oraz syntaktycznego.

W. Borowy zajął się różnymi typami afiliacji w piśmiennictwie. Wy­różnił między innymi wpływy stylistyczne i frazeologiczne.7 Wykryte rela-

6 Pewien udział w budowie nowego oblicza stylistyki w okresie prekursor­skim miały także prace stylometryczne Władysława Ćwika [1909; 1912]. Świa­domie przenosił on proces badawczy na grunt językoznawstwa [Budzyk 1946, 13-16; Bogołębska 1993, 166].

7 Ponadto omówił wpływy ideowe, techniczne (np. gatunkowe, kompozy­cyjne) i tematyczne.

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

11

cje powinny ostatecznie pomóc określić zasięg oddziaływania niektórych poetów i pisarzy. Aby zrozumieć proponowany typ poszukiwań, trzeba je rozpatrywać w odpowiednim kontekście. Doraźnie wpisywały się one w program korekty zasad kierujących analizami historyczno-filologicznymi [Markiewicz 1985, 199]. W pewnym zakresie stwarzały jednak również warunki ogólnego postępu doktryny stylistycznej. Donioślejsze znaczenie na tym ostatnim polu musimy wszakże przypisać tekstowi S. Szobera. Autor jako pierwszy w Polsce podjął tak świadomą próbę wykazania własności zjawiska stylowego i określenia jego stosunku do innych wyobrażeń formalnojęzykowych [por. Szober 1921, 87]. Jeszcze chyba istotniejszą sprawą w artykule znanego gramatyka był sposób wy­wodu. Chodzi o niespotykaną wcześniej, jak zauważył K. Budzyk, wśród badaczy piszących na temat stylu „zaborczość fachowca - językoznawcy’. S. Szober opowiedział się w roku 1921 za tworzeniem nie tyle lingwistycz­nie zorientowanej stylistyki, ile po prostu stylistycznie nastawionego ję­zykoznawstwa [Budzyk 1946, 37].

Wyjątkową rolę w procesie budowy pozycji stylistyki w Polsce w la­tach 1910-1939 odegrała wspomniana powyżej dyskusja z roku 1922. Jej przebieg był dwuetapowy. Najpierw odbyła się w Krakowie stosowna debata. Później wnioski z tej polemiki zostały przedstawione na łamach „Języka Polskiego” [1922, z. 2]. Rangę wydarzenia podkreślała społecz­ność naukowa już przed II wojną światową. K. Budzyk stwierdził nawet, że dzięki treściom zaprezentowanym w krakowskim periodyku udało się przełamać „dziwną awersję, jaką nauka polska żywiła, względem” badań stylistycznych [1937, 408]. Podstawą do wymiany zdań był arty­kuł S. Wędkiewicza O tzw. stylistyce. Rzecz nawiązywała, choć w skró­conej formie, do wcześniejszej wypowiedzi autora z roku 1914.8 W obu wersjach praca wyrażała tożsame, krytyczne w stosunku do normatywizmu, poglądy, w myśl których stylistyka powinna obrać za przedmiot za­interesowań głównie indywidualny sposób językowej ekspresji.9 Wywody S. Wędkiewicza nie przeszły bez echa. Polemiczne uwagi na ich temat sformułowało kilku wybitnych lingwistów: Jan Łoś, Kazimierz Nitsch, Tadeusz Kowalski, Jan Rozwadowski. Ogłoszone w roku 1922 w „Ję­zyku Polskim” teksty stanowiły pierwszą na naszych ziemiach rozwiniętą próbę całościowego spojrzenia na stylistykę, tj. dążyły do określenia jej przedmiotu, zakresu i metod badawczych.

8 S. Wędkiewicz planował zająć się kwestiami stylistyki również w osobnej książce. Miała to być praca oparta „na głębszych argumentach” i dodatkowo zi­lustrowana „przykładami z zakresu języków romańskich” [Wędkiewicz 1922, 37].

9 Takie pojmowanie istoty rodzącej się dyscypliny było dość powszechne. W roku 1934 K. Nitsch, przywołując S. Wędkiewicza oraz innych uczestników dyskusji krakowskiej, pisał: „Dziś (...) rozumie się przez stylistykę przeważnie język indywidualny, oczywiście brany pod uwagę (...) jako okaz odrębności od języka ogółu” [Nitsch 1934, 133].

12

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

Jako integralny fragment debaty krakowskiej rozpatrywać należy prace Henryka Gaertnera [por. Urbańczyk 1993, 205]. Co prawda zabrał on głos po ogłoszeniu podsumowujących dyskusję materiałów, jednak kolejne wystąpienia badacza korespondowały z wygłoszonymi wcześniej tezami.

Na wstępie zwraca uwagę sama liczba deklaracji teoretycznych H. Ga­ertnera. Chodzi tu głównie o trzy teksty: O zadaniach stylistyki [1922], Z metodologii stylistyki językowej [1924] oraz Stylistyka jako metoda in­dywidualizująca w badaniach językowych [1926]. Pracą o podobnym na­cechowaniu jest ponadto późniejsze studium H. Gaertnera O językowe sprawdziany autorstwa [1928]. Zawiera ono opis oryginalnej, opartej na systematycznych dociekaniach uwzględniających zasoby językowo-stylistyczne, metody ustalania twórców dzieł literackich z przeszłości. W praktyce badacz wykorzystał tę procedurę, kiedy analizował utwory XVI-wieczne (np. Reja). Bezpośrednią przyczyną druku artykułu O języ­kowe sprawdziany autorstwa była chęć odpowiedzi na recenzje Aleksan­dra Brücknera (odkrywca Kazań świętokrzyskich kilkakrotnie bowiem skrytykował zarówno postępowanie badawcze H. Gaertnera, jak i uzy­skane przez niego wyniki10 11). Ostatecznie artykuł przekroczył ramy doraź­nej polemiki i nabrał cech deklaracji programowej.

W dyskusji nad stylistyką H. Gaertner odwoływał się w zasadzie do metody strukturalistycznej. Jego zasługi należy rozpatrywać przynaj­mniej na kilku płaszczyznach. Przede wszystkim był utalentowanym me­todologiem, który rozwinął własną myśl teoretyczną. Przeprowadził też sumaryczną ocenę wcześniejszych polskich studiów mówiących o pod­stawach rodzącej się dyscypliny. Swoje stanowisko sformułował w znacz­nym stopniu właśnie w czasie polemiki ze S. Wędkiewiczem. Różniły ich na przykład pewne elementy definicji stylu oraz wyobrażenia w kwe­stii zadań stylistyki (S. Wędkiewicz traktował ją jako naukę służebną, dostarczającą materiału do syntez gramatycznych, H. Gaertner przy­znawał natomiast stylistyce prawo do własnych uogólnień). Usystema­tyzowanie poglądów H. Gaertnera miała przynieść książka O stylistyce, jej zadaniach i metodach [por. Gaertner 1922, 30; 1926, 46]. Niestety, zapowiadana rozprawa nigdy się nie ukazała.11 Powodem tego była za­pewne przedwczesna śmierć badacza (1935). Mimo niezrealizowania

10 H. Gaertner twierdził, że twórcą wydanego w roku 1565 dialogu Ziemia­nin albo Rozmowa ojca z synem o sprawie polskiej był Jan Dymitr Solikowski [1922b], a twórcą ogłoszonego w roku 1568 Żywota (...) Mikołaja Reja sam Rej [1925b; 1925с]. A. Brückner kilkakrotnie polemizował z tymi tezami, np. Spory o autorów [„Przegląd Współczesny” 1925]. Pomimo krytyki zasłużonego lumi­narza kultury polskiej prace H. Gaertnera znalazły uznanie [Nitsch 1935, 43].

11 Badacz zrealizował natomiast inny plan. Wspomniał o nim w zakończeniu artykułu Z metodologii stylistyki językowej [1924]. Ogłosił mianowicie kilka prac przybliżających praktykę językowo-stylistyczną wybranych twórców [Gaertner 1925, 1930, 1934].

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

13

wszystkich planów dorobek H. Gaertnera uznać trzeba za najbardziej dojrzały indywidualny przejaw zorientowanej lingwistycznie myśli styli­stycznej w całym dwudziestoleciu międzywojennym [por. Budzyk 1946, 36; Handke 1977, 189; Gorczyński 2009, 242].

Dokonajmy pierwszych podsumowań. Stylistykę polską zaczęto reorientować i usamodzielniać jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. Proces ten bardzo intensywnie kontynuowano po odzyskaniu niepodle­głości. Sprzyjał mu fakt instytucjonalnego rozwoju po roku 1918 pol­skich środowisk naukowych [Urbańczyk 1993, 179]. Debatę na temat stylu w latach dwudziestych XX wieku prowadzili głównie językoznawcy. Rozprawy S. Wędkiewicza, H. Gaertnera oraz głosy innych gramatyków stworzyły nieprzerwany, powiązany ze sobą ciąg deklaracji metodologicz­nych. Dzięki nim rodzima stylistyka zyskała status nauki, którą należało uwzględnić w syntezach lingwistycznych. Potwierdził to S. Szober w wy­danym w roku 1924 Zarysie językoznawstwa ogólnego. Kwestiom nowej dyscypliny badacz poświęcił w tej książce znaczne fragmenty ostatniego rozdziału (Język a społeczeństwo).

Za nieco przesadzone wypada więc potraktować słowa J. Łosia za­warte w artykule pt. Zaniedbana dziedzina [1928]. Tekst może uchodzić za swoiste podsumowanie wyróżnionego przez nas okresu dyskusji kra­kowskiej. Autor pisał w nim: „stoimy w dziedzinie badań stylistycznych na rozdrożu: nie wyrobiliśmy sobie jasnego pojęcia, co to jest stylistyka, jakie objawy językowe do niej należeć powinny, jak je mamy ująć i jak odgraniczyć stylistykę od innych nauk pokrewnych” [1928, 4]. Rzeczy­wiście nie wszystkie wymienione sprawy doczekały się w pierwszej fazie międzywojnia ostatecznych rozstrzygnięć. Stan ten nie może zresztą dzi­wić. Naukową teorię stylu rozwijano w naszym kraju zaledwie od kilku­nastu lat. Nie da się jednak obronić głównej tezy artykułu J. Łosia, że stylistyka nie budziła wówczas większego zainteresowania.

Nowy etap w historii refleksji stylistycznej w Polsce przypadł na lata trzydzieste XX wieku. Znalezienie terminu, który w sposób najbardziej adekwatny oddałby istotę tego stadium, napotyka pewne trudności. Wy­daje się, że najbardziej uzasadniona jest tu nazwa okres wielowątko­wych poszukiwań metodologicznych. Debata nad kwestiami stylu wyszła wówczas poza środowisko lingwistyczne. Istnieją nawet podstawy, aby sformułować tezę, że główny ciężar jej prowadzenia po roku 1930 wzięli na siebie literaturoznawcy. Chodzi o teoretyków literatury zainte­resowanych związkami poetyki z nauką o języku. Reprezentowali oni co najmniej dwa nurty - neoidealistyczny (m.in. Zygmunt Łempicki, Wiktor Weintraub) oraz formalistyczny (tzw. szkoła wileńsko-warszawska).

O poglądach Benedetta Crocego oraz o motywowanym przez nie stanowisku K. Vosslera wspominano u nas od początku dyskusji nad stylistyką. Obu badaczy przywołał już w roku 1914 S. Wędkiewicz. W szerszym zakresie ich myśl stała się obecna w artykułach ogłoszo­nych później. Ważną cezurą były w tym wypadku lata 1929-1930.

14

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

W roku 1929 wydrukowany został artykuł J. Rozwadowskiego O tzw. ide­alizmie i pozytywizmie w językoznawstwie.12 W następnym roku ukazał się zaś tekst Z. Łempickiego Drogi i cele współczesnej stylistyki. Publika­cje te nie tylko zreferowały zasadnicze punkty stanowiska idealistyczno-estetycznego. Symbolicznie wyznaczyły one także, przede wszystkim artykuł Z. Łempickiego,13 moment narodzin w Polsce odrębnej podpo­rządkowanej neoidealizmowi teorii stylu oraz położyły fundament pod nawiązujący do tej teorii specyficzny typ analizy stylistycznej. Bodaj naj­pełniej odwołali się do niego Ignacy Fik w książce Uwagi nad językiem Cypriana Norwida [Kraków 1930] oraz W. Weintraub w książce Styl Jana Kochanowskiego [Kraków 1932]. Ten ostatni wprost zadeklarował, że podjął wysiłek rekonstrukcji stylu utworów czarnoleskiego poety, aby na tej podstawie wyznaczyć następnie charakterystyczne właściwości arty­stycznej wyobraźni wybitnego twórcy renesansu.

Przywołane powyżej informacje wymagają komentarza. Należy mia­nowicie dodać, że myśl neoidealistyczna nigdy nie osiągnęła w okresie międzywojennym w polskiej refleksji nad stylem pozycji szczególnie wy­razistej, a tym bardziej dominującej [por. Gorczyński 2009, 209]. Pod­sumował ją, a częściowo przezwyciężył oraz zmodyfikował, Z. Łempicki w artykule Zagadnienie stylu [1937]. Tekst ukazał się jako przedmowa do książki Z zagadnień stylistyki [1937], która zawierała tłumaczenia wy­branych prac K. Vosslera, L. Spitzera oraz V. Vinogradova. Rzekomy ide­alizm szkoły niemieckiej - pisał Z. Łempicki - „nie jest w gruncie rzeczy niczym innym jak psychologizmem” [1937, 90]. Sytuacji tej badacz nie akceptował. Pod wpływem egzystencjalnej filozofii Martina Heideggera opowiedział się za dynamicznym pojmowaniem stylistyki. Żywił przeko­nanie, że styl ma naturę dualistyczną, tzn. stanowi wynik zmagań „in­dywidualnej struktury psychicznej twórcy z siłą duchową otaczającego go świata, czy też otaczających go ponadosobowych energii” [1937, 87].

W latach trzydziestych XX wieku zdecydowanie nasiliły się próby przenoszenia na grunt stylistyki polskiej elementów formalizmu. Im­puls do rozwoju tych wątków dała działalność teoretyków literatury ze szkoły wileńsko-warszawskiej. Wspomniane grono czerpało inspiracje z prac zarówno rosyjskich badaczy języka poetyckiego, jak i praskich strukturalistów [zob. np. Okopień, Sławiński 1960; Gierowski 2013,

12 Była to wersja referatu wygłoszonego w roku 1927 na zjeździe Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. J. Rozwadowski przyznawał, że „pełne fantazji” wystąpienie K. Vosslera „przewietrzyło sale wykładowe”. Z drugiej strony prze­strzegał jednak, aby pod wpływem idealizmu „pracy lingwistycznej nie zmieniać na literacko-filozoficzną”, tzn. aby „nie tracić gruntu faktu pod nogami” [Rozwa­dowski 1929, 124].

13 Z. Łempicki już wcześniej, tj. w roku 1920, omówił założenia szkoły K. Vos­slera - zob. artykuł Zasadnicze problemy współczesnego językoznawstwa. Poja­wiła się w nim kategoryczna sugestia, że „Nowoczesne językoznawstwo wchodzi dziś w znak idealizmu” [1920, 82].

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

15

76-98].14 Bezpośrednim inspiratorem i naukowym moderatorem szkoły był Manfred Kridl. Konsekwentnie opowiadał się on za ergocentryzmem poznawczym. Postulował, aby widzieć w tekście artystycznym strukturę

o zadaniach estetycznych. Za wyznacznik literackości przyjmował zaś fikcyjność świata przedstawionego i specyficzną organizację wypowie­dzi [Markiewicz 1985, 207]. Opinie te, najpełniej wyrażone w książce Wstęp do badań nad dziełem literackim [1936], ukierunkowały grupę młodych polonistów z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, między innymi Kazimierza Budzyka, Dawida Hopensztanda, Franciszka Siedleckiego, Stefanię Skwarczyńską, Irenę Sławińską, Czesława Zgorzelskiego, Marię Renatę Mayenową. Ich współ­praca przyjęła zinstytucjonalizowaną formę po roku 1935 [Kridl 1957, 299-300].15

Wśród przedstawicieli szkoły wileńsko-warszawskiej wyjątkowe za­sługi dla stylistyki miał K. Budzyk. Zadebiutował on w roku 1936. W ko­lejnych zaś latach ogłosił całą serię artykułów stylistycznych. Były to teksty sprawozdawcze, metodologiczne oraz materiałowe. K. Budzyk umiejętnie łączył myśl językoznawczą i literaturoznawczą.16 Sprzeciwiał się jednocześnie temu, aby analizy stylistyczne obejmowały tylko utwory poetyckie. Spod jego pióra wyszły prace, które można uznać za najpo­ważniejsze (obok propozycji D. Hopensztanda) międzywojenne próby „stylistycznego ujęcia fenomenu prozy” [Gorczyński 2009, 254]. Swoje poglądy wyraził najpełniej w trzech artykułach: Z zagadnień stylistyki [1937], O gwarze, języku literackim i języku literatury [1937b], O stylu

i stylistyce [1938]. Warto nadmienić, że badacz jako jeden z pierwszych w Polsce sięgnął tak świadomie do propozycji V. Vinogradova [zob. Bu­dzyk 1937, 430; por. Gorczyński 2009, 245-246], głównie do postulatów kontekstowej analizy tworzywa utworu literackiego oraz objęcia studiami

14 Środowisko wileńsko-warszawskie miało dużą samowiedzę. S. Skwarczyńska w recenzji Prac ofiarowanych Kazimierzowi Wóycickiemu pisała wręcz o „kar­ności” panującej w grupie młodych badaczy, którzy „przeszczepiając na grunt polski orientację nauki rosyjskiej i czeskiej nie chcą jej rzucać na polski rynek jako modnego importu, lecz szukają dla niej koneksji w wysiłkach polskiej myśli naukowej” [1938, 287]. Niezależnie do szkoły praskiej w latach trzydziestych XX wieku odwoływała się także Maria Dłuska [zob. np. Elementy śpiewności w po­ezji „Przegląd Współczesny” 1937, nr 157].

15 Użycie terminu szkoła w czasie charakterystyki wspomnianej grupy ma długą tradycję. Jej członkowie reprezentowali "jeden, ściśle określony nurt badań”, mieli „te same poglądy na temat uprawianej przez siebie dyscypliny”, wyznaczyli „sobie ten sam cel i realizowali wspólny program (...), stosując tę samą metodę i narzędzia” [Karcz 2008, 34].

16 Jest to trwała praktyka formalizmu [Bogołębska 1983, 314]. K. Budzyk związki, o których mowa, szczególnie uwydatniał. Szansa unaukowienia historii literatury tkwiła, zdaniem badacza, właśnie w "jej ścisłym współdziałaniu z dą­żeniami współczesnego językoznawstwa” [Sławiński 1964, 169].

16

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

ponadzdaniowych całości kompozycyjnych.17 Pewne sugestie metodo­logiczne przyniosły wreszcie studia K. Budzyka poświęcone wybranym szczegółowym kwestiom językowym, na przykład stylizacji [1936, 1938b].

Problem wyzyskiwania określonego materiału językowego do różnych celów artystycznych stale zresztą przyciągał uwagę pionierów rodzimej sty­listyki. Zainteresowanie stylizacją wzmogło się zwłaszcza po roku 1935. Powstały wówczas prace poświęcone ogólnym mechanizmom tego zjawi­ska [por. np. Budzyk 1937b, 166-170] oraz drobiazgowe recenzje, które oceniały konkretne próby archaizacji czy dialektyzacji [zob. np. Jania 1937; Ułaszyn 1939]. W roku 1936 wokół zamieszczonego w „Języku Pol­skim” artykułu Wiktora Węglarza Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta rozgorzał nawet burzliwy spór. Głos zabrali Janusz Dębowski, Antonina Obrębska, Zdzisław Stieber, Adam Tomaszewski i Kazimierz Wyka.18 Zajęli się oni kilkoma sprawami: autentyzmem gwary w utworze, sposobem jej wprowadzania do powieści, funkcją tworzywa gwarowego.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny świato­wej polska myśl stylistyczna została wzbogacona dwoma wypowiedziami stricte lingwistycznymi. Nie odegrały one już większej roli w bieżących dyskusjach (ich wartość potwierdzono dopiero po roku 1945). Były wsze­lako dowodem, że językoznawcy ponownie w znaczący sposób włączyli się w proces rozwoju teorii stylu.

Pierwszą ze wzmiankowanych prac była książka Zenona Klemensie­wicza Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej [1937]. Szybko stała się ona prawdziwym wydarzeniem naukowym. Miała zna­czenie nie tylko dla polonistyki, ale i dla całej slawistyki [Urbańczyk 1993, 202]. Zawierała bogaty materiał, który reprezentował żywy język pierw­szych dziesięcioleci ubiegłego wieku. Mniej interesowały ją normy, bardziej zaś rzeczywistość mówienia [por. Mayenowa 1969, 430]. Innymi słowy, rozprawa Z. Klemensiewicza stwarzała naturalną podstawę do studiów stylistycznych. Poddawanie przez gramatyka „całościowym analizom coraz większych jednostek wypowiedzi wynikało z nadania nauce o składni cha­rakteru z jednej strony - pragmatycznego, a z drugiej - służebnego w sto­sunku do stylistyki” [Kałkowska 1982, 11; por. Budzyk 1946, 79]. Wymóg rejestracji zjawisk syntaktycznych w czasie opisu stylu, szczególnie indy­widualnego, był dla Z. Klemensiewicza rzeczą oczywistą. Właśnie w zakre­sie składni - pisał - „osobista twórczość i samodzielność ma najszersze pole”. Toteż składnia - kontynuował - „mogłaby zająć stanowisko pierw-

17 Zamiar K. Budzyka, aby poddać analizie różne sposoby przytoczeń wypo­wiedzi bohaterów w tekstach powieściowych, łączył się nie tylko z postulatem V. Vinogradova. W Polsce zbliżone plany zgłosił już w roku 1922 K. Wóycicki w artykule Z pogranicza gramatyki i stylistyki [„Przegląd Humanistyczny” z. 1, s. 75-100].

18 Z. Stieber oraz K. Wyka wypowiedzieli się w pierwszym numerze „Języka Polskiego” z roku 1936. A. Obrębska i A. Tomaszewski w kolejnym zeszycie tego periodyku, J. Dębowski natomiast w roku 1937 w „Ruchu Literackim” [z. 1].

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

17

szorzędne w badaniach nad stylem jednostki, ewentualnie pewnych ugru­powań czy kierunków artystycznych” [1937, 17].19

Listę opracowań z okresu międzywojennego, które poruszały kwestie stylu, zamyka obszerny artykuł Tadeusza Milewskiego O zakresie i przed­miocie badań, stylistycznych [ 1939]. O randze tego tekstu mówi najlepiej fakt, że po roku 1945 przez pewien czas pełnił on funkcję „podstawowego wprowadzenia do stylistyki w dydaktyce uniwersyteckiej” [Gorczyński 2009, 271]. Na początku rozprawy autor umiejętnie podsumował naj­istotniejsze tendencje rozwojowe w charakteryzowanej dziedzinie wiedzy (omówił niemiecki neoidealizm, francuski strukturalizm, rosyjski for­malizm, tezy koła praskiego). Opis cudzych poglądów wykorzystał na­stępnie do sformułowania własnych tez. T. Milewski nawiązał do Julesa Marouzeau. Chciał obok „gmachu nowożytnej strukturalnej lingwistyki” stworzyć autonomiczny „gmach stylistyki strukturalnej” [1939, 39]. Jego interpretacja schematu langue - parole odznaczała się przy tym w po­równaniu z innymi współczesnymi lingwistami „znacznie wyższą formą teoretyczną” [Gorczyński 2009, 273].

\*\*\*

Lata 1910-1939 to czas budowy zrębów polskiej stylistyki naukowej. W artykule wymienione zostały najważniejsze prace wyznaczające wspo­mniany proces. Przyczyniły się one do stworzenia zaplecza metodolo­gicznego nowej dyscypliny. Nie ma co prawda wśród branych pod uwagę wypowiedzi odrębnych monografii (choć były one zapowiadane, np. przez

S. Wędkiewicza i H. Gaertnera). Ich miejsce z powodzeniem wypełniły jednak większe lub mniejsze artykuły programowe, teksty polemiczne, wreszcie recenzje konkretnych studiów materiałowych.

Proces emancypacji polskiej doktryny stylistycznej, którego pierwszą odsłoną była ogłoszona w roku 1910 praca Dotychczasowy stan styli­styki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość L. Komarnickiego, zakończony w chwili wybuchu II wojny światowej, proponujemy podzielić - mając pełną świadomość umowności wyróżnionych etapów - na trzy fazy, tj. okres prekursorski (1910-1914), okres dyskusji krakow­skiej (1921-1926), okres wielowątkowych poszukiwań metodologicznych (1930-1939). Do najaktywniejszych uczestników toczącej się w zakre­ślonych ramach czasowych debaty należeli S. Wędkiewicz, H. Gaertner, Z. Łempicki i K. Budzyk. Grono piszących na temat stylu i stylistyki ustawicznie się jednak wtedy poszerzało.

19 Nie była to wcale pusta deklaracja. Nietypowym objawom syntaktycznego użycia form gramatycznych poświęcił Z. Klemensiewicz znaczny fragment opu­blikowanego w latach dwudziestych XX wieku artykułu O niektórych osobliwo­ściach języka Wyspiańskiego [1927]. Rolę składni w analizach stylistycznych szerzej omówił jednak badacz dopiero po roku 1945.

18

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

Bibliografia

M. Adamiak, 2008, Koncepcja stylistyki Kazimierza Wóycickiego i jej kontynuacje w Warszawskim Kole Polonistów [w:] D. Ulicka, M. Adamiak (red.), Trady­cje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach, Warszawa.

B. Bogołębska, 1983, Z teorii i praktyki nauczania stylistyki w szkole średniej (1900-1939), „Poradnik Językowy” z. 5, s. 308-315.

B. Bogołębska, 1993, Proces wyodrębniania się teorii stylu na przełomie wieku XIX na XX, „Stylistyka” II, s. 163-171.

W. Borowy, 1921, O wpływach i zależnościach w literaturze, Kraków.

W. Borowy, 1926, Lucjusz Komarnicki, „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 770-771.

K. Budzyk, 1936, Gwara a utwór literacki, „Język Polski” z. 4, s. 97-105.

K. Budzyk, 1937, Z zagadnień stylistyki [w:] F. Siedlecki (red.), Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu, Wilno, s. 407-446.

K. Budzyk, 1937b, O gwarze, języku literackim i języku literatury, „Język Polski” z. 6, s. 161-170.

K. Budzyk, 1938, O stylu i stylistyce, „Życie Literackie” z. 1, s. 12-24.

K. Budzyk, 1938b, Kilka uwag w sprawie neologizmów w literaturze, „Życie Li­terackie” z. 3, s. 107-111.

K. Budzyk, 1946, Zarys dziejów stylistyki teoretycznej w Polsce [w:] K. Budzyk (red.), Stylistyka teoretyczna w Polsce, Warszawa, s. 9-79.

W. Ćwik, 1909, Badania stylometryczne nad językiem Juliusza Słowackiego [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowac­kiego, t. 2, Lwów, s. 1-103.

W. Ćwik, 1912, Badania nad idiosynkrazjami językowymi Zygmunta Krasiń­skiego [w:] Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zyg­munta Krasińskiego, t. 2, Lwów, s. 3-56.

U. Dąmbska-Prokop, 1966, Przypisy [do:] M. R. Mayenowa (red.), Stylistyka Bailly'ego. Wybór tekstów, Warszawa.

1. Fik, 1930, Uwagi nad językiem Cypriana Norwida, Kraków.

H. Gaertner, 1922, O zadaniach stylistyki, Kraków.

H. Gaertner, 1922b, Ziemianin. Bezimienny dialog XVI wieku na tle współczesnej publicystyki (Myśli - styl - autorstwo), Kraków.

H. Gaertner, 1924, Z metodologii stylistyki językowej, „Język Polski” z. 3, s. 65-73.

H. Gaertner, 1925, Z dziejów charakteryzacji językowej, „Język Polski” z. 6, s. 171-175.

H. Gaertner, 1925b, Mikołaj Rej z Nagłowic. Życiorys własny, wydał i objaśnił H. Gaertner, Warszawa.

H. Gaertner, 1925c, Ze studiów nad językiem polskim w XVI wieku. (Kto jest au­torem życiorysu Reja?), Warszawa.

H. Gaertner, 1926, Stylistyka jako metoda indywidualizująca w badaniach języ­kowych, „Prace Filologiczne”, s. 144-182 [cyt. za K. Budzyk (red.), Stylistyka teoretyczna w Polsce, Warszawa 1946, s. 116-158].

H. Gaertner, 1928, O językowe sprawdziany autorstwa, „Pamiętnik Literacki” z. 3, s. 347-380.

H. Gaertner, 1930, Artyzm językowy Jana Kochanowskiego, „Filomata”, s. 166-171.

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

19

H. Gaertner, 1934, Uwagi o stylu bajek Mickiewicza, „Język Polski” z. 6, s. 178-183.

S. Gajda, 1995, Styl i stylistyka. Zagadnienia ogólne [w:] S. Gajda (red.), Prze­wodnik po stylistyce polskiej, Opole, s. 11-52.

S. Gajda, 2003, Współczesna stylistyka polska, „Сmил”, s. 29-41.

P. Gierowski, 2013, Struktury historii. O czeskim projekcie dziejów literatury na tle recepcji praskiego strukturalizmu w Polsce, Kraków.

M. Gorczyński, 2009, Prace u podstaw. Polska teoria literatury w latach 1913-1939, Wrocław.

Z. Gosiewska, 1949, Z historii badań nad językiem i stylem autorów, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 16-23.

K. Handke, 1977, Stylistyka [w:] K. Handke, E. Rzetelska-Feleszko, Przewodnik

po językoznawstwie polskim, Wrocław, s. 187-201, 397-405.

W. Jania, 1937, Uwagi o regionalizmie w języku Orkana, „Ruch Literacki” z. 1, s. 11-14.

A. Kałkowska, 1982, Słowo wstępne [w:] Z. Klemensiewicz, Składnia, stylistyka, pedagogika językowa, wybór prac pod redakcją A. Kałkowskiej, Warszawa.

A. Karcz, 2008, Wkład Warszawskiego Koła Polonistów w powstanie i dorobek polskiej szkoły formalnej [w:] D. Ulicka, M. Adamiak (red.), Tradycje polskiej nauki o literaturze. Warszawskie Koło Polonistów po 70 latach, Warszawa.

Z. Klemensiewicz, 1927, O niektórych osobliwościach języka Wyspiańskiego, „Język Polski” z. 1, s. 6-15; z. 2, s. 52-59.

Z. Klemensiewicz, 1937, Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kultural­nej, Kraków.

1. Komarnicki, 1910, Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze po­

stulaty jej na przyszłość, Warszawa.

T. Kowalski, 1922, Głos w dyskusji, „Język Polski” z. 2, s. 49-51.

M. Kridl, 1936, Wstęp do badań nad dziełem literackim, Wilno.

M. Kridl, 1957, Boje Wilna i Warszawy o nową naukę o literaturze, „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 297-307.

J. Z. Lichański, 2012, Richard Emil Volkmann - retoryka i lingwistyka, „Forum Artis Rhetoricae” nr 3, s. 9-30.

Z. Łempicki, 1920, Zasadnicze problemy współczesnego językoznawstwa, „Eos” s. 73-109.

Z. Łempicki, 1930, Drogi i cele współczesnej stylistyki, „Neofilolog” z. 3, s. 131-141.

Z. Łempicki, 1937, Zagadnienie stylu [w:] L. Spitzer, К. Vossler, V. Vinogradov, Z zagadnień stylistyki, Warszawa [cyt. za Stylistyka polska. Wybór tekstów, opracowanie i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, War­szawa 1973, s. 79-109].

J. Łoś, 1919, Z dziedziny stylistyki, „Język Polski” z. 2, s. 48-54; z. 4, s. 118-122; z. 5, s. 144-156.

J. Łoś, 1922, Głos w dyskusji, „Język Polski” z. 2, s. 44-48.

J. Łoś, 1928, Zaniedbana dziedzina, „Czas” nr 83, s. 4.

H. Markiewicz, 1985, Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju, Warszawa.

M. R. Mayenowa, 1969, Zenon Klemensiewicz, „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 426-431.

T. Milewski, 1939., O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych, „Język Polski” z. 2, s. 33-40; z. 3, 73-80; z. 4, s. 106-115.

20

KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

К. Nitsch, 1920, J. Ejsmond. Przekłady łacińskich utworów Jana Kochanow­skiego z Czarnolasu, Warszawa 1919, „Język Polski” z. 2, s. 55-62.

K. Nitsch, 1922, Głos w dyskusji, „Język Polski” z. 2, s. 48-49.

K. Nitsch, 1934, Z zagadnień języka Mickiewicza, „Język Polski” z. 5, s. 129-141.

K. Nitsch, 1935, Henryk Gaertner, „Język Polski” z. 2, s. 42-45.

A. Okopień, J. Sławiński, 1960, O Franciszku Siedleckimi „polskim formalizmie”, „Twórczość” nr 10, s. 87-112.

J. Paszek, 1992, Stylistyka [w:] A. Brodzka i in. (red.), Słownik literatury polskiej XX wieku, Wrocław.

J. Rozwadowski, 1922, Głos w dyskusji, „Język Polski” z. 2, s. 51-53.

J. Rozwadowski, 1929, O tzw. idealizmie i pozytywizmie w językoznawstwie, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, s. 117-124.

S. Sawicki, 1987, Uwagi o analizie utworu literackiego [w:] Problemy teorii lite­ratury, ser. 1, wyboru prac dokonał H. Markiewicz, Wrocław, s. 366-384.

S. Skwarczyńska, 1938, Prace ofiarowane Kazimierzowi Wóycickiemu, Wilno 1937, „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 287-289.

J. Sławiński, 1964, Profesor Kazimierz Budzyk, „Język Polski” z. 3, 169-171.

J. Sławiński, 1985, Stylistyka [w:] Literatura polska. Przewodnik encyklope­

dyczny, t. II, Warszawa, s. 409-410.

S. Szober, 1921, Zjawiska stylu w stosunku do innych zjawisk językowych i sta­nowisko stylistyki wobec językoznawstwa [w:] Prace lingwistyczne ofiaro­wane Janowi Baudouinowi de Courtenay, Kraków [cyt. za Stylistyka polska. Wybór tekstów, opracowanie i wstęp E. Miodońska-Brookes, A. Kulawik, M. Tatara, Warszawa 1973, s. 35-42].

S. Szober, 1924, Zarys językoznawstwa ogólnego, Warszawa.

H. Ułaszyn, 1939, Biskupiński język prasłowiański, „Język Polski” z. 1, s. 16-23.

S. Urbańczyk, 1993, Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751-1950), Kraków.

W. Weintraub, 1932, Styl Jana Kochanowskiego, Kraków.

S. Wędkiewicz, 1914, O stylu i stylistyce [w:] Sprawozdania XIIICK Dyrekcji Gim­nazjum Realnego w Krakowie za rok szkolny 1913/1914, Kraków.

S. Wędkiewicz, 1922, O tzw. stylistyce, „Język Polski” z. 2, s. 37^-4.

W. Węglarz, 1936, Z zagadnień gwarowych w „Chłopach” Reymonta, „Język Pol­ski” z. 1, s. 5-12.

M. Wojtak, 1983, Próba charakterystyki orientacji badawczych we współczesnej stylistyce, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 302-308.

K. Wóycicki, 1914, Jedność stylowa utworu poetyckiego, Warszawa.

J. Zborowski, 1913, Z dziejów języka now opolskiego, „Język Polski” z. 5, s. 129-138; z. 6, s. 161-171, z. 7, s. 199-209.

DYNAMIKA ROZWOJU POLSKIEJ MYŚLI STYLISTYCZNEJ...

21

Growth dynamics of the Polish stylistic thought  
in the period 1910-1939

Summary

The period 1910-1939 was the time of building foundations of Polish academic stylistics. This paper enumerates the most significant texts determining the said process. They contributed to creating the substantive base of the new discipline. There are no separate monographs among the discussed statements (although they were announced by S. Wędkiewicz and H. Gaertner). However, they were successfully replaced by longer or shorter articles stating the programme, polemical comments, and finally, reviews of particular material studies.

We suggest dividing the emancipation process of the Polish stylistic doctrine, the opening of which was the text announced in 1910 under the title Dotychczasowy stan stylistyki polskiej i najważniejsze postulaty jej na przyszłość (The state of Polish stylistics and its most significant postulates for the future to date) by L. Komarnicki, and the ending of which was the outbreak of World War II - with full awareness of the conventionality of the distinguished stages - into three phases, i.e. the precursory period (1910-1914), the Kraków debate period (1921-1926), the multithreaded methodological search period (1930-1939). The most active participants of the debate taking place within the said timeframe included S. Wędkiewicz, H. Gaertner, Z. Łempicki and K. Budzyk. Yet the group of people writing about style and stylistics was continuously extending at that time.

Trans. Monika Czarnecka

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska (Uniwersytet Gdański)

POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE  
KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA

W bogatym dorobku poetyckim Janusza Pasierba poczesne miejsce zajmują ważne problemy ludzkiej egzystencji. Do takich bez wątpienia należy śmierć.1

Nie sposób omówić wszystkich wątków związanych z motywem śmierci pojawiających się w wierszach tego poety. Ważne miejsce zajmuje w nich refleksja nad męką i śmiercią Chrystusa i ukazywanie związku tego wydarzenia z dramatem śmierci człowieka.1 2 Jednakże w tym ar­tykule ograniczam moje analizy do utworów, w których śmierć poja­wia się przede wszystkim jako problem, zagadka czy tajemnica w życiu człowieka. Skoncentruję się na zaprezentowaniu idiolektalnego obrazu śmierci, na pokazaniu, jak jest ona kategoryzowana, jakie jej aspekty są wysuwane na plan pierwszy w porównaniu z obrazem potocznym, który stanowi zasadniczy punkt odniesienia dla kreacji poetyckiej.3

Ważnym komponentem językowego obrazu śmierci jest jej ścisły związek z życiem, śmierć konceptualizowana jest bowiem potocznie jako końcowy moment życia’. Umrzeć to znaczy ‘przestać żyć’. Mówimy bo-

1 Badacze twórczości artystycznej Janusza Pasierba wskazują zwykle na kilka kręgów tematycznych jego poezji. Na przykład według Anny Pethe są to kręgi następujące: świat sztuki i kultury, problemy egzystencjalne człowieka w świetle wiary i zachwyt nad światem [Pethe 2002, 17]. Z kolei Wojciech Kudyba zaproponował klasyfikację twórczości poetyckiej poety nie według tematów, lecz według stosowania trzech rodzajów poetyk. Na tej podstawie wyróżnił: po­stawę reportera, postawę impresjonisty i postawę związaną ze strategią hermeneutyczną [Kudyba 2006, 37-38].

2 Jak zauważa Tadeusz Tomasik, jednym z istotnych wymiarów poezji J. Pa­sierba jest chrystocentryzm. Wiele w jego twórczości jest utworów o charakterze pasyjnym, będących medytacją na temat Golgoty, ukazujących Chrystusa Wiel­kiego Tygodnia [Tomasik 2004, 207].

3 Zagadnienie szczególności poetyckich kategoryzacji, a równocześnie ich związków z kategoryzacjami utrwalonymi w języku, jest poruszane w wielu pu­blikacjach poświęconych semantycznym opisom wybranych pojęć jako fragmen­tów idiolektalnego obrazu świata [zob. na przykład artykuły Anny Pajdzińskiej (1993, 1996), Anny Pajdzińskiej i Doroty Filar (1999), Jadwigi Puzyniny (1996), Anny Kadyjewskiej (2001), Ryszarda Tokarskiego (2009)].

POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA 23

wiem: ktoś zakończył swoje życie lub (w metaforze PODRÓŻY) ktoś za­kończył ziemską wędrówkę; ktoś odszedł na zawsze. Kształt językowego obrazu śmierci zależy w dużym stopniu od punktu widzenia i perspekty­wy.4 W perspektywie religijnej śmierć traktowana jest jako "koniec życia ziemskiego’ i równocześnie "początek życia wiecznego’. Stąd utrwalone w polszczyźnie potocznej (pod wpływem nauczania kościelnego) przeciw­stawne określenia: życie na ziemi - życie w niebie; życie doczesne - życie wieczne; życie teraźniejsze - życie przyszłe; życie tu - życie tam; ten świat - tamten świat itp.

W utworach Janusza Pasierba zawierających motywy śmierci uwi­docznia się punkt widzenia człowieka wiary w perspektywie jego relacji z Bogiem. Poeta mierzy się z trudnymi aspektami tego nieuchronnego doświadczenia każdego ludzkiego losu.5 Życie i śmierć stanowią w idiolekcie poety nierozerwalną całość, ale w poszczególnych utworach na plan pierwszy wysuwają się rożne komponenty tej całości. Są wiersze, z których wyłania się przede wszystkim obraz życia, są też takie, w któ­rych uwaga skoncentrowana jest na śmierci, oraz są utwory, w których centralną pozycję zajmuje zagadnienie relacji między życiem a śmiercią.

Analizowane utwory ujawniają dwa rodzaje postawy podmiotu li­rycznego wobec śmierci. Jedną z nich jest postawa dystansu, związana z filozoficzną refleksją nad istotą, naturą czy zagadką śmierci. Drugą - postawa emocjonalnego zaangażowania, związana z refleksją nad własną śmiercią.

Podstawowa, utrwalona kulturowo metafora kognitywna ŻYCIA jako DROGI (PODRÓŻY) znalazła także swoje odzwierciedlenie w idiolekcie J. Pasierba.6 Najczęściej wskazywanymi przez poetę atrybutami ŻYCIA są: "przemijalność’, "krótko trwałość’i "związek z cierpieniem’.7 Warto pod­kreślić, iż w poetyckim świecie tego twórcy życie oglądane jest najczę-

4 Szerzej na temat rozumienia przyjętego w lingwistyce kulturowej obu pojęć: punktu widzenia i perspektywy zob. m.in.[ J. Bartmiński 1990; J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska 2004].

5 Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przeprowadzoną przez Jadwigę Puzyninę próbę typologii współczesnej poezji wiary. Badaczka ta wyróżniła cztery odmiany tej poezji. Lirykę J. Pasierba zaliczyła do grupy nazwanej „poezją wiary trudnych paradoksów i cierpienia”. Utwory przeze mnie tu rozważane dobrze wpisują się w tak zaproponowaną charakterystykę [Puzynina 2000].

6 W języku potocznym występują jeszcze inne metaforyczne kategoryza­cje śmierci, np. ŚMIERĆ TO SEN czy ŚMIERĆ TO ZAGAŚNIĘCIE PŁOMIENIA ŻYCIA. Jednakże największe bogactwo sposobów mówienia o śmierci daje się od­czytać jako realizacje metafory DROGI. Zwraca na to uwagę również Anna Krzy­żanowska, porównując polską i francuską frazeologię śmierci [Krzyżanowska 1999]. Zob. też artykuł I. Sandomirskiej zestawiający polskie metafory ŻYCIA I ŚMIERCI z podobnymi metaforami w języku rosyjskim [Sandomirska 2000].

7 O sposobach konceptualizacji życia pisałam wcześniej w artykule Idiolektalny obraz życia w poezji księdza Janusza Stanisława Pasierba. Analiza seman­tyczna.

24

JOLANTA KOWALEWSKA-DĄBROWSKA

ściej z perspektywy śmierci. Dlatego też przedmiotem mojej uwagi czynię przede wszystkim te utwory, które pozwalają jak najpełniej zrekonstru­ować poetycki obraz śmierci ze względu na jej relacje życiem.

W idiolekcie Janusza Pasierba śmierć, podobnie jak życie, konceptualizowana jest w metaforze PODRÓŻY. W każdym z utworów wyeks­ponowany został jakiś fragment tej drogi lub też został określony ważny moment wędrówki. Na obie kategorie: ŻYCIA i ŚMIERCI nałożony został wymiar przestrzenny. Człowiek przebywa swoją drogę z jednego miejsca do drugiego, które ukazywane są na różne sposoby. Przyjrzyjmy się pod tym kątem kilku utworom.

W wierszu jesień [ZP, 97] pojawiają się dwie przestrzenie:

Za tą przestrzenią jasną ta druga

inaczej faluje oddycha gnie się inaczej odpływa inne wypełnia ją światło inna muzyka

Epitet jasna charakteryzujący pierwszą przestrzeń (czyli ziemię), wnosi konotacyjną cechę 'dobrze widoczna’, co pociąga za sobą dalszą informację 'dobrze znana’. W przeciwieństwie do niej druga przestrzeń (niebo) jest nieznana. Powtórzone kilkakrotnie słowo inna wnosi informa­cję najważniejszą: jest to przestrzeń całkowicie odmienna od przestrzeni ziemskiej.

Element braku wiedzy o przyszłym życiu został też mocno podkre­ślony w wierszu drugie życie [TTB, 26] poprzez zastosowanie konstrukcji pytajnych:

czy to drugie życie pochłonie nas z większą siłą niż ziemskie czy wyda się nam prawdziwsze i jak tam będzie (...)

Poeta formułuje pytania, które często ludzie sobie stawiają. W kon­strukcji jak tam będzie zawiera się nie tylko świadomość niewiedzy, ale także niepewność i lęk przed tym, co nieznane.

Z kolei utwór pilne wezwanie [PŁ, 53/ 54] rozpoczyna strofa, w której oba miejsca pobytu człowieka (ziemia - niebo) zostały nazwane wprost:

a jednak w niebie

muszą występować jakieś braki personalne skoro nagle odwołują z ziemi jak z urlopu różne osoby

POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA 25

Poeta prowadzi grę z potocznym, stereotypowym (ale opartym na wy­obrażeniach religijnych) pojmowaniem nieba jako 'miejsca przebywania Boga, aniołów i świętych’. Niebo zostało wykreowane na wzór funkcjo­nowania ziemskiej instytucji. Świadczy o tym zastosowanie charaktery­stycznych, z języka biurokracji wziętych, określeń i sformułowań: braki personalne, odwoływanie z urlopu oraz implikowana przyczyna wszyst­kich pilnych wezwań. W wierszu nigdzie nie mówi się wprost o ŚMIERCI, natomiast pośrednio wskazuje na nią tytuł oraz użyte w całym tekście czasowniki. W kontekście pierwszej zwrotki zdanie odwołują z ziemi wnosi informację o rozpoczęciu PODRÓŻY. W następnych zwrotkach mowa jest o wezwaniach pięciu konkretnych, nazwanych z imienia (wy­gląda na to, że znanych poecie), osób. We wszystkich wypadkach użyte zostały czasowniki w formie bezosobowej: wezwano, odszukano, wy­wołano, poproszono, wezwana jest, powołań jest, dzięki czemu mogła zostać pominięta informacja o tym, kto jest sprawcą owych pilnych we­zwań. W utworze nacisk został położony przede wszystkim na powody owych „zaproszeń” do nieba.

Do takiego, wykreowanego na wzór ziemskiej instytucji (z brakami personalnymi), nieba wzywane są osoby, które ze względu na swoje zdol­ności i rodzaj zajęć pełnionych na ziemi okazały się potrzebne w niebie do pomocy różnym świętym. Taka szczególna, niepozbawiona humoru i żartobliwości prezentacja nieba oraz śmierci jako drogi do niego służy łagodzeniu negatywnych wartościowań, niwelowaniu grozy i lęku, które zwykle śmierci towarzyszą.

A oto inny utwór [bez tytułu PŁ, 57] zbudowany na podstawie meta­fory DROGI DO BOGA:

•kick

co widzisz rzekę czy most co jest ci bliższe ten czy tamten brzeg

co bardziej rzeczywiste most czy rzeka w dole brzeg który opuszczasz brzeg na który idziesz

Wiersz został skonstruowany w formie pytań, skłaniających do reflek­sji nad istotą i ważnością śmierci, choć nie została ona nazwana wprost. Sens utworu odczytujemy z kilku zazębiających się metafor. Określenia ten brzeg i tamten brzeg oznaczają dwie przeciwstawne formy życia: 'życie doczesne, na ziemi’ i 'życie wieczne, w niebie’. Natomiast wyraz most, czyli 'droga łącząca dwa brzegi rzeki’, jest w utworze metaforą śmierci. Z utworu wynika, że śmierć jest ważnym i koniecznym etapem drogi ży­ciowej człowieka, ponieważ umożliwia mu dojście do nieba.

26

JOLANTA KOWALEWSKA-DĄBROWSKA

W wierszu po żniwach [TTB, 12] doczesność i wieczność zostały zo­brazowane w metaforze DOMU.

(...)

Gdzie jest prawdziwy nasz dom który doczesny który jest trwały dokąd dlaczego wracamy (...)

Oba domy zostały skontrastowane za pomocą epitetów: doczesny i trwały. Na podstawie danych etymologii słowa doczesny (‘istniejący do czasu’) możemy wyprowadzić jego cechę konotacyjną ‘nietrwałości’ jako przeciwieństwo pozytywnie wartościowanej cechy ‘trwałości’. W kontek­ście tego wiersza trwały oznacza 'wieczny’, a droga życia ujęta została jako droga powrotna (wskazuje na to czasownik wracamy) do prawdzi­wego domu, który zgodnie z religijnym i kulturowym sposobem katego­ryzacji jest u Boga w niebie.

W jaki sposób następuje ten powrót do Boga, mówi wyraźnie i wprost wiersz in extremis [К, 95]:

więc umrę

niechaj natura ma rację tak wrócę

jak wszystko co ginie i mija do portu powrócę zwinięty z bólu jak żagiel przy brzegu (...)

Tutaj miejsce powrotu - NIEBO - zostało zobrazowane jako PORT. Leksem port (podobnie jak dom z wiersza poprzedniego) konotacyjnie wnosi pozytywną, szczególnie ważną i eksponowaną cechę, jaką jest ‘bez­pieczeństwo’ (por. dotrzeć/zawinąć do portu). Natomiast śmierć została ukazana jako oczywista i naturalna droga powrotu do Boga. Istotną rolę pełni tu zaimek tak, który rozwija sens pierwszego wersu więc umrę (...)/ /tak wrócę, co należy rozumieć: 'wrócę poprzez śmierć/w chwili śmierci’.

Kategoryzacja w wymiarze przestrzennym wiąże się ściśle z katego­ryzacją w wymiarze czasowym, gdy w centrum uwagi pozostaje moment śmierci, wokół którego rozwija się poetycki obraz całego wiersza. Tak na przykład jest w utworze zatytułowanym światło które wtedy widać [ZP, 96]:

Wtedy nie będzie wolno okazać znużenia zdać się na prąd leniwy (...)

jeśli to będzie woda trzeba ją przepłynąć jeśli mur przedostać się na drugą stronę jeśli zasłona trzeba ją odgarnąć

POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA 27

odważnym gestem jednym ruchem

to musi wypaść jak skok wzwyż (...)

resztę sił na siebie rzucić

utrata tchu ten ostiy błysk

Z sensu całości tekstu wynika, że przedmiotem refleksji podmiotu jest śmierć, choć nigdzie nie ma bezpośrednio o niej mowy. W tytule i w wersie inicjalnym pojawia się zaimek wtedy. Jego funkcja w języku polega na odsyłaniu do czasu zdarzeń lub okoliczności znanych z kon­tekstu lub wprowadzanych przez człon podrzędny w wypowiedzeniu zło­żonym z wykładnikami relacji czasowej w postaci odpowiedników: wtedy - kiedy. W kontekście całego wiersza wtedy odnosi się do ŚMIERCI, okre­ślanej jako odcinek czasowy, w którym następuje przejście z jednego miejsca do innego w ramach ogólnej metafory PODRÓŻY. To przejście zo­stało poetycko zobrazowane na kilka sposobów: jako przepłynięcie wody, pokonanie muru, odgarnięcie zasłony i jako skok wzwyż. I każda z tych dróg konotacyjnie wprowadza informację o 'dużym wysiłku'.

W odczytaniu znaczenia intencjonalnego całości uwzględnić trzeba rolę wyrażeń światło z tytułu oraz ostry błysk z ostatniego wersu utworu. Wykorzystany tu został symboliczny sens światła oznaczającego Chry­stusa. W związku z tym tytułowe zdanie można sparafrazować następu1 jąco: 'śmierć jest chwilą, w której dochodzi do spotkania z Chrystusem'. Podkreśleniu ważności tej właśnie chwili w całej drodze życiowej czło­wieka służy użycie takich struktur językowych, jak: nie będzie wolno, trzeba, musi, które wskazują na intencję perswazyjną zawartą w tym wierszu.

Także w wierszu lustra [KP, 37] ŚMIERĆ jest konceptualizowana jako 'spotkanie z Bogiem'. Utwór ten nawiązuje do fragmentu Hymnu o miło­ści: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno, wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz" [/ List do Koryntian, 13, 12].

Początek wiersza J. Pasierba brzmi:

żyjąc nieustannie widzimy niejasno zostawiamy w lustrach nasze twarze dawne (...)

Na intertekstualne odniesienie do wspomnianego fragmentu Pisma świętego wskazuje tytuł utworu oraz liczne nawiązania leksykalne. Zgod­nie z potocznym sposobem metaforyzowania, widzieć niejasno oznacza 'wiedzieć niedokładnie, nie w pełni'. Ten sens w powiązaniu z metaforą lustra jest obecny zarówno w Hymnie o miłości, jak i w wierszu. W za-

28

JOLANTA KOWALEWSKA-DĄBROWSKA

kończeniu utworu ważną rolę odgrywają konotacje związane z pojęciem JASNOŚCI i CIEMNOŚCI.

gęsta ciemna chmura stanie nad jeziorem z jego dna jasno twarzą w twarz ujrzymy

W tym kontekście ciemny wprowadza cechę konotacyjną 'brak wie­dzy’ w przeciwieństwie do konotacji wnoszonych przez słowo jasno, wią­żących się z 'posiadaniem wiedzy’. W utworze ŚMIERĆ, choć nienazwana wprost, jest konceptualizowana jako wyjście z ciemności ku jasności, a więc oznacza 'spotkanie z Bogiem i poznanie Go’. Ten sam sens zawiera wers ostatni: twarzą w twarz ujrzymy, który jest niemal dosłownym cy­tatem z Listu św. Pawła.

W utworze twoja godzina [ZP, 63] ŚMIERĆ zobrazowana została w kategoriach czasowo-przestrzennych, z wysuniętym na plan pierwszy i wskazanym w tytule jednym momentem drogi życiowej człowieka. Ty­tułowa godzina odsyła nas do utartego, a pochodzącego z modlitwy wy­rażenia godzina śmierci.8

od lat dręcząca kończy się przyziemność wreszcie przeżywasz wielkie uniesienie i już nie czujesz pod stopami ziemi

oto osiągasz ostateczny pułap dokładnie tyle jak ci wymierzono jesteś nareszcie na właściwym miejscu (...)

Warto zastanowić się, o czyjej śmierci jest tu mowa w utworze. Zasto­sowane formy czasowników w 2. osobie liczby pojedynczej oraz zaimek twoja wskazują na pojedynczego adresata. Jednakże poetyckie 'ty’ może także być formą podmiotowego 'ja’, może również odnosić się do każdego 'ty’, czyli do wszystkich.

Podróż z jednej przestrzeni do drugiej została ujęta opozycyjnie, zgod­nie z potoczną konceptualizacją i waloryzacją: to, co na dole - wartościo­wane negatywnie, to, co na górze - wartościowane pozytywnie. Negatywne konotacje zawiera słowo przyziemność, wzmocnione jeszcze epitetem drę­cząca, wskazującym na negatywne strony życia, które zostaną szcze­gółowo wymienione w dalszych zwrotkach. Dodatnie wartościowanie związane jest z wyrażeniem wielkie uniesienie, w którym można dostrzec równocześnie występujące dwa sensy: dosłowny, związany z pokonywa­niem przestrzeni jako 'ruch do góry’, oraz przenośny, nazywający pozy-

8 Słowo godzina ma w języku kilka znaczeń. W tym wypadku chodzi o sens 'pora’, 'chwila’, 'moment’, ‘pewien okres’; także fraz. nadeszła twoja godzina.

POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA 29

tywny stan emocjonalny. Pozytywną waloryzację wnosi też wers jesteś nareszcie na właściwym miejscu.

Ostatnia strofa przynosi istotną dla znaczenia utworu informację:

(...)

jak wszyscy nie wiesz z której wisisz strony do kogo w nagłej oślepłej ciemności możesz zawołać

Mamy tu do czynienia z przywołaniem sceny ewangelicznej - Chry­stusa wiszącego pomiędzy dwoma łotrami. Człowiek w momencie śmierci nie wie, w sytuacji którego łotra się znajduje, nie wie, czy będzie zbawiony. Na ten rodzaj niewiedzy wskazują także konotacje związane z wyraże­niem oślepła ciemność. Ważne jest jednak to, że mimo braku pewności związanej z przyszłym życiem śmierć ma tu pozytywny znak wartości.

W wierszu zatytułowanym pożytek podróży [K, 109] również zostały skontrastowane oba miejsca egzystencji człowieka:

na świecie

wiele jest pięknych miejsc ale najpiękniej jest tam gdzie czuje się ulgę (...)

W tym gradacyjnym porównaniu życie tam, czyli 'w niebie’, zostało określone jako najpiękniejsze. Taka waloryzacja nie oznacza wcale, że życie na ziemi nie ma wartości. Pierwszy wers mówi przecież o jego pięk­nie. Powodem niższej oceny tego świata jest zło i lęk przed nim, czego w tamtym świecie nie ma, albowiem/ wszystko złe się stało. Dlatego też utwór nosi znamienny tytuł pożytek z podróży. Ukazywanie tych stron życia, które wiążą się z negatywnymi doświadczeniami człowieka, służy wskazywaniu pozytywnej strony śmierci.

W innych wierszach ukazywanie relacji między życiem a śmiercią ma z kolei podkreślać wysoką wartość życia. Krótka droga człowieka do wieczności także przebiega w krótkim czasie. Wskazują na to wyrażenia; chwila, trochę czasu w następującym fragmencie:

(...)

jeszcze

jeszcze chwila

jeszcze jest trochę czasu

nim to wszystko stanie w płomieniach

zanim wybuchnie

Tytuł tego utworu brzmi: dobrze że jeszcze nie [CzS, 47]. Taka nie­dokończona struktura zdaniowa (z elipsą czasownika) wymaga uzupeł­nienia, dzięki czemu można zinterpretować sens całości jako: ‘dobrze, że jeszcze nie nadeszła śmierć’, czy inaczej: ‘dobrze, że jeszcze żyję’.

30

JOLANTA KOWALEWSKA-DĄBROWSKA

W osobistym liryku morire [WD, 107-108], w którym podmiot wiersza zawarł rożne niepokoje związane ze śmiercią, znajdujemy kilka apostroficznych próśb skierowanych do śmierci, wśród których są następujące:

(...)

pozwól nam śmierci powiedzieć światu żegnaj pozwól nam jeszcze na zwłokę (...)

Prośby takie świadczą o przywiązaniu do życia na ziemi, o tym, że jest ono dla człowieka ważne i wartościowe. Jak widać, zarówno śmierć, jak i życie w poetyckiej kreacji uzyskiwać mogą pozytywną ocenę w za­leżności od tego, jakie problemy ludzkiej egzystencji stanowią zasadniczy przedmiot autorskiej refleksji.

Czas na krótkie podsumowanie. W licznych utworach Janusza Pa­sierba obraz ŚMIERCI pozostaje w ścisłej łączności z obrazem ŻYCIA. Obie te kategorie wpisują się w metaforę pojęciową DROGI (PODRÓŻY) w per­spektywie religijnej, w ścisłym powiązaniu z kategorią CZASU. W twór­czości J. Pasierba realizowany jest wariant tej metafory w postaci: ŻYCIE I ŚMIERĆ TO DROGA (PODRÓŻ) DO BOGA. Ta droga polega na poko­nywaniu przestrzeni z jednego miejsca do drugiego, z punktu wyjścia do punktu dojścia. Oba te miejsca są również często przedstawiane za po­mocą kulturowo utrwalonych metafor (np. DOMU czy BRZEGU). W po­ezji J. Pasierba ŚMIERĆ nazywana bywa wprost poprzez wyrazy: śmierć, umrzeć lub wskazywana pośrednio poprzez różne wykładniki czasowości (godzina, wtedy, czas) oraz wiele innych wskaźników kontekstowych.

W rekonstruowaniu poetyckiego obrazu ŚMIERCI nie można po­minąć cech, które ją charakteryzują. Kilka atrybutów przypisywanych śmierci powtarza się w różnych utworach. Jest więc śmierć zjawiskiem 'nieuchronnym’, ale równocześnie 'nieznanym’, 'czymś stale obecnym’, ale i 'niespodziewanym’. Na przykład w wierszu Autoportret starego Rembrandta [KP, 130] charakterystykę śmierci zawiera następujący frag­ment:

(...)

przekonujesz bezradnie że można się jakoś ułożyć z tym co stoi z boku nieubłaganie z zaciśniętymi wargami

Mamy tu do czynienia z antropomorfizacyjnym obrazem śmierci. Stoi z boku, czyli 'jest w pobliżu’ i 'na pewno przyjdzie’, gdyż taki sens ma tu przysłówek nieubłaganie, a zaciśnięte wargi oznaczają, że 'nic nie mówi o sobie’. Do opisu atrybutów śmierci wykorzystuje poeta różne środki stylistyczne. Informację o 'stałej obecności’ daje się wywieść z definicji poetyckiej: śmierć jest naszą wierną żoną (we wcześniej przywoływanym

POETYCKA WIZJA ŚMIERCI W IDIOLEKCIE KSIĘDZA JANUSZA PASIERBA 31

wierszu morire), natomiast do braku wiedzy na temat śmierci odnoszą się częste konotacje ciemności jako ‘niewiedzy’.

W dorobku artystycznym poety są też utwory, w których obraz ŚMIERCI budowany jest z wykorzystaniem innych metafor pojęciowych niż metafora DROGI. Pojawia się na przykład metafora ZAGAŚNIĘCIE ŻYCIA9 czy metafora SNU,10 ale takie sposoby obrazowania zdarzają się rzadziej i dlatego nie były brane pod uwagę w rekonstruowaniu uogól­nionego obrazu ŚMIERCI w idiolekcie Janusza Pasierba, a było to zało­żeniem wyjściowym niniejszego artykułu.

Bibliografia

J. Bartmiński,1990, Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata [w:] J. Bartmiński (red.), Językowy obraz świata, Lublin, s. 109-127.

J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, 2004, Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegow­ska-Bartmińska, R. Nycz (red.), Punkt widzenia w języku i kulturze, Lublin, s. 321-358.

A. Kadyjewska, 2001, Problematyka obrazu świata w badaniach języka pisarza na przykładzie pism Cypriana Norwida [w:] A. Pajdzińska, R. Tokarski (red.), Semantyka tekstu artystycznego, Lublin, s. 321-332.

J. Kowalewska-Dąbrowska, 2011, Idiolektalny obraz życia w poezji księdza Ja­nusza Stanisława Pasierba. Analiza semantyczna [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia, Łomża, s. 213-220.

A. Krzyżanowska, 1999, Polska i francuska frazeologia śmierci, Lublin.

W. Kudyba, 2006, Rana, która przyzywa Boga. O twórczości poetyckiej Janusza Stanisława Pasierba, Lublin.

A. Pajdzińska, 1993, Definicje poetyckie [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), O definicjach i definiowaniu, Lublin, s. 221-236.

A. Pajdzińska, 1996, Przejrzyście zatajone (poetyckie glosy do potocznej katego­ryzacji świata) [w:] R. Grzegorczykowa, A. Pajdzińska (red.), Językowa kate­goryzacja świata, Lublin, s. 149-156.

A. Pajdzińska, D. Filar, 1999, Językowy obraz świata a teksty poetyckie [w:] B. Grzeszczuk (red.), Język - teoria - dydaktyka, Rzeszów, s. 187-196.

A. Pethe, 2000, Poeta czasu otwartego, Katowice.

J. Puzynina, 1996, Przesunięcia kategoryzacyjne w słowniku i w tekście [w:] R. Grzegorczykowa, A. Pajdzińska (red.), Językowa kategoryzacja świata, Lublin, s. 113-128.

9 W utworze zatytułowanym psalm [CzS, 99] wers jak mnie zaświecisz kiedy ci zagasnę pojawia się na początku i na końcu, tworząc klamrę opartą na tej metaforze.

10 W ekfrazie Cartuja de mira flores w Burgos [KP, 72] w opisie grobowca czytamy: skazana na wieczną bezsenność/(...) Izabela Portugalska/czeka na sen ostateczny.

32

JOLANTA KOWALEWSKA-DĄBROWSKA

J. Puzynina, 2000, Język wiary w poezji współczesnej [w:] Kultura i religia u progu III tysiąclecia, Katowice, s. 61-78.

I. Sandomirska, 2000, O metaforach ŻYCIA i ŚMIERCI w stałych związkach wy­razowych w języku rosyjskim [w:] A. Dąbrowska, J. Anusiewicz (red.), Języ­kowy obraz świata a kultura (t. 13. Język a kultura), Wrocław, s. 355-367.

R. Tokarski, 2009, Metafora i kategoryzacja w tekście [w:] B. Milewska, S. Rzedziecka (red.), Wokół słów i znaczeń III. Z zagadnień leksykalno-semantycznych, Gdańsk, s. 11-18.

T. Tomasik, 2004, Na skrzyżowaniu dróg. O poezji Janusza St. Pasierba, Pelplin.

Tytuły tomików Janusza Pasierba wraz ze skrótami

Kategoria przestrzeni (KP), Warszawa 1978.

Zdejmowanie pieczęci (ZP), Warszawa 1982.

Czarna skrzynka (CzS), Warszawa 1985.

Koziorożec (K), Warszawa 1988.

Wnętrze dłoni (WD), Łódź 1988.

Ten i Tamten brzeg (TTB), Warszawa 1993.

Puste łąki (PŁ), Warszawa 1993.

The poetic image of death in rev. Janusz Pasierb's idiolect

Summary

This paper presents manners of creating DEATH in works by Janusz Pasierb. Semantic analyses of his poems apply assumptions of cultural linguistics, which adopts the linguistic and cultural image of the world as the basic research category. A reference to an individual poetic image of the world is the popular image of the world that is well-established in the Polish language. The performed interpretations of the works related to death (closely connected with life), which is an important existential experience, prove that the basic culturally established cognitive metaphor: DEATH IS A JOURNEY and LIFE IS A JOURNEY, is most common in those works. This metaphor is put into practice from the viewpoint of a man of faith, that is within the LIFE and DEATH IS A JOURNEY TO GOD variant. Semantic analyses demonstrate how, by means of which stylistic devices, the writer formed a specific individual image of DEATH falling into the framework of general cognitive patterns.

Trans. Monika Czarnecka

Małgorzata Karwatowska, Beata Jarosz (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE  
A WSPÓŁCZESNA LITERATURA

Literatura więdnie, kiedy nikt do niej nie ma pretensji.

Jan Kott

Bolesny poród dzieła literackiego nie wyklucza cierpień czytelników.

Ryszard Podlewski

Literatura przez bardzo długi czas pełniła funkcje wychowawcze i parenetyczne, przekazywała społecznie ważny system wartości, uczyła wrażliwości i otwartości na drugiego człowieka, pomagała zrozumieć jego problemy, poznać motywy postępowania i zachowania. Obcując z litera­turą, czytelnik stykał się z wzorami osobowymi, postaciami nietuzinko­wymi, empatycznymi, które mogły stać się dla niego autorytetami. Co więcej, dzieła znanych autorów były napisane językiem pięknym, nie­nagannym pod względem poprawnościowym [Peisert 1999]. Pisarze sta­rali się zaskakiwać czytelnika wyszukanymi metaforami, oryginalnymi porównaniami czy erudycyjnym stylem. Byli mistrzami w eleganckim, wręcz wyrafinowanym składaniu słów. Literatura była zatem „swego ro­dzaju wyznacznikiem normy, miernikiem pięknej i starannej polszczy­zny, o czym zresztą świadczy posługiwanie się do tej pory (...) terminem »język literacki« na określenie najczęściej polszczyzny ogólnej w jej ofi­cjalnej odmianie” [Kopczyńska 2007, 191-192]. Czy to samo można po­wiedzieć o współczesnej literaturze?1 Czy jest ona wzorem, czy raczej antywzorem komunikacyjno-językowym dla odbiorcy? Spróbujemy od­powiedzieć na te pytania, poddając analizie warstwę leksykalną kilku powieści wydanych w ostatnim dwudziestoleciu. Uprzedzając jednak za­powiadane omówienie, zastrzegamy, iż nie chodzi nam o epatowanie wul­garnością. Wydaje nam się jednak konieczne zwrócenie uwagi na pewne tendencje, które - wbrew oczekiwaniom - nie okazały się krótkotrwałymi rozwiązaniami artystycznymi.

1 Pisząc o literaturze współczesnej, mamy na myśli - zgodnie z cezurą Ju­liana Kornhausera [1999] - pozycje opublikowane po 1990 roku.

34

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

Oczywiste jest stwierdzenie, że tabu to społecznie usankcjonowany zakaz wypowiadania pewnych słów [Walczak 1988] lub poruszania te­matów, które są „wstydliwe, niebezpieczne, kontrowersyjne, przykre lub niemoralne” [Dąbrowska 2009, 175]. Współcześnie jednak:

czynniki kształtujące poczucie tego, co powiedzieć wypada, a czego nie wypada, stra­ciły moc kulturotwórczą. Wszyscy ten stan rzeczy znamy. Osłabł wpływ rodziny, szkoły, czytelnictwa, wzrósł niepomiernie wpływ ulicy, grup rówieśniczych, nierzadko ulegających nałogom, przestępczych, wzrosła rola telewizji jako jednego z ważnych wzorców, osłabł hamujący wpływ więzi sąsiedzkich, obecności starszych w rodzinach kilkupokoleniowych [Grybosiowa 2003, 72].

Czynności objęte tabu, o których dawniej mówić nie wypadało, dzi­siaj stają się nie tylko obojętne, ale często zyskują wartościowanie do­datnie. Mówienie absolutnie o wszystkim jest swoistym signum temporis, wszak - jak pisze Brian McNair [2004, 90] - „przekraczanie tabu stało się chief. Wspomniany badacz współczesną kulturę określa mianem „kul­tury obnażania”, jej wyznacznikiem staje się bowiem „medialna dostęp­ność seksu, nagości oraz ekshibicjonizmu” [McNair 2004, 194].

W XXI wieku tematem tabu przestała być erotyka, a przecież jeszcze niedawno nawet mówienie o częściach ciała zakrytych ubraniem uzna­wano za sferę objętą zakazem [por. np.: Karwatowska 2010; Wiśniew­ska 2010]. T. Boy-Żeleński doszedł do wniosku, że Językowi polskiemu brak poręcznych słów i wyrażeń oznaczających (...) sferę życia seksual­nego. (...) mamy albo wulgaryzmy, albo terminy anatomiczno-medyczne. W użyciu potocznym są niewygodne i stąd (...) obecność wyrażeń pro­stackich” [S. 1997, 72]. Być może to właśnie z tych powodów współcze­śni pisarze nie krępują się używać słów typu: wibrator [Z-61],2 sperma [MH-6], łechtaczka [Z-73] czy erekcja [N-33], których unikano w dyskur­sie publicznym, gdyż były uznawane za nieprzyzwoite. Być może rów­nież dlatego, że we współczesnym świecie priorytetowe znaczenie zyskuje szeroko rozumiana przyjemność. Erich Fromm [1997] uważa nawet, że staje się ona celem życia współczesnego człowieka i postawę taką okre­śla mianem „radykalnego hedonizmu”. Tymczasem Jadwiga Puzynina [1992, 185] przestrzega, że hołd składany wartościom hedonistycznym:

był i będzie największym niebezpieczeństwem dla człowieka (...), [który] staje się ła­twym łupem wszelkich systemów autorytarnych. Człowiek ten zarazem ogranicza własne horyzonty twórcze, możliwości samorealizacji. Ogranicza też swoje uczestnic­two w życiu innych, swój udział we wspólnotach różnego wymiaru, od rodzinnej aż po narodową. Człowiek taki wreszcie naraża się na zatruwającą jego wnętrze sytuację zakłamania, jako że zazwyczaj deklaruje inne wartości niż te, którymi naprawdę żyje.

2 Wszystkie przywoływane fragmenty opatrujemy skrótem wskazującym konkretny utwór oraz zapisaną po dywizie liczbę odpowiadającą stronie, na któ­rej znajduje się cytowany fragment. Litery oznaczają następujące teksty: G - Ku­czok 2007; L - Witkowski 2012; M - Twardoch 2013; MH - Stasiuk 2011; N - Gretkowska 1998; R - Shuty 2008; T - Varga 2002; WPR - Masłowska 2003; Z - Shuty 2004.

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA

35

Alvin Toffler [1998, 226, 228] utrzymuje, że „wraz ze wzrostem za­możności i ruchliwości ludzi kończy się epoka posiadania i zbierania dóbr. Ludzie zaczynają raczej kolekcjonować przeżycia” [pogrubienie nasze - M. K., B. J.], przygody erotyczne, szukają podniet seksualnych, a media i przemysł pomagają w ich „produkowaniu”. Na poparcie swych słów autor podaje liczne przykłady. Przywołuje m.in. szwedzkie muzeum sztuki współczesnej Moderna Museet, które „wystawiło ogromną instala­cję z papier mache »Hon«, czyli »Ona«, do wnętrza której widzowie wcho­dzili przez pochwę”.

Jak wspominałyśmy, „zasady dobrego wychowania, uprzejmości i de­likatności oraz normy przyzwoitości i estetyki nakazują przemilczenie pewnych tematów” [Będkowska-Kopczyk 2009, 214]. Współcześni pisarze nie widzą jednak niczego niestosownego w przedstawianiu seksu klasycz­nego, a także grupowego, oralnego ([N-59]; brać siuraka do buzi [Z-107]; ciągnąć druta [MH-18]; ciągnąć lachę [L-92]; obciągać fujarę [Z-176]), analnego ([MH-14]; sunąć w dupala [MH-61]), kazirodczego [MH-48], a nawet współżycia ze zwierzętami [MH-45; MH-97] czy masturbacji ([R-70]; branzlować [MH-101]; kręcić śmigłem [MH-101]; solowa [Z-116]; trzepać kapucyna [MH-16]; zwalić gruchę [MH-45]). Opisy te są niejed­nokrotnie niezwykle brutalne.

Analiza wyraźnie pokazuje, iż kobiety są traktowane jako partnerki nie- równorzędne, stając się przede wszystkim uprzedmiotowionymi obiektami męskich działań lub wykonawcami przynoszących przyjemność czynno­ści, stąd czasowniki, które przyrównują akt seksualny do pracy drwala lub cieśli, a kobietę do kawałka drewna, np.: rżnąć, rąbać, ciąć czy heblować [por. Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005, 80]. Wykorzystując tego typu określenia do opisu zbliżenia kobiety z mężczyzną, współcześni prozaicy epatują czytelnika pospolitością, wulgarnością i brutalnością, np.: brać (kogoś) [N-59], ciupciać [N-116], dymać [MH-38], kopcić [Z-135], kotłować się [MH-138], piłować [MH-52], ruchać [Z-107]. Nie uważają, by czymś nie­przyzwoitym było pisanie o wzwodzie (kutas stał jak ułańska dzida [MH-96]; penis prostuje się [MH-13]), orgazmie (spuścić się [Z-156]; Skurcz. Krople nasienia płyną z brunatnego otworu. [MH-14]), zwilżaniu intymnej części ciała (natłuścić dzidę [MH-45]) czy pozbywaniu się zużytej prezerwatywy (Do cuchnących kibli wrzucają białe gałgany ciężkie od spermy [MH-17]). Bez skrępowania nazywają również męskie i damskie genitalia. W tylko dziewięciu książkach znalazłyśmy aż kilkanaście nazw odnoszących się do intymnych części ciała, wśród których przeważają rzeczowniki dotyczące mężczyzny, np.: niechluj [R-29], swawolnik [R-67], urwis [R-70], lacha [L-92] pała [Z-25], siurak [Z-107], fujara [Z-156], pyta [MH-17], drut [MH-18], koń [MH-88], śmigło [MH-101 ]. Z kolei kobiecą sferę erogenną okre­śla się mianem: dziurka [N-26], różowy guziczek [N-26], brocha [MH-45]. Wszystkie przywołane tu epitety są silnie wartościujące, zarówno pieszczo­tliwe (guziczek), jak i wulgarne (fujara), a w nazwach tych uwydatniane są różne właściwości omawianych narządów.

36

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

Literaci nie unikają również opisywania ekskrementów (widzę gówienko, co z niej wyszło samo, jak wielki czarny robak [WPR-87]), kon­dycji starczego ciała (zwiotczała odbytnica; pomarszczona i zużyta pizda [MH-14]), oznak braku dbałości o higienę osobistą (Zaschnięte grudki gówna dookoła odbytu. Zakrzepłe nasienie na poskręcanych i sztyw­nych włosach [MH-11]) czy problemów z załatwieniem czynności fizjolo­gicznych (chciałem się odlać; ale nie mogłem. Stałem nad tą śmierdzącą, osraną i zakrwawioną dziurą, potrząsałem fiutem i nic [MH-73]).

We wszystkich analizowanych utworach sfera erotyki i seksualno­ści człowieka łączy się bardzo często z przemocą, perwersją i skatologią, a „drastyczności obrazu towarzyszy brutalizacja języka” [Witosz 2002, 56]. Okazuje się, że to, co dawniej objęte było językowym tabu, a więc choroby, fizjologia starości, umieranie czy zachowania seksualne uznane społecznie za dewiacyjne i/lub zakazane, np.: homoseksualizm, ona­nizm, prostytucja, kazirodztwo oraz sodomia,3 „dzisiaj staje się obiek­tem artystycznej ekspresji” [Witosz 2002, 56].

Granicę dobrego smaku pisarze przekraczają również, zestawiając sacrum i profanum. Jednym z przykładów jest fragment pojawiający się w powieści Zwał Sławomira Shutego: pokolenie kutasa przyklejonego do krzyża i Matki Boskiej Gromnicznej zanurzonej po pachy w szczynie oraz innych nieprawych wydzielinach [Z-61]. Cytowany wyimek przywo­dzi na myśl najgłośniejsze skandale ostatnich czasów, w tym szokującą wystawę artystki Doroty Nieznalskiej, po której rozgorzała dyskusja na temat granic sztuki. Zestawione zostały w nim kolejno: męskie genitalia z symbolem chrześcijaństwa oraz postać święta z ekskrementami. Z kolei w Namiętniku Manueli Gretkowskiej w jednym z rozdziałów czytamy:

Widząc pierwszy raz moje nagie piersi, powiedziałeś: „Są bezradne jak rozłożone ręce”. Całujesz je i są święte. Różowieje aureola sutek. Nasza święta Cycanna, patronka o dwóch relikwiach. Trzeba je adorować, lizać. Dręczyć, gryząc, ściskając, bo nie ma świętości bez umartwień. (...) Wyciosany z kamienia antyczny kapłan, składający nasienie w ofierze: „Nie będziesz mieć innych mężczyzn przede mną” - żądałbyś, jak każdy zakochany Bóg [N-73-74].

W przywołanym wyimku pisarka, utożsamiając sutki z aureolą, piersi z relikwiami czy parafrazując jedno z przykazań, zestawiła świętość z seksualnością, co może nie tyle zszokować część czytelników, ile raczej ich zaciekawić. Zacytujmy jeszcze jeden przykład. Szczepan Twardoch w powieści Morfina zestawia akty narodzin Jezusa - Syna Bożego, zwy­kłego człowieka i zwierzęcia:

3 Agnieszka Będkowska-Kopczyk [2009, 219] utrzymuje, że wszystkie tego typu sfery objęte są tabu pierwotnym. „Zachowania takie - pisze badaczka - uwa­żane są za odrażające i niezgodne z przyjętymi w danej społeczności normami (czy prawem - zarówno ludzkim, jak i boskim), przez co łączy się je z aktami nieczystymi i/lub praktykami demonicznymi”.

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA 37

a rok jest 1909 po umownym narodzeniu Chrystusa, a ja tysiąc dziewięćset lat wcze­śniej patrzyłam, patrzyłam, jak się Chrystus rodził, a rodził się, jak rodzi się każde zwierzę, we krwi, i rodził się jak człowiek, trudniej niż rodzą się zwierzęta, których mózgi nie puchną w łonach tak groteskowo jak ludzkie, więc rodził się Chrystus w rozdartym kroczu, w krzyku i w bólu, siny, krwawy, śluzowaty, a ja patrzyłam i nic nie było tak, jak potem napisano, ale było [М-84].

W kolejnym przykładzie Sławomir Shuty wykorzystał fragment zna­nej pieśni religijnej, stawiając obok niego wulgarne dopowiedzenie: Czy to Ty, Panie? Czy to ty na mnie spojrzałeś? Twoje usta dziś wyrzekły me imię? Nie. Do kurwy podłej suki nędzy [Z-77]. Takie łączenie słów pochodzących z różnych rejestrów stylistycznych jest w polskiej prozie najnowszej bardzo częste. Na ogół przybiera ono postać zespalania wul­garyzmów i kolokwializmów z archaizmami czy wyrazami o zabarwie­niu podniosłym (np.: A ruchać się chce wszak [Z-107]; kurwa dziewica [MH-20]; królowa kibla [MH-20]; dupa św. [L-84]). Tego typu kontrasty pojawiają się nie tylko w tekście utworu, ale także w przedmowach od­autorskich. Michał Witkowski nie życzy czytelnikowi - tytułem konwencji - miłej lektury, ale pisze: Porzygajcie się z rozkoszy [L-7].

Większość z już przytoczonych przykładów, wyekscerpowanych z wy­branych do analizy utworów, potwierdza, że autorzy używają języka bardzo dosadnego, ale - co słusznie zauważa Bożena Witosz [2002, 57] - owa brutalizacja bardzo często idzie w parze z banalizacją. Wiele jest ko­lokwializmów typu: rzygi [R-35], ryj [Z-45] czy kibel [Z-61]. Jednak tym, co bez wątpienia szokuje, ale i niepokoi zarazem, jest zatrważająca liczba obscenów i brutalizmów. Pisarze nierzadko zastrzegają, że obecność tego typu form jest konieczna, jeśli chce się realistycznie opisać współcze­sny świat [por. Kornhauser 1999]. Ich zdaniem, rozmowy ludzi żyjących w naszych czasach obfitują w dosadne słownictwo, a literat rugujący je ze swojego utworu fałszuje i deformuje rzeczywistość [por. S. 1997]. Jak zatem wytłumaczyć fakt, że słowa nieprzyzwoite są obecne nie tylko w partiach dialogowych, ale również w narracyjnych? Czy naprawdę są one niezbędne w opisie świata przedstawionego? Co więcej, jedynie incy­dentalnie odszukać można wyrażenia metatekstowe typu: przepraszam za wulgaryzm [Z-24] czy za przeproszeniem [WPR-12; Z-75], które wpro­wadzają mocne określenia, ale jednocześnie informują czytelnika o ich nieprzyzwoitości.

Co ciekawe, liczba wulgaryzmów łagodnych, pospolitych, o relatywnie niskim stopniu nacechowania (np.: gówno [R-35], sraczka [Z-21], szczać [WPR-97]) jest niewspółmiernie mała w stosunku do tych najbardziej do­sadnych. Pisarze obficie inkrustują swe teksty nie tylko wulgaryzmami jednowyrazowymi we wszystkich możliwych przypadkach (np.: jebnięty [WPR-42], kurwa [Z-38], skurwysyn [G-73]), ale także mającymi postać struktur kilkuczłonowych (np.: do kurwy nędzy [G-174], chuj (komuś) w dupę [Z-56], jak jasna cholera [Z-86]). Okazuje się jednak, że zasób ob­scenów i zakres ich użycia wydają się literatom niewystarczające, czego

38

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

najlepszym dowodem są ich rozmaite modyfikacje. Jedną z nich jest two­rzenie neologizmów wskutek derywacji postępowej. Współcześni twórcy konstruują wyrazy pochodne, dołączając do wulgaryzmów sufiksy takie, jak: -isko (fiucisko [Z-89], piździsko [MH-48]), -icha (pierdolicha ‘żona’ [MH-88]) czy -atus (gównatus ‘bałagan, np. w torebce’ [WPR-37]). Dru­gim sposobem wyzyskiwanym przez prozaików jest tworzenie złożeń, w których jednym z członów składowych jest wyraz dosadny, np.: dupomedioliżący (‘podlizujący się mediom, np. polityk’ [Z-58]), diskodupa (‘dziewczyna z dyskoteki’ [WPR-47]) czy gotykkurwa (‘rozwiązła kobieta lubiąca styl gotic lub punk’ [WPR-95]). Zdecydowanie rzadsze są formy skrócone, których przykładem może być stosowany przez Dorotę Ma­słowską wyraz skurwl [WPR-28] powstały wskutek derywacji ujemnej rzeczownika skurwiel. Współcześni pisarze chętnie modyfikują również znane frazeologizmy, zastępując wulgaryzmem jeden z elementów składu {napiżdżać/pierdolić od rzeczy, zam.: gadać/mówić od rzeczy [WPR-14; WPR-151]), co czasem pociąga za sobą istotną zmianę znaczeniową (nad­stawiać (komuś) dziury ‘[o kobiecie] utrzymywać częste kontakty sek­sualne’, zam.: nadstawiać karku [MH-71]). Sporadyczne są wypadki tworzenia nowych połączeń wyrazowych, których przykładami mogą być: okurwiały ze złości [WPR-116], trzeźwy jak chuj [Z-187], batalia jebaków (‘grupa mężczyzn często uprawiających seks’ [MH-38]).

Mamy wrażenie, że dla współczesnych pisarzy wulgaryzm to wygodny środek stylistyczny, gdyż posługując się zaledwie jednym słowem, można wyrazić wiele sensów. Są one poli- czy wręcz multisemantyczne, co po­woduje, że są chętnie wykorzystywane jako „zastępniki” wielu różnych słów [Dyszak 2006]. Doskonałym przykładem może być czasownik pier­dolić, który sam w sobie oznacza: “mówić bzdury, głupoty’ [Z-45], ‘mieć coś w nosie; nie przejmować się czymś’ [Z-55], ale też “wyłożyć się, poło­żyć się, np. na łóżko’. Co więcej, dołączenie dowolnego prefiksu pozwala wyzyskać jeszcze wiele innych znaczeń, np.:

* na- + V ‘spożyć dużą ilość alkoholu’ [Z-62]; ‘boleć’ [MH-100];
* od- + V ‘zachowywać się niewłaściwie; komuś odbiło’ [Z-109]; ‘wy­stroić’ [MH-116];
* przy- + V ‘przyznać; zasądzić, np. dwa miesiące więzienia’ [MH-106]; “uderzyć’ [L-213];
* roz- + V ‘zniszczyć’ [WPR-7];
* s- + V “uciekać’ [MH-105];
* u- +V “ubrudzić’ [WPR-95];
* za- + V “ukraść’ [Z-97; WPR-20];
* w- + V jeść’ [MH-148; WPR-67]; 'wchodzić; wpychać’ [MH-81];
* wy- + V “wyrzucić’ [L-208].

To, co nas szokuje, to nie tylko korzystanie z zasobu wulgaryzmów równie często jak ze zbioru „zwykłych” wyrazów, ale także i to, że nie­zwykle plugawy język nie wpływa na ocenę wartości artystycznej danego utworu. Przykładem może być komentarz Dariusza Nowackiego, który

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA 39

o powieści Michała Witkowskiego pisze w sposób następujący: „Moim zadaniem było stwierdzić, ile w powieści Witkowskiego literackiego dobra. Twierdzę, że sporo. Lubiewo to bardzo udane przedsięwzięcie ar­tystyczne, rzecz błyskotliwa, bezkompromisowa i - uprzedzam - prze­raźliwie wulgarna” [Nowacki 2005]. Owszem, cytowany literaturoznawca ostrzega, że warstwa językowa jest bardzo mocna. Jesteśmy jednak głę­boko przekonane, że taki komentarz nie zniechęci, a - wręcz przeciwnie - raczej zachęci, zwłaszcza młodych czytelników, do sięgnięcia po obfitu­jącą w brutalizmy książkę. Wszak podkreślanie kontrowersyjności tema­tyki czy szokującego języka jest współcześnie najlepszą reklamą.

Jedną z tendencji we współczesnej literaturze jest imitowanie mowy żywej poprzez potoki składniowe czy wykorzystanie charakterystycznych dla języka mówionego składników metajęzykowych (np. no, to mówię).4 Ponadto wśród prozy najnowszej znajdujemy utwory, w których pisarze prowadzą narrację w języku o ograniczonym zasięgu społecznym.5 Przy­kładem może być powieść Mury Hebronu, w której Andrzej Stasiuk wy­korzystuje żargon więzienny.6 Znajdujemy tam określenia typu: kopsnąć ‘podać, sprzedać, dać’ [38], lola ‘kij, pałka’ [39], prawilnie ‘prawdziwie’ [42] czy żenić kit 'wmawiać kłamstwo’ [78]. Taki zabieg ma z pewnością na celu podniesienie autentyczności opowieści, którą snuje główny boha­ter, opisując swoje życie „za kratami”. Trzeba jednak mieć na uwadze, że grypsera jest językiem tajnym, a zatem przeciętny czytelnik, aby właściwie zdekodować tekst, zmuszony jest albo korzystać ze Słownika tajemnych gwar przestępczych [Stępniak 1993], albo z wyszukiwarki internetowej. Zapoznaje się więc ze sposobem porozumiewania się osób z marginesu

4 Por. Nieckula [2001, 109]. Przykład potwierdzający nasze spostrzeżenia pochodzi z powieści pt. Ruchy: „A on na to, że sam nie wie, no to ja sadzam go na ławce, spodnie do połowy zdejmuję, niechluja stawiam, sama kieckę unoszę, siadam okrakiem i jedziemy, tak żeśmy jechali, że aż się starsze państwo zatrzy­mali i zapytali, czy to tak nie wstyd się w parku całować, na to ja im mówię, żeby sobie poszli, bo to jest demokracja, czyli wszystkim wolno robić wszystko, a jak sobie poszli, to mu mówię: A ruszajże się, chłopaku, bo nas zaraz zwiną, ale on chyba się, poczciwina, zablokował, tożem wyszła z niego i dalej go łapą pac-pac, aż na żakiet poleciało, co nie było miłe, bo żakiet tyle co czyszczony, ale pal licho, mówię mu: Bierz chusteczkę i wycieraj, coś nabrudził, drabie, a on poczciwiec, czapkę z głowy zdjął i wyciera, ej, taki szarmancina!” [R-29].

5 Julian Komhauser [1999] zauważa, że określenia slangowe stały się współ­cześnie ponadśrodowiskowym narzędziem porozumiewania się, a podatność języka literackiego na wchłanianie wyrażeń żargonowych, tworzonych ad hoc neologizmów czy osobliwych rozwiązań składniowych określa mianem plastycz­ności języka.

6 Dodajmy, że równouprawnienie społecznych wariantów języka (zwłaszcza żargonów) miało miejsce w latach 80. ubiegłego stulecia. Dowartościowano wów­czas te odmiany, które „w komunikacji społecznej odgrywają rolę marginesową, często stanowiąc wstydliwy obszar języka narodowego, postrzegany jako prymi­tywny i niedoskonały” [Dabert 1998, 120-121].

40

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

społecznego, poszerzając swój słownik o niepotrzebne mu w codzien­nym życiu określenia. Problem ten dotyczy jednak nie tylko książek pi­sanych w całości językiem stylizowanym. Również w utworach pisanych potoczną polszczyzną często pojawiają się określenia slangowe, także wulgarne, jak choćby zwrot: robić za damski chuj oznaczający 'pracować za darmo’ [Z-125]. Wydaje się nam, że takie formy mogą stać się atrak­cyjne przede wszystkim dla młodego człowieka, który błyskawicznie je przyswoi, chcąc zaimponować innym, popisać się znajomością „wyszuka­nego”, oryginalnego słownictwa. Będzie ich używał, nie zastanawiając się nad tym, czy dany wyraz nadaje się do wykorzystania w codziennych roz­mowach, tym bardziej, że przecież odnalazł go w literaturze (nie)pięknej.

Pisarze, imitując język mówiony, wykorzystują również inną stra­tegię - zapisują najczęściej pojedyncze wyrazy w postaci fonetycz­nej, np.: Oszkurr [G-203]; terozjes [G-107]; jo-ci-dom [G-91]; wdupcyło [Z-98]; weznę [WPR-99]; rozłanczam się [WPR-157]; pierszy [WPR-158]; dwajścia [WPR-168]. Prawdopodobnie zamysłem autorskim było uwy­datnienie cech gwarowych, niewłaściwej wymowy lub zasygnalizowanie artykulacji dwóch lub trzech słów w postaci jednego zespołu dźwięko­wego. Praktyka taka dotyczy również form obcojęzycznych, co jest swo­istą manierą Krzysztofa Vargi, czego najlepszym dowodem jest choćby taki fragment: Muw jor legs end muw jor ajs, muw jor hends end muw jor majnd [zam.: Move your legs and move your eyes, move your hands and move your mind) [T-13]. Z kolei w powieściach Doroty Masłowskiej w par­tiach dialogowych pojawiają się formy typu: pociągnęłem [WPR-23] oraz wybrnęłem [WPR-38], które - jak podaje Andrzej Dyszak [2006, 28] - „są niezgodne z normami polszczyzny ogólnej, ale powszechnie używane w polszczyźnie potocznej”. Z kolei w utworze Sławomira Shutego znajdu­jemy wyraz bidactwo [Z-169]. Trudno orzec, czy autorowi chodziło o gra­ficzne odzwierciedlenie uproszczonej artykulacji znanego rzeczownika, czy też jest to zwyczajna omyłka drukarska. We współczesnych utwo­rach epickich zdarzają się bowiem, co prawda rzadkie, przypadki naru­szania obowiązujących norm ortograficznych i interpunkcyjnych, czego potwierdzeniem jest fragment z powieści Gnój: Ty wściekła suko tam na górze uspokoisz się albo zadzwonię po policję, ty szmato, ty k\*\*\* ty hieno cmentarna, ja-ci-dam!!! [G-91], w którym (prawdopodobnie przypadkowo) nie rozdzielono przecinkiem zbudowanych paralelnie członów wyliczenia (ty + rzeczownik/wyrażenie). Podsumowując ten fragment, należy stwier­dzić, że naśladowanie żywej mowy jest zamierzoną strategią pisarską. Nie musi być ona jednak oczywista dla czytelnika, zwłaszcza takiego, którego świadomość językowa dopiero się kształtuje.

Jeszcze inną tendencją we współczesnej prozie jest stylizowanie tekstu na komunikację sms-ową czy internetową, m.in. poprzez nie­stosowanie znaków przestankowych (np. Odścianydościanyodścianydodrzwioddrzwidooknaodścianydościanyoddrzwidooknadościanyodścianyo ddrzwidookna [MH-6]) lub polskich znaków diakrytycznych (Powoz zaje-

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA 41

chał, Twoja Margrabina juz w letnim palacu przybedzie kareta po polud­niu do kuracji wodno-jodowej, jak tam la intrigue pamiętaj o kapeluszu, płci nie przepal [L-l 17]). Ciekawe jest także rozwiązanie Sławomira Shutego, który dialog między dwoma postaciami prezentuje w formie czatu. Treść wysyłanej przez jednego z bohaterów wiadomości zapisana jest w charakterystycznym nawiasie ostrokątnym i o ile występują polskie znaki diakrytyczne, o tyle dość często nowe zdanie nie jest rozpoczynane wielką literą (np. <wymyśliłeś coś, aby przypieczętować naszą decyzję? chyba że się rozmyśliłeś, jakoś bym to przeżyła> [Z-147]).7 Co więcej, w kilku miejscach pojawiają się zapisy typu: <Plik: kacper.gif> [Z-149], które zwyczajowo w kontaktach elektronicznych odsyłają do grafiki zapi­sanej w rozszerzeniu \*.gif. Czerpanie z wzorów komunikacyjnych funkcjo­nujących w cyberprzestrzeni również niesie ze sobą pewne zagrożenia,8 może wszak upowszechniać chociażby niedbałą pisownię.

Podsumowując dokonane powyżej analizy, przypomnijmy, że przez wieki polszczyzna literacka stanowiła rodzaj estetycznego wzorca. We współczesnym świecie natomiast panuje przekonanie, że nikt i nic nie ma prawa do ograniczania wolności, również wolności mówienia, która przejawia się w językowym niedbalstwie i bylejakości [Ożóg 2006]. Post­modernizmowi przypisuje się także „programowy nihilizm, dekompozy­cję i dekonstrukcję środków językowych i stylistycznych (...), artystyczny eklektyzm, zatarcie granicy między stylem »wysokim« a »niskim«, poetykę banału” [Peisert 1999, 25]. W XXI wieku ludzie dążą do „bycia na cza­sie”, ale też wyróżniania się i szokowania innych. Również pisarze sta­rają się podążać za modą i nie rezygnują z kontrowersyjnych tematów, prowokują i schlebiają najniższym gustom. Klasyczne kategorie piękna i dbałość o językową elegancję stały się anachroniczne. Literaci progra­mowo nadmiernie swobodnie i krytycznie podchodzą do wszelkich norm [Kornhauser 1999], twierdząc, że język ulicy winien stanowić tworzywo artystycznej ekspresji, gdyż jest naturalnym narzędziem komunikacji [Dunaj, w druku2]. W poczytnej, nierzadko nagradzanej prestiżowymi nagrodami, literaturze zagubiły się kryteria, zatarły granice między tym, co wypada, a czego nie należy. Nieustanna pokusa szokowania pociąga za sobą permanentne przekraczanie tabu, wszak we współczesnym świe­cie źle widziany jest wstyd, powściągliwość czy ukrywanie się z własnymi, nieraz perwersyjnymi fantazjami. Mówi się wręcz o antyestetyzmie, czyli świadomym przeciwieństwie, odwróceniu się od pozytywnych wartości estetycznych i akceptacji „wartości estetycznie ujemnych, ostrych, takich jak: brzydota, cudaczność, dziwność, obrzydliwość, agresywność, brutal­ność, ordynarność” [Witosz 2002, 48].

Mamy świadomość, że

7 Por. np.: Karwatowska, Jarosz 2013.

8 Na temat motywów związanych z wirtualną rzeczywistością (Internetem, blogami, sms-ami) we współczesnej poezji pisała Ewa Dunaj [2013].

42

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

literatura niska, »lekka«, »podkasana«, swobodna, niecenzurowana, czy jak by ją jesz­cze nie nazwać, istniała w każdej epoce; od początku dziejów równolegle z odami, eposami i poematami heroicznymi pisano ich parodie, fraszki, obsceniczne żarty, pornograficzne opowieści. Niczym awers i rewers, tworzone ku radości bogów i ludzi [Dunaj, w druku2].

Literaci nie stronili zatem od pikantnych tematów, jednak utwory te bardzo często istniały i trwały w ukryciu, były przeznaczone dla wąskiego grona wtajemniczonych, nie eksponowano ich publicznie9 [Kowalikowa 2008; Dunaj, w druku2]. Co więcej, pojawiające się w twórczości np.: Biernata z Lublina, Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Jana Andrzeja Morsztyna czy Daniela Naborowskiego obsceniczne, ordynarne słowa miały charakter sporadycznych tekstowych inkrustacji, a nie środków artystycznych, nośników informacji funkcjonujących na takich samych prawach jak inne jednostki leksykalne [por. Kowalikowa 2008].

Współcześnie wiele książek jest jednak wulgarnych do tego stopnia, że samo ich czytanie wywołuje silny dyskomfort, a w dwustustronicowych utworach trudno znaleźć choćby kilkanaście stron, na których nie poja­wiają się mocne wyrazy. Co więcej, poziom wulgarności jest wprost pro­porcjonalny do rangi sukcesu pisarza, który, by zaistnieć, musi mieć „dar władania polszczyzną, dar rozpruwania, nicowania, rozbijania na miazgę języka i tworzenia z tej miazgi języka swoistego, nieraz makabrycznego i karkołomnego, zawsze osobliwie poetyckiego”.10 11 Panuje więc przekona­nie, że wulgaryzm to swoista kategoria estetyczna [Ożóg 2006], a przy tym niejako gwarant powodzenia na rynku. Dlatego też początkujący literaci myślą, że naszpikowanie tekstu obscenami i brutalizmami „zrobi dzieło” i - jak mówi Jacek Dehnel [2013] - postawi na nogi każde nudziarstwo. Jak pisze Bożena Witosz [2002, 56-57]:

w porównaniu z manifestacjami wcześniejszymi, by przywołać tylko poetykę turpi­zmu czy poezję Rafała Wojaczka, gdzie leksyka brutalna pojawiała się w sąsiedztwie wyszukanych figur literackich, by to, co wstrętne, uwydatniało siłę tego, co piękne, jak również, by zwrócić uwagę odbiorców, że antywartości rodzą także doznania es­tetyczne - obecne artykulacje zaskakują stylistycznym ubóstwem: słowa wulgarne prezentują skromny pod względem leksykalnym i dość monotonny rejestr środków.

Używanie wyrazów brzydkich, obscenicznych, a także mówienie o te­matach tabu nie tylko w literaturze stało się swoistą normą. Podobną tendencję obserwujemy w mediach,11 komiksach, filmach i kreskówkach.

9 Trzeba także dodać, że frywolna twórczość wielkich pisarzy nierzadko nie zyskiwała aprobaty edytorów wydających zbiory tekstów jednego autora. Przy­kładem może być seria Pisma wszystkie zawierająca utwory Aleksandra Fre­dry, w której zabrakło miejsca dla erotyków polskiego komediopisarza, co może świadczyć o tym, że przez edytora - Stanisława Pigonia - traktowane były jako teksty gorszego gatunku.

10 Komentarz Jerzego Pilcha na okładce książki Doroty Masłowskiej [2003].

11 Wulgaryzmy mnożą się w telewizji i prasie, głównie młodzieżowej i alter­natywnej, ale też w wysokonakładowych, opiniotwórczych czasopismach o cha­rakterze społeczno-politycznym (np. „Polityce” czy „Newsweeku”). Od dłuższego

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA 43

Rozluźnienie rygorów normatywnych i wyraźne odchodzenie od normy wysokiej powoduje, że określeniami prostackimi, nieprzyzwoitymi, grubiańskimi posługują się w XXI wieku niemal wszyscy, bez względu na płeć, wiek, wykształcenie, wykonywany zawód czy zajmowane stanowi­sko. Halina Wiśniewska [1994] zauważyła, że wulgaryzmy to stałe ele­menty w języku aktorów, piosenkarzy, polityków i pisarzy.

Oczywiście, mamy świadomość, że nie wszystkie utwory wydane po 1990 roku pisane są stylem, który cechują opisane wyżej wyznaczniki. Zbierając jednak materiał do niniejszego opracowania, celowo wybrały­śmy szeroko komentowane w mediach książki kontrowersyjne, ale też honorowane prestiżowymi nagrodami, gdyż oba te czynniki gwarantują jeśli nie sukces literacki,12 to przynajmniej rozgłos zwiększający liczbę sprzedanych egzemplarzy, ergo grono czytelników. Nie do końca zga­dzamy się z konstatacją Doroty Kopczyńskiej [2007, 208], która twierdzi, że „teksty literackie nie są adresowane do masowego odbiorcy, (...) tylko do odbiorcy, który z założenia ma już pewną świadomość kulturalną, a »temu (...) nihilizm ani wulgarność, nie mogą zaszkodzić«”.13 W na­szym przekonaniu po tę literaturę sięgają nie tylko dorośli, ale i ludzie młodzi o nieukształtowanym jeszcze systemie wartości i niskiej świado­mości językowej.14 Są oni zatem szczególnie narażeni na negatywne od­działywanie tych utworów. Stykają się bowiem z nieakceptowanymi przez większość społeczeństwa wzorami językowo-komunikacyjnymi i nabie­rają nierzadko mylnych przekonań na temat aprobowanych społecznie zachowań i postaw. Z łatwością naśladują upowszechniane w literatu-

czasu w prasie słowa mocne, obsceniczne są zapisywane w pełni, a dziennikarze nie próbują ukryć ich kształtu graficznymi sztuczkami (gwiazdkami czy krop­kami). W telewizji nie zagłusza się charakterystycznym dźwiękiem dosadnych wyrazów, w tym przymiotnika zajebisty, który jest chętnie używany we wszelkich programach rozrywkowych (np.: „Kuba Wojewódzki”, „Kuchenne Rewolucje”, „The Voice of Poland”) [Jarosz, w druku]. Wypada dodać za Mariuszem Rutkow­skim [2012, 155], że w mediach wulgaryzmy często pojawiają się w cytowanych wypowiedziach znanych osób, a zatem usprawiedliwieniem ich pojawienia się jest uwiarygadnianie komunikatu i potwierdzenie własnej rzetelności.

1. Trudno określić, na ile współczesna literatura jest sztuką, a na ile pro­duktem na sprzedaż. Wydaje się nam jednak, że część utworów jest napisana z myślą o konkretnej grupie targetowej i potrzebach rynku księgarskiego.
2. Cytat w przytoczonym fragmencie pochodzi z: [Raczek, Kałużyński 2000].
3. Przykładowo powieść Krzysztofa Vargi, programowo przeznaczona dla młodzieży, rozpoczyna się następującym fragmentem: „O Jezu, zaraz się prze­wrócę. Dlaczego nikt nie odśnieżył tych schodów, kurwa, zaraz się wypieprzę, a oni nie dadzą rady, i taki będzie finał. Wypierdolę się, trumna spadnie obok, pęknie, on wypadnie na schody i sturla się w tę publikę, która stoi tam na dole i się lampi, czekając, kiedy coś się stanie. I wszystko będzie przeze mnie, wielki rokendrolowy [!] skandal, totalna kaszana, trup na ziemi, dupy mdleją, kolesie rzygają, a ja na górze jak ostatni palant” [Т-5].

44

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

rze antywzory, przejmując dostrzeżone oryginalne wulgaryzmy,15 ale też nabierają przekonania, że nie ma tematów tabu. Z kolei nadmiar pluga­wego języka, który atakuje człowieka niemal z każdego źródła, powoduje zwiększanie progu tolerancji wobec dosadnej polszczyzny czy wręcz jej nobilitowanie [Grybosiowa 1999]. Kwieciste ohydztwa zaczynają być po­strzegane, zwłaszcza przez młodych ludzi, jako formy silnie ekspresywne, wręcz atrakcyjne, nie zaś wulgarne. A przecież współcześnie kolokwialny styl, agresja językowa16 czy wszelkie, nie tylko leksykalne, niezręczności w wielu środowiskach są postrzegane jako manifestacja swoiście rozu­mianego, pożądanego indywidualizmu [por. Kornhauser 1999]. Z kolei praktykowane przez literatów intencjonalne łamanie tabu ,jest określo­nym komunikatem - manifestacją nieliczenia się z regułami, z innymi ludźmi, z sankcjami (...), demonstracją siły, braku podporządkowania. (...) to komunikat: »Zobacz, ja mogę sobie na to pozwolić! Robię to i nic się nie dzieje!«” [Wasilewski 2009, 328].

Bibliografia

Teksty analizowane

M. Gretkowska, 1998, Namiętnik, Warszawa.

W. Kuczok, 2007, Gnój, Warszawa.

1. Masłowska, 2003, Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną, Warszawa. S. Shuty, 2004, Zwał, Warszawa.

S. Shuty, 2008, Ruchy, Warszawa.

A. Stasiuk, 2011, Mury Hebronu, Wołowiec.

S. Twardoch, 2013, Morfina, Kraków.

K. Varga, 2002, Tequila, Wołowiec.

M. Witkowski, 2012, Lubiewo bez cenzury, Warszawa.

Teksty cytowane

A. Będkowska-Kopczyk, 2009, Przekleństwa jako przykład łamania tabu (na podstawie języka polskiego i słoweńskiego oraz innych języków słowiań­skich) [w:] „Język a Kultura”, t. 21: A. Dąbrowska (red.), Tabu w języku i kul­turze, Wrocław, s. 209-224.

D. Dabert, 1998, Zbuntowane wiersze, Poznań.

15 Fascynację brzydkimi wyrazami podkreśla także Jadwiga Kowalikowa [2008, 81], pisząc, że użytkownicy języka „im mniej są dojrzali, tym większej satysfakcji dostarcza im odkrywanie i poznawanie wulgaryzmów”.

16 Na temat agresji werbalnej tak pisze Małgorzata Kita [2005, 40]: „Agresyw­ność wkroczyła w życie codzienne. Jej przejawy słychać już w ustach dzieci ba­wiących się w piaskownicy czy grających z kolegami w piłkę, w ustach młodych dziewcząt i chłopców, widać na murach miast, gdzie z pięknymi, zdobiącymi szare ściany graffiti sąsiadują czasem dowcipne, czasem tylko wulgarne napisy” [zob. także: Karwatowska 2008].

WZORY KOMUNIKACYJNO-JĘZYKOWE A WSPÓŁCZESNA LITERATURA 45

A. Dąbrowska, 2009, Zmiany obszarów podlegających tabu we współczesnej kulturze [w:] „Język a Kultura”, t. 21: A. Dąbrowska (red.), Tabu w języku i kulturze, Wrocław, s. 173-196.

J. Dehnel, 2013, Brzydkie słowa [w:] Młodszy księgowy. O książkach, czytaniu i pisaniu, Warszawa, s. 239-241.

1. Dunaj, 2013, E-mail, sms, wpis na blogu jako motywy i źródła inspiracji języ­kowej we współczesnej poezji polskiej [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), Komunikacja - tradycja i innowacje, Chełm, s. 378-390.

E. Dunaj, [w druku2], Poeta mówi [w:] G. Tomaszewska, B. Kapela, Z. Pomirska (red.), Mówię, więc jestem, Gdańsk.

A. S. Dyszak, 2006, Powieść Doroty Masłowskiej jako obraz przemian we współ­czesnej kulturze i współczesnej polszczyźnie [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury, Rzeszów, s. 21-30.

1. Fromm, 1997, Mieć czy być?, tłum. J. Karłowski, Poznań.

A. Grybosiowa, 1999, O współczesnym stosunku do normy językowej. Uwagi dyskusyjne, „Poradnik Językowy” z. 8-9, s. 6-13.

1. Grybosiowa, 2003, Mówić na luzie [w:] tejże, Język wtopiony w rzeczywistość,

Katowice, s. 70-75.

1. Jarosz, [w druku], Błędy językowe w relacjach sportowych, czyli o (nie)wzorco-

wości języka w mediach [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), Współczesne media 5, Lublin.

M. Karwatowska, 2008, Językowe środki wyrażania agresji w rozmowach nasto­latek, „Linguistica Bidgostiana” vol. 5, s. 147-161.

M. Karwatowska, 2010, Ostra jazda bez trzymanki, czyli seks w werbalizacjach licealistów, „Białostockie Archiwum Językowe” t. 10, s. 133-147.

M. Karwatowska, B. Jarosz, 2013, Forum internetowe, czyli (cyber)komunikacja o ograniczonym zasięgu społecznym?, „Polonica”, t. 33, s. 93-102.

M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, 2005, Lingwistyka płci. Ona i on w ję­zyku polskim, Lublin.

M. Kita, 2005, Językowe rytuały grzecznościowe, Katowice.

D. Kopczyńska, 2007, Wulgaryzmy w mediach i literaturze z lat 2000-2001 [w:] E. Wolańska (red.), Polszczyzna publiczna początku XXI wieku., Warszawa, s. 191-218.

J. Kornhauser, 1999, Język we współczesnej literaturze polskiej [w:] W. Pisa­rek (red.), Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci, Kraków, s. 166-180.

J. Kowalikowa, 2008, O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polsz­

czyźnie [w:] „Język a Kultura”, t. 20: A. Dąbrowska (red.), Tom jubileuszowy, Wrocław, s. 81-88.

B. McNair, 2004, Seks, demokratyzacja pożądania i media, czyli kultura obnaża­nia, tłum. E. Klekot, Warszawa.

1. Nieckula, 2001, Język ustny a język pisany [w:] Encyklopedia XX wieku, t. 2:

J. Bartmiński (red.), Współczesny język polski, Lublin, s. 99-114.

D. Nowacki, 2005, Lubiewo, Witkowski, Michał, „Gazeta Wyborcza” z dn. 3.01.2005, <http://wyborcza.pl/> [dostęp: 14.05.2013].

K. Ożóg, 2006, Współczesna polszczyzna a postmodernizm [w:] K. Ożóg, E. Oro­

nowicz-Kida (red.), Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury, Rzeszów, s. 98-109.

46

MAŁGORZATA KARWATOWSKA, BEATA JAROSZ

M. Peisert, 1999, Literatura tzw. postmodernizmu wobec normy językowej, „Po­radnik Językowy” z. 8-9, s. 24-28.

J. Puzynina, 1992, Język wartości, Warszawa.

T. Raczek, Z. Kałużyński, 2000, Perły do lamusa?, „Wprost” nr 904, http:// wprost.pl/ [dostęp: 15.05.2013].

M. Rutkowski, 2012, Kryzys czy efekt zrównania? Uwagi o wulgaryzmach w tek­stach medialnych [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), Współczesne media. Kryzys w mediach, t. 2, Lublin, s. 149-156.

S. R., 1997, Wulgaryzmy w literaturze, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 71-77.

K. Stępniak, Z. Podgórzec (współpraca), 1993, Słownik tajemnych gwar przestęp­

czych, Londyn.

1. Toffler, 1998, Szok przyszłości, tłum. W. Osiatyński, E. Ryszka, E. Woydyłło-Osiatyńska, Poznań.
2. Walczak, Magia językowa wczoraj i dziś [w:] H. Zgółkowa (red.), Język zwier­

ciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna, Poznań 1988, s. 54-68. J. Wasilewski, 2009, Łamanie tabu jako komunikat dominacyjny [w:] „Język a Kultura”, t. 21: A. Dąbrowska (red.), Tabu w języku i kulturze, Wrocław, s. 327-347.

H. Wiśniewska, 1994, Co począć z wulgaryzmami?, „Polonistyka” nr 4, s. 82-86. H. Wiśniewska, 2010, Ekspansja wyrazu seks we współczesnych słownikach [w:] M. Karwatowska, A. Siwiec (red.), Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku, Chełm, s. 197-205.

B. Witosz, 2002, Estetyzm, antyestetyzm, anestetyzm - refleksy pluralizmu war­tości współczesnej estetyki w stylu polskiej prozy końca XX wieku, „Styli­styka”, t. XI: Stylistyka a poetyka, s. 47-60.

Communication and linguistic patterns in light of the contemporary literature

Summary

Perceiving the role fulfilled by literature to date, communicating a socially significant system of values, teaching sensitivity and openness to others, helping understand their problems and learn motives for their conduct and behaviour, the authors make an attempt to answer two questions: Is the contemporary literature an indicator of a standard, a measure of beautiful and careful Polish? Is it then a model or an anti-model of communication and language for the recipient? They subject lexical layers of several novels published in the past two decades to analysis. They conclude that men of letters excessively freely and critically approach all standards, and make the language of the street a material for an artistic expression. Hence, anti-aestheticism, that is a conscious opposition to and diversion from positive aesthetic values, and acceptance of aesthetically negative values, such as ugliness, quirkiness, strangeness, disgust, aggressiveness, brutality, vulgarity, is becoming characteristic.

Trans. Monika Czarnecka

Grzegorz Dąbkowski

(Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa)

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH  
I CZESKICH PORTALI INTERNETOWYCH

**WSTĘP**

Język współczesnych mediów zarówno polskich, jak i czeskich w wi­doczny sposób odszedł od oficjalności obowiązującej przed transforma­cją ustrojową, która nastąpiła po 1989 roku. Biorąc pod uwagę różnice w dziejach obu języków i jego odmian (zahamowanie rozwoju czeskiego języka literackiego po bitwie pod Białą Górą w 1620 r., jego odrodzenie w XVIII-XIX w., większy zakres potocznej komunikacji niż w języku pol­skim), można by wysnuć przypuszczenie o większym upotocznieniu me­diów czeskich niż polskich.

Celem niniejszego artykułu jest analiza porównawcza elementów po­tocznych, występujących w nagłówkach pierwszych stron trzech interne­towych serwisów prasowych polskich: [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) („Gazeta Wyborcza”), [www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl) („Dziennik Gazeta Prawna”; ze względu na specjali­styczną tematykę z badań wyłączyłem portal [www.gazetaprawna.pl](http://www.gazetaprawna.pl)), [www.fakt.pl](http://www.fakt.pl) („Fakt”) i trzech serwisów czeskich: [www.iDnes.cz](http://www.iDnes.cz) („Mladá fronta dnes”), [www.lidovky.cz](http://www.lidovky.cz) („Lidové noviny”), [www.blesk.cz](http://www.blesk.cz1)[1](http://www.blesk.cz1) („Blesk”).1 2 Pominięte zostały reklamy.

Materiał zbierałem przez trzy miesiące: od 27 października 2012 r. do 26 stycznia 2013 r. Adresy cytatów wskazują na datę odczytania tytułu; często te same wiadomości widniały na stronie dłużej niż jeden dzień, czasem zmieniały się w ciągu tego samego dnia.3

Analiza materiału miała na celu ustalenie zakresu tematycznego uży­tego słownictwa potocznego, a także zapisanych potocznych form fleksyjnych i fonetycznych. Zgromadzony materiał umożliwił zbadanie, w jakim

1 Pełny tytuł portalu brzmi: „Blesk - nejzábavnější zpravodajský portál” (najatrakcyjniejszy portal informacyjny).

2 W dalszym ciągu artykułu będę się posługiwał skróconymi nazwami por­tali: GW, Dziennik, Fakt, iDnes, Lidovky, Blesk.

3 W czeskich portalach tytuł z pierwszej strony najczęściej był powta­rzany przy kontynuacji artykułu, podczas gdy w polskich portalach z reguły był modyfikowany.

48

GRZEGORZ DĄBROWSKI

stopniu użycie elementów potocznych wynikało z potrzeby ekonomiczności wypowiedzi, w jakim zaś z chęci wyrażenia ekspresji, uwiarygod­nienia, a także uatrakcyjnienia przekazu. Pozwolił ponadto odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje zależność między potocyzacją nagłówków a rangą gazety oraz jakie są podobieństwa i różnice między polskimi a czeskimi nagłówkami.

Do weryfikacji zgromadzonego materiału posłużyły mi następujące słowniki: Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. S. Dubisza, wersja 1.0, Wydawnictwo Naukowe PWN 2004; Słownik polszczyzny po­tocznej J. Anusiewicza i J. Skawińskiego, Warszawa-Wrocław 1996; wy­dany przez Instytut Języka Czeskiego Czeskiej Akademii Nauk Slovník spisovného jazyka českého pod red. В. Havránka (redaktor naczelny), J. Běliča, M. Helcia i A. Jedličky; Slovník nespisovné češtiny. Argot, slangy a obecná mluva od nejstarších dob po současnost Historie a původ slov, 2. wydanie rozszerzone, Praha 2006; Słownik czesko-polski J. Siat­kowskiego i M. Basaja, Warszawa-Praga 1991.

Porównanie materiału polskiego i czeskiego było możliwe po przyję­ciu pewnych założeń metodologicznych ze względu na to, że tradycyjna czeska stratyfikacja odmian języka jest bardziej złożona niż polski po­dział na język ogólny i potoczny.4 W obrębie ogólnego języka czeskiego (spisovná čeština) wyróżniane są odmiany o nazwach: neutrální čeština język neutralny’, knižní čeština język książkowy’ i hovorová čeština 'mó­wiony wariant języka ogólnego, używany w sytuacjach półoficjalnych lub nieoficjalnych’; poza językiem ogólnym umieszczana jest odmiana o na­zwie obecná čeština 'interdialekt, obejmujący całe Czechy i znaczną część Moraw, z którego powstała w przeszłości spisovná čeština’.5 W słowniku B. Havránka podział ten był przestrzegany. W Slovníku nespisovné če­štiny już nie podjęto się podziału nowych haseł na hovorové i obecné; zaznaczono tylko, które hasła w słowniku B. Havránka zakwalifikowano jako hovorové.6

Poza tym wiele jednostek, których odpowiedniki polskie są kwalifiko­wane w polskim słowniku jako „potoczne”, w czeskim słowniku nie są traktowane ani jako „hovorové”, ani jako „obecné”; niektóre z nich mają

4 Por. W. Lubaś, Polskie gadanie, Opole 2003, s. 42-66.

5 Por. Encyklopedický slovník češtiny, red. P. Karlík, M. Nekula, J. Ples­kalova, Praha 2002, hasła: čeština spisovná, čeština obecná. Różnice w sytuacji językowej polskiej i czeskiej szczegółowo omawia G. Balowska, Problematyka czeszczyzny potocznej nieliterackiej (tzw. obecná čeština) na łamach czasopisma „Naše řeč” w latach dziewięćdziesiątych, „Bohemistyka” 2006, nr 1, s. 25-39.

6 We wstępie do Slovníka nespisovné češtiny (s. 11) podano przykład synonimii międzyodmianowej: spis. dívat se ‘patrzeć (się)’ - hov. koukat se ‘patrzeć (się), spoglądać’ - ob. SSČ [odnotowane w Slovníku spisovného jazyka českého čumět ‘gapić się, wytrzeszczać gały’] - ob. vejrat (brak w Slovníku spisovného ja­zyka českého).

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI...

49

kwalifikator „expr.” („ekspresywne”). Dotyczy to na przykład par wyra­zów: czes. expr. tatínek - pol. pot. pieszcz. tatuś, czes. zadek - pol. pot. tyłek, czes. expr. pusa- pol. pot. buzia, czes. stokoruna - pol. (analogicz­nie) pot. stuzłotówka, czes. expr. dnna - pol. pot. harówka.

W niniejszym artykule ograniczyłem się w związku z tym do zbada­nia opozycji: język ogólny (spisovný jazyk) - język potoczny (nespisovný jazyk).

1. OBJĘTOŚĆ MATERIAŁU

Liczba potocznych jednostek leksykalnych (wyrazów i związków fra­zeologicznych) wyniosła w polskim materiale 592 (GW 271, Dziennik 134, Fakt 187), w czeskim natomiast - 280 (iDnes 98, Lidovky 61, Blesk 121).

Zgromadzony materiał czeski jest ilościowo uboższy od polskiego ze względu na to, że liczba nagłówków na pierwszej stronie czeskich portali (średnio 71) była znacznie mniejsza niż na polskich (średnio 127).

1. SŁOWNICTWO POTOCZNE
   1. Potoczne nazwy człowieka

Zarówno w polskim, jak i w czeskim materiale widoczny jest antropocentryzm7 - najliczniejszą grupę stanowi słownictwo związane z czło­wiekiem.

W p o 1 s к i c h nagłówkach zanotowałem 99 nazw człowieka (GW 37, Dziennik 21, Fakt 41). Nazwy te dotyczą wyglądu człowieka: przystoj­niak (4),8 ciacho, laluś; jego sprawności fizycznej: niezdara', sprawności psychicznej i intelektualnej: matoł (3), idiota (2), bystrzak, głupek; cech charakteru: buc, cwaniak (3), cham (2), cykor, gapcio, kutwa, wariat, twardziel; pasji: fanka; pracy: budowlaniec (2); życia seksualnego: kochanica, kochaś; nieformalnych więzi ludzkich: kumpel (2), kumpela; działań sprzecznych z prawem bądź społecznie nieakceptowanych: szabrownik (2), bandzior, glina ‘policjant’, naciągacz.

W czeskim materiale znalazły się 52 nazwy człowieka (iDnes 14, Lidovky 12, Blesk 26). Nazwy te dotyczą człowieka ze względu na jego wygląd: fešák (3) ‘przystojniak, elegant’, fiflena ‘zbyt lubiąca się stroić

7 Jest to zgodne z wynikami badań przeprowadzonych przez J. Anusiewicza i J. Skawińskiego na potrzeby Słownika polszczyzny potocznej, Warszawa-Wrocław 1996, por. s. 8. Poniższą klasyfikację oparłem na tym słowniku.

8 W nawiasie podaję liczbę wystąpień danej jednostki leksykalnej w bada­nym materiale.

50

GRZEGORZ DĄBKOWSKI

1. zwykle też zarozumiała dziewczyna’, hezoun ‘przystojniak’, švihák (3) dosł. ‘elegant’ (wyraz ten tylko w jednym wypadku odnosi się do mężczy­zny, w pozostałych wypadkach użyty został przenośnie w stosunku do samochodu i telefonu komórkowego); cechy charakteru: frajeř\* “kozak (o kimś popisującym się brawurą)’, křivák ‘chytry, podstępny człowiek’, magor ‘człowiek nieobliczalny’, podpantoflák ‘mężczyzna pod pantoflem’, rošťák ‘łobuz’, srab ‘tchórz’, šíbr ‘cwaniak’; status społeczny: papaláš ‘szycha’, prachař ‘bogacz’; pracę: cirkusák ‘artysta cyrkowy’; politykę: komouš “komuch’, parťák ‘członek partii’; życie seksualne: buzna “ho­moseksualista’; działania sprzeczne z prawem bądź społecznie nieakcep­towane: aparátčík ‘pracownik aparatu partyjnego’, bachař (3) ‘strażnik więzienny’, estébák “funkcjonariusz tajnej policji politycznej działającej w latach 1945-1990, o nazwie Státní bezpečnost, w skrócie StB’, feťák ‘narkoman’, hulič ‘człowiek palący marihuanę’, politruk ‘oficer zajmujący się propagandą polityczną’.
2. Potoczne nazwy części ciała człowieka

Dużą grupę potocznych polskich nazw związanych z człowiekiem stanowią nazwy części ciała (16 wystąpień: GW 7, Dziennik 6, Fakt 3). Najczęściej wystąpiła pupa (9: GW 4, Dziennik 3, Fakt 2), poza tym za­notowałem wyrazy: tyłek (2), morda (2), cycki, brzuszek:

Księżna Kate jest taka szczuplutka. W ogóle nie widać u niej brzuszka! [GW

15.01.2013].

Wśród czeskich nagłówków znalazł się jedynie pindík 'siusiak’:

Má máma taky pindík? Jak zvládnout choulostivé dětské otázky ('Czy mama też ma

siusiaka? Jak sobie poradzić z drażliwymi pytaniami dzieci’) [Lidovky 7.01.2013].

1. Potoczne nazwy członków rodziny

Nacechowanie potoczne mają często nazwy członków rodziny zarówno w nagłówkach polskich (10 wystąpień: GW 1, Dziennik 3, Fakt 6): mama (6), tata (3), babcia, jak iczeskich(14 wystąpień: iDnes 2, Lido­vky 2, Blesk 10): táta (6) ‘tata’, máma (2), mamka ‘mama’, brácha brať, děda 'dziadek’, ségra 'siostra’.

1. Potoczne formy nazwisk i imion

Są one w polskich nagłówkach dość częste (15 wystąpień: GW 0, Dziennik 2, Fakt 13). Stanowią chwyt stylistyki dziennikarskiej - auto-

1. Ten germanizm funkcjonuje w języku czeskim w zupełnie innym znacze­niu niż w polskim (również w znaczeniu ‘eleganť; w materiale znalazł się wyraz frajeřina ‘elegantowanie się7).

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI...

51

rzy potwierdzają, że są dobrze zorientowani, mają znajomości: Grycanka (5), Grycanica (2) ‘żona lub córka znanego przedsiębiorcy - cukiernika’, Holek (3) ‘kierowca rajdowy Krzysztof Hołowczyc’, Isia (3) ‘tenisistka Agnieszka Radwańska’, Jerzyk ‘tenisista Jerzy Janowicz’, Przemek 'kick-bokser i bokser Przemysław Saleta’.

W czeskim materiale znalazła się tylko jedna tego typu nazwa: w zdaniu „Miloš to bude mít hodně těžký” (‘Milošowi będzie trudno’) [Blesk 12.01.2013] - ówczesnego kandydata na prezydenta Miloša Ze­mana nazwano familiarnie samym imieniem.

* 1. Słownictwo potoczne z zakresu sportu

W polskiej potocznej leksyce sportowej (32 wystąpienia: GW 17, Dziennik 9, Fakt 6) zwraca uwagę duża częstość słowa kibol (12) ‘kibic

* chuligan’ (zanotowałem też przymiotnik kibolski). Oto inne wyrazy po­toczne związane ze sportem: kamy (3) ‘rzut karny’, futbol ‘piłka nożna’, kopać ‘grać w piłkę nożną’, ręka 'w piłce nożnej: niedozwolone dotknię­cie piłki ręką’, szczypiornista (2) ‘piłkarz ręczny’, ręczna ‘piłka ręczna’
* ręczni ‘zawodnicy grający w piłkę ręczną’, „nożyce” ‘mchy nóg wypro­stowanych w kolanach, polegające na jednoczesnym unoszeniu jednej nogi, a opuszczaniu drugiej, wykonywane w czasie skoku lub w pozycji leżącej’, ograć ‘zwyciężyć kogoś w grze (tu: w grze w tenisa)’, ustawiony [mecz].

Czeska leksyka potoczna z zakresu sportu jest uboższa ilościowo (11 wystąpień: iDnes 6, Blesk 3, Lidovky 2): běžky ‘narty biegowe, bie­gówki’, červená (červená karta ‘czerwona kartka’), generálka (generální klasifikace ‘klasyfikacja generalna’), hausbót ‘łódź mieszkalna’, kolář (spis. cyklista ‘kolarz’), nefér ‘niefair’, přímák (přímý volný kop 'w piłce nożnej: rzut wolny bezpośredni’), sjezdovka (sjezdová trať ‘nartostrada’), tenisák (tenisový míček ‘piłka tenisowa’).

* 1. Słownictwo potoczne z zakresu motoryzacji

W p o 1 s к i c h nagłówkach związanych z motoryzacją (28 wystąpień: GW 14, Dziennik 7, Fakt 7) aż 5 razy pojawiła się potoczna nazwa prawa jazdy - prawko. Wystąpiły również nazwy ogólne samochodu: bryka (3), wóz (2), fura, wózek; nazwy typów samochodu: osobówka, terenówka (2), wyścigówka; nazwy dróg: ekspresówka (2), wylotówka (2), siódemka, zakopianka; określenia prędkości jazdy: setka, stówka; nazwa policji drogowej drogówka (2); nazwa utrudnienia drogowego korek; synonim zwrotu jechać bardzo szybko: zasuwać.

Czeskich potocznych nazw związanych z motoryzacją znalazło się w badanym materiale proporcjonalnie dwa razy więcej niż polskich (27 wystąpień: iDnes 13, Lidovky 8, Blesk 6). Były to: nazwa prawa jazdy řidičák (3) (řidičský průkaz); synonim auta - vůz; nazwy typów samo-

52

GRZEGORZ DĄBROWSKI

chodów: náklaďák (5) (nákladní auto 'samochód ciężarowy’), sporták (2) (sportovní auto 'samochód sportowy’), dodávka (dodávkové auto 'samo­chód dostawczy’), osobák (osobni auto 'auto osobowe5), sanitka (sanitni auto ‘karetka pogotowia’), taxík (spis. taxi 'taksówka’), tereňák (terénní auto 'samochód terenowy’); nazwy marek samochodów: škodovka 'samo­chód marki Škoda’, tatrovka (2) 'samochód marki Tatra’; nazwa modelu samochodu oktávka 'octavia”; ogólna nazwa fabryki samochodów auto­mobilka (továrna na automobily 'fabryka samochodów’); nazwa fabryki Škodovka (2) (daw. Škodovy závody 'fabryka samochodów Škoda, obecna nazwa: Škoda Transportation a.s.’); nazwa używanego samochodu ojetina (ojetý automobil), synonim motocykla - motorka; nazwa miniaturowego modelu auta (ang. matchbox) angličák.

* 1. Słownictwo potoczne związane z alkoholem i narkotykami

W polskim słownictwie potocznym związanym z alkoholem (21 wy­stąpień: GW 7, Dziennik 7, Fakt 7) największą frekwencję miała nazwa złego samopoczucia po wypiciu większej ilości alkoholu kac (7); 3 razy użyto wyrażenia po pijaku. W materiale znalazły się nazwy mocnych al­koholi: bimber, gorzałka (użyto też zwrotu pędzić gorzałkę), % (procenty), schnaps; nazwa piwa browiec (derywat od browar 'piwo’); nazwy naczyń związanych z piciem alkoholu: flaszka, kielich, poza tym wyrazy po­toczne: knajpa, odwyk leczenie odwykowe’, pijak.

Z narkotykami związane były wyrazy potoczne: brać (3), szprycować się, dopalacze.

W czeskich nagłówkach wystąpił tylko jeden wyraz potoczny zwią­zany z alkoholem: chlast (2) 'alkohol’.

* 1. Słownictwo potoczne związane z finansami

Wyrazy potoczne związane z finansami (22 wystąpienia: GW 16, Dziennik 3, Fakt 3) stanowią wśród polskich nagłówków zróżnico­waną grupę: kasa (7) 'pieniądze’, łapówka (6) 'pieniądze lub prezent dane w celu przekupienia kogoś’, chwilówka (4) 'krótkoterminowa pożyczka’, skarbówka (3) 'urząd skarbowy’, fiskus (2) 'organy administracyjne ścią­gające podatki’, stówa, stówka 'sto złotych’.

Czeskie wyrazy związane z finansami (6 wystąpień: iDnes 1, Li­dovky 0, Blesk 5) to: kšeft (z niem. Geschäft) (2) 'podejrzany interes’, pra­chy (2) 'pieniądze’, kasa (spis. pokladna) 'kasa’, pakatel (daw. bagatel) 'niewielka suma pieniędzy’.

* 1. Słownictwo potoczne związane z pracą

Słownictwo to w polskich nagłówkach (9 wystąpień: GW 5, Dzien­nik 2, Fakt 2) dotyczy tylko jej negatywnych przejawów i wytworów:

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI...

53

fucha (3), fuszerka (3), gniot, niedoróbka; w materiale znalazł się też po­toczny synonim pracy - robota.

Podobna sytuacja wystąpiła w wypadku nagłówków czeskich (6 wystąpień: iDnes 5, Blesk 1): fušovat ‘fuszerować’, disciplinárka {di­sciplinární řízení ‘postępowanie dyscyplinarne), melouch ‘fucha’, vyhazov ‘wymówienie’, padák (2) “wymówienie’ (dosł. ‘spadochronj.

„Ráno dostaneš padákď zpívali Benítezovi po porážce fanoušci Chelsea (‘Rano dosta­niesz wypowiedzenie - śpiewali Benitezowi [trenerowi] po przegranej kibice Chelsea’).10

1. FRAZEOLOGIA

W polskim materiale znalazło się 37 frazeologizmów potocznych (GW 20, Dziennik 12, Fakt 5): po pijaku (3), bez łaski, całować po tył­kach, cyknąć fotkę, dać prztyczka w nos, dać sobie radę, dobrze mu tak, gęby pełne frazesów, głowa mała, i po strajku, jazda na gazie, [iść] łeb w łeb, mieć fioła, [robić coś] na luzie, pędzić gorzałkę, pracować na czarno, prztyczek w nos, robić skok, robić [kogoś] w bambuko, robić [kogoś] w konia, szukać [na kogoś] haków, zbierać [na kogoś] haki, upasiona jak wieprz, ustawiać mecz, w sam raz, wrzucić fotę na Twittera, zagrać [komuś] na nosie, zrzucić parę kilo.

Frazeologizmów czeskich było proporcjonalnie mniej - 6 (iDnes 2, Lidovky 2, Blesk 2): být na suchu ‘być bez pieniędzy, w niedostatku’, dát kopačky ‘rozejść się z partnerem’, dávat si bacha ‘uważać’, dostat přes držku ‘dostać w gębę’, je mi to u pr... ‘mam to w d...’, jít na dračku ‘cieszyć się dużym zainteresowaniem’.

1. TENDENCJA DO JEDNORODNOŚCI STYLISTYCZNEJ

W polskim materiale zdarzało się, że jeden tytuł zawierał kilka ele­mentów potocznych - osiągnięto dzięki temu harmonię stylistyczną: Zatłukł ją młotkiem. Posiedzi długo i dobrze mu taki [Fakt 7.12.2012]

[zawodnik] Wyleciał ze Śląska za balangi?\ [Fakt 26.11.2012]

Najpierw bazgrał, a później robił zdjęcia. Teraz wpadł. [GW 23.11.2012]

Cwaniactwo studentów. W indeksie same tróje, ale mają stypendium. Ci z piątkami się nie załapali. [GW 23.11.2012]

Siwiec: Sprzedają się cycki i pupa, a nie intencje... [Dziennik 29.12.2012]

Wreszcie facet, a nie laluś w smokingu. Bond pomarszczony, ale w formie (relacja pre­miery filmu Skyfall). [GW 31.10.2012]

Sowy są trendy! Fajne gadżety z pohukującym motywem. [GW 8.11.2012]

10 Należy zwrócić uwagę, że tekst piosenki został przetłumaczony z angiel­skiego.

54

GRZEGORZ DĄBKOWSKI

ZUS odpuszcza długi, ale kasy nie chce oddać. [Dziennik 30.12.2012]

Rektor poluzował studentom. Waletowanie legalne. [GW 26.11.2012]

Wrobiony w psychopatę. Spędził siedem lat w bawarskim psychiatryku. [GW

4.12.2012]

Kierowca do policjantów: Bierzcie kasę, bo stracę robotę (nie miał prawa jazdy). [GW

6.11.2012]

Wczeskim materiale znalazłem tylko jeden taki przykład:

Špotáková odpočívá, přesto láme rekordy. Tenisákem hází devadesátky ‘[Barbora] Špotáková (wybitna oszczepniczka czeska) odpoczywa, mimo to bije rekordy. Piłką tenisową rzuca [psu] 90 m' [iDnes 11.12.2012]

1. TENDENCJA DO EKONOMICZNOŚCI JĘZYKA

Potoczne jednostki leksykalne używane są w polskich nagłówkach często ze względu na skrótowy przekaz informacji, konieczny w związku z ograniczonym miejscem na stronie (48 wystąpień: GW 25, Dziennik 13, Fakt 10): brać (3) 'narkotyzować się’, skarbówka (3) 4irząd skarbowy’, kamy (3) 'rzut karny’, drogówka (2) 'policja drogowa’, ekspresówka (2) 'droga ekspresowa’, magisterka (2) 'praca magisterska’, małolat (2), pośredniak (2) 'biuro pośrednictwa pracy’, samobój (2) 'gol samobójczy’, tajniak (2) 'tajny funkcjonariusz policji’, terenówka (2) 'auto terenowe’, wylotówka (2) 'droga wylotowa z dużego miasta’, brukowiec, domówka 'impreza organizowana w domu’, dożywocie 'kara dożywotniego więzie­nia’, fotka 'fotografia’, groszówka 'moneta groszowa’, komórka 'telefon komórkowy’, kopać 'grać w piłkę nożną’, odwyk 'leczenie odwykowe’, osobówka 'samochód osobowy’, ósemka 'droga krajowa nr 8’, podstawówka 'szkoła podstawowa’, porodówka 'izba porodowa’, ręczna 'piłka ręczna’, ręczni 'piłkarze ręczni’, sieciówka 'sklep należący do sieci’, siedzieć być pozbawionym wolności’, siódemka 'droga krajowa nr 7’, fotka 'fotografia’, starówka 'stare miasto’, sylwek 'sylwester’, wyścigówka 'samochód wy­ścigowy’, zakopianka 'szosa do Zakopanego’.

Proporcjonalnie więcej przejawów tendencji do ekonomiczności ję­zyka zaobserwowałem w nagłówkach czeskich (32 wystąpienia: iDnes 16, Lidovky 7, Blesk 9): náklaďák (5) (nákladní automobil) 'samochód ciężarowy’, řidičák (3) (řidičský průkaz) ‘prawo jazdy’, animák (2) (ani­movaný film) 'film animowany’, fotka (2) (fotografie) 'fotografia’, sporták (2) (sportovní automobil) 'samochód sportowy’, červená (červená karta) 'czerwona kartka’, cirkusák (cirkusový artista) 'artysta cyrkowy’, disciplinárka (disciplinární řízení) 'postępowanie dyscyplinarne’, dodávka (do­dávkové auto) 'samochód dostawczy’, generálka (generální klasifikace) 'klasyfikacja generalna’, obchoďák (obchodní dům) 'dom towarowy, cen­trum handlowe’, ojetina (ojetý automobil) 'samochód używany’, osobák (osobní auto) 'auto osobowe’, panelák (panelový dům) 'budynek z wielkiej

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI...

55

płyty’, přímák (přímý volný kop) 'w piłce nożnej: rzut wolny bezpośredni’, silonka (silonová punčocha) 'pończocha nylonowa’, škodovka 'samochód marki Škoda’, Škodovka 'fabryka samochodów Škoda, oficjalna nazwa: Škoda Transportation a.s.’, stradivárky 'skrzypce Stradivariusa’, tereňák (terenní vůz) 'samochód terenowy, textovka (krátká textová zpráva v mo­bilní telefonní síti) 'SMS’, Václavák (Václavské náměstí) 'pl. św. Wacława w Pradze’, záchranka (záchranná služba) 'pogotowie ratunkowe’.

1. TENDENCJA DO EKSPRESYWIZACJI NAGŁÓWKÓW

Wśród badanych nagłówków występuje dość znaczna liczba ekspresywizmów, nierzadko wulgaryzmów. W tekstach polskich zanotowa­łem 28 wulgarnych wypowiedzi (GW 16, Dziennik 5, Fakt 7): buc, ten ch..A, sku...

Gówniarzu... [GW 27.10.2012]

Ch... ci w pysk (na Facebooku do prezydenta RP) [GW 17.11.2012]

Ty pier... (sędzia do piłkarza) [Fakt 5.12.2012] zdechniesz ku\*\*\*o! (wypowiedź kibola) [GW 3.12.2012]

Przytaczano dosadne wyrażanie poglądów:

Wk\*\*\* mnie polska mentalność (wypowiedź aktorki) [Fakt 17.01.2013]

I ch... z tego będzie (wypowiedź znanego trenera piłkarskiego) [Dziennik 14.01.2013]

Zdarzały się nawet przekleństwa w funkcji ekspresywnego przeryw­nika wypowiedzi:

Zamknijcie się, k...wa, wszyscy (tłumaczenie z angielskiego) [GW 15.12.2012]

W kilku wypadkach wulgaryzmów nie wykropkowano:

Marian Dziędziel (aktor) dla Gaizeta.pl: »Słowo kurwa musi być tak powiedziane, żeby nie było go słychać« [GW 21.12.2012]

Opiekunki: Sraj do cholery (afera w żłobku) [Fakt 29.10.2012]

»Zarzygane łóżko, zasrane spodnie«. Smarzowski o piciu [GW 6.12.2012]

Wulgaryzmy często używane są również w nagłówkach czeskich (17 wystąpień: iDnes 3, Lidovky 3, Blesk 11): blejt 'wymiotować’, ségra 'siostra’:

Celníci spolupracují s výrobci pančovaného chlastu” (wypowiedź przestępcy) ‘Celnicy współpracują z producentami rozcieńczanego alkoholu’ [Blesk 27.10.2012]

Co to kur... dělá? ‘Co on, k..., robi?’ [iDnes 10.01.2013]

To je sranda ‘Ale heca’ [Blesk 24.01.2013]

Manželka mě celý život sra\*a! ‘Żona mi całe życie działała na nerwy’ [Blesk 20.11.2012]

Miluju Vánoce se vším tím bordelem! ‘Kocham Boże Narodzenie z tym całym burde­lem’ (wypowiedź znanej modelki) [Lidovky 24.12.2012]

56

GRZEGORZ DĄBROWSKI

Nej trapnější okamžik v životě ženy? Prd v přímém přenosu! ‘Najbardziej żenujący moment w życiu kobiety? Pierdnięcie w bezpośredniej relacji (telewizyjnej)’ [Blesk

16.12.2012]

Vždycky jsem chtěla být prdelatá blondýnka ‘Zawsze chciałam być dupiastą blon­dynką’ (wypowiedź znanej aktorki, drobnej brunetki) [iDnes 10.12.2012]

1. POTOCZNE FORMY FONETYCZNE

W mówionym języku czeskim - inaczej niż w polskim - licznie wy­stępują potoczne formy fonetyczne. Czescy dziennikarze, aby zacho­wać naturalność przytaczanych wypowiedzi, bardzo często zapisywali potoczną wymowę wypowiadanych słów (11 wystąpień: iDnes 3, Lido­vky 1, Blesk 7):

Když blejsknete (spis. blýsknete) chlupáče: Nejvtipnější fotky bláznivých zvířat! ‘Kiedy zrobicie zdjęcie (dosł. błyśniecie fleszem) kudłaczowi: Najśmieszniejsze zdjęcia szalo­nych zwierząt’ [Blesk 7.01.2013]

svlíkačka (spis. svlékačka) v garáži ‘rozbieranka w garażu’ [Blesk 19.12.2012]

Sliby se maj (spis. mají) plnit ‘obietnice powinny być dotrzymywane’ [Lidovky

19.12.2012]

Budu hrát nejlíp (spis. nejlépe), jak umím ‘będę grać najlepiej, jak umiem’ (wypowiedź sportowca) [iDnes 12.12.2012]

Je to hrozně smutný (spis. smutne) ‘to bardzo smutne’ [iDnes 24.12.2012]

Schwarzenberg (kandydat na prezydenta) je světověj (spis. světový) politik ‘Schwa­rzenberg jest światowym politykiem’ [Blesk 10.01.2013]

Miloš (Zeman, kandydat na prezydenta) to bude mít hodně těžký (spis. těžké) [Blesk

12.01.2013]

Jsem velkej a silnej (spis. velký a silný) ‘jestem wielki i silny’ (chwali się sportowiec) [iDnes 22.12.2012]

Mám ráda velký (spis. velké) ptáky! lubię wielkie ptaki (penisy)’ [Blesk 15.01.2013]

Až budu rodit, všichni se vožerou 'kiedy będę rodzić, wszyscy się upiją’ [Blesk 4.12.2012]

1. POTOCZNE FORMY GRAMATYCZNE

Podobnie jak w wypadku potocznej fonetyki, w przytaczanych przez dziennikarzy czeskich wypowiedziach zachowywane były potoczne formy fleksyjne (4 wystąpienia: iDnes 1, Blesk 3):

Čeští programátoři věznění v Řecku: Propustí je na kauci a můžou (spis. mohou) zpět do Česka ‘Czescy programiści więzieni w Grecji: Wypuszczą ich za kaucją i mogą (je­chać) z powrotem do Czech’ [Blesk 15.01.2013]

Miluju ruský (spis. miluji ruské) holky11 ‘Kocham rosyjskie dziewczyny’ [Blesk 23.11.2012]

11 Dziennikarz, tłumacząc wypowiedź z języka angielskiego, uznał, że natu­ralne będą potoczne formy fleksyjne.

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI...

57

Příběh čtenářky: Žiju (spis. žiji) se žárlivým maniakem ‘Historia czytelniczki: Żyję z za­zdrosnym maniakiem’ [Blesk 20.11.2012]

W polskich tekstach formy gramatyczne niezgodne z normą ogólną wystąpiły sporadycznie:

Nie chceta? Nie popierajta Owsiaka, ale przestania nudzić, bo tego się słuchać nie da [GW 14.01.2013]

Pijaki rządzą. Ludzie zastraszeni, policja bezradna [GW 24.11.2012]

Poznajecie tą aktorkę? [Fakt 27.11.2012]

W pierwszym cytacie mamy do czynienia ze stylizacją gwarową, na­wiązującą do Owsiakowego hasła „róbta, co chceta”, w drugim dla więk­szej ekspresji zamiast poprawnej formy pijacy użyto potocznej formy pijaki, trzeci przykład należy chyba potraktować jako błąd.

1. DYSTANSOWANIE SIĘ OD POTOCZNOŚCI

W polskich nagłówkach 19 jednostek potocznych ujęto w cudzy­słów: „chwilówka”, „prawko”, „siódemka” [droga].

Zobacz jak Kliczko »lał« Wacha (o bokserach). [Dziennik 13.11.2012]

Do Kliczki nikt nie »podskoczył« (komentarz biernej postawy boksera wobec bójki w parlamencie). [Dziennik 15.12.2012]

Legendarna »jedenastka« - najsłynniejszy polski myśliwiec. [Dziennik 18.01.2013] Strzeż się tych filmów. Największe »gnioty« 2012 roku. [Dziennik 26.12.2012]

PJN walczy z »kolesiostwem«. [Dziennik 27.11.2012]

»Kwasy« w »M jak miłość«. Mają już dość tej gwiazdy. [Dziennik 28.12.2012]

Mariola Gołota w »oldskulowym« futrze. [Dziennik 6.01.2013]

»Isia« (Agnieszka Radwańska) w półfinale bez straty seta. [Dziennik 9.01.2013] Chińczycy »walą« na Radwańską. [Fakt 22.01.2013]

Zapomnij o ekspresowej »zakopiance«. Minister daje wybór. [GW 11.01.2013]

Trasa Toruńska »ekspresówką«. Autobusy miejskie będą płaciły za przejazd. [GW

11.01.2013]

Sędzia jest oskarżony o jazdę »na gazie«. [GW 11.01.2013]

Własnoręcznie robione kosmetyki. Lepsze od »sklepowych«? [GW 14.01.2013]

Bez Radwańskiej nie gramy? Absencja gwiazdy »kładzie« turniej (kontrast stylistyczny) [GW 27.12.2012]

Wypatrzył na parkingu »czadowy wóz«. Czym się wyróżnia? [GW 9.12.2012]

Rolnicy się buntują. »Słupy« kupują ziemię od ANR? [GW 9.12.2012]

Wielu z tych cudzysłowów użyto niepotrzebnie lub nawet niepopraw­nie. W czeskich nagłówkach nie umieszczano elementów potocznych w cudzysłowie.

58

GRZEGORZ DĄBROWSKI

1. CZĘŚCI MOWY

W polskim materiale znalazło się 347 rzeczowników, 134 czasow­niki, 45 przymiotników, 6 przysłówków, w czeskim - 178 rzeczow­ników, 39 czasowników, 16 przymiotników, 2 przysłówki i 1 partykuła (jo).12 W obu językach widoczna jest przewaga rzeczowników.

Dość często w nagłówkach zarówno polskich, jak i czeskich wystąpiły potoczne rzeczowniki odliczebnikowe:

* w polskich: setka (2), stówka *(2),* jedenastka, ósemka, siódemka, stówa,13
* w czeskich: devadesátky lata 90/, pětistovka, stopětka 'samo­chód Škoda 105’, stovka 'banknot 100-koronowy’, tisícovka 'bank­not 1000-koronowy’, třicítka 'trzydziestolecie’ („Kapela Precedens oslaví třicítku třemi koncerty” 'zespół Precedens uczci trzydziestolecie trzema koncertami’) [Lidovky 9.11.2012].

1. PODSUMOWANIE

Zarówno w polskim, jak i w czeskim materiale widoczny był antropocentryzm. Potocznie charakteryzowano człowieka, jego wygląd, cechy charakteru. Używane były potoczne nazwy członków rodziny. W polskich nagłówkach chętnie używano potocznych form nazwisk i imion. Poza słownictwem związanym z człowiekiem liczne były nazwy odnoszące się do sportu (liczniejsze w polskich nagłówkach) i do motoryzacji (liczniej­sze w czeskich nagłówkach), związane z alkoholem (głównie w polskich tekstach), finansami i pracą.

W czeskich nagłówkach wystąpiły liczne potoczne formy fonetyczne i gramatyczne, charakterystyczne dla języka mówionego. Zjawisko to jest obce językowi polskiemu.

Częściej spotkać można było potoczne frazeologizmy polskie niż cze­skie.

Stosowanie potocznej leksyki w nagłówkach niewątpliwie miało na celu integrację nadawcy z odbiorcą, podkreślenie wspólnoty ocen i emo­cji. Częściej eksponowano negatywne zdarzenia, kłopoty, porażki.14

Wyraźnie starano się zachować charakter potoczny wypowiedzi przy­taczanych przez dziennikarzy. W polskich portalach zaobserwować

12 O nominalizacji słownictwa potocznego w nagłówkach pisze E. Pałuszyńska, Nagłówki w „Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazematyka, me­taforyka), Łódź 2006, s. 28-29.

13 Też zapożyczenie dycha.

14 Jest to zgodne z obserwacjami E. Pałuszyńskiej, Nagłówki w „Gazecie Wyborczej”, s. 53.

POTOCZNOŚĆ W NAGŁÓWKACH POLSKICH I CZESKICH PORTALI...

59

można było ponadto tendencję do zachowania jednorodności stylistycz­nej nagłówków.

Potoczność w wielu wypadkach wynikała z potrzeby ekonomiczności wypowiedzi - było to bardziej widoczne w czeskich nagłówkach.

Widoczna była również tendencja do ekspresywizacji, w wielu wypad­kach nawet wulgaryzacji wypowiedzi.

Różnicą między polskimi a czeskimi nagłówkami było częste ujmowa­nie w cudzysłów wyrazów potocznych w tekstach polskich.

Liczba elementów potocznych w czeskich portalach potwierdziła przypuszczenie, że najwięcej potocyzmów występuje w tabloidzie „Blesk” (iDnes 98, Lidovky 61, Blesk 121). W polskich portalach sytuacja była inna - dużo więcej ich było w „Gazecie Wyborczej” niż w pozostałych por­talach (GW 271, Dziennik 134, Fakt 187).

W nagłówkach pierwszych stron na czeskich portalach znaleźć można było mniej elementów potocznych ze względu na to, że samych nagłówków jest znacznie mniej. Stopień nasycenia potocznymi jednost­kami leksykalnymi (wyrazami i związkami frazeologicznymi) w nagłów­kach polskich i i czeskich był jednak - wbrew przypuszczeniom - bardzo zbliżony.

Bibliografia

J. Anusiewicz, J. Skawiński, Słownik polszczyzny potocznej, Warszawa-Wrocław 1996.

G. Balowska, Problematyka czeszczyzny potocznej nieliterackiej (tzw. obecná če­ština) na łamach czasopisma „Naše řeč” w latach dziewięćdziesiątych, „Bo- hemistyka” 2006, nr 1, s. 25-39.

S. Dubisz (red.), Uniwersalny słownik języka polskiego, Warszawa 2004.

B. Havránek, J. Bělič, M. Helci, A. Jedlička (red.), Slovník spisovného jazyka če­ského, t. I-IV, Praha 1960-1971; wersja elektroniczna: <http://ssjc.ujc.cas>. cz/

P. Karlík, M. Nekula, J. Pleskalova (red.), Encyklopedický slovník češtiny, Praha 2002.

E. Pałuszyńska, Nagłówki w „ Gazecie Wyborczej” (ekspresywna leksyka, frazematyka, metaforyka), Łódź 2006.

J. Siatkowski, M. Basaj, Słownik czesko-polski, Warszawa-Praga 1991.

Slovník nespisovné češtiny. Argot, slangy a obecná mluva od nejstarších dob po současnost Historie a původ slov, wyd. II rozszerzone (14 000 haseł), Praha 2006 (wyd. I 2006).

60

GRZEGORZ DĄBKOWSKI

Colloquialism in Polish and Czech headings

Summary

This paper includes results of an analysis of colloquial elements in headings of Polish and Czech news portals published on the Internet within 90 successive days. The results of the analysis do not confirm the initial assumption that Czech headings are characterised by a higher degree of colloquialism.

Trans. Monika Czarnecka

Anna Suchodolska (Hanna Sukhadolskaya) (Uniwersytet Warszawski)

SŁOWNICTWO ŚRODOWISKOWE POLSKICH  
KARDIOLOGÓW I KARDIOCHIRURGÓW  
- ANALIZA SEMANTYCZNA I SŁOWOTWÓRCZA

Zainteresowanie lingwistów socjolektami, «odmianami języka uwa­runkowanymi istnieniem powiązanych w rozmaity sposób grup spo­łecznych», pojawiło się już w końcu XIX wieku [Grabias 1997, 81]. Terytorialnie i socjalnie ograniczone warianty języka od dawna są przed­miotem zainteresowań wielu badaczy. Do analizy różnych socjolektów i profesjolektów sięgali Bronisław Wieczorkiewicz, Jan Ożdżyński, Ja­dwiga Sułkowska, Janina Węgier, Danuta Bartol-Jarosińska, Stanisław Kania, Klemens Stępniak, Teodozja Rittel, Halina Zgółkowa, Zdzisław Uniszewski, Ewa Kołodziejczyk, Larisa V. Pribytova, Marcin Lewandow­ski, Dorota Dziadosz i in.

Zarówno w językoznawstwie rusycystycznym, jak polonistycznym i anglistycznym, najmniej zbadane są profesjonalnie ograniczone grupy i ich słownictwo środowiskowe. Przeprowadzenie badań np. nad me­dycznym słownictwem środowiskowym jest skomplikowane głównie dla­tego, że lekarzy charakteryzuje elitarna świadomość i silna solidarność ze względu na status profesjonalny. Ponadto lekarze zdają sobie sprawę z tego, że duża liczba używanych przez nich leksemów ma zabarwienie pejoratywne. W moich badaniach wzięło udział zaledwie 12,5% lekarzy, do których adresowana była prośba o wypełnienie ankiety.

W niniejszym opracowaniu podjęta została próba scharakteryzowa­nia semantyki jednostek słownictwa środowiskowego oraz technik derywacyjnych występujących w medycznym słownictwie środowiskowym.

Zadaniami badań socjolingwistycznych w środowisku polskojęzycz­nych kardiologów i kardiochirurgów były: 1) przedstawienie listy jedno­stek słownictwa środowiskowego używanych przez lekarzy kardiologów i lekarzy kardiochirurgów oraz 2) słowotwórczo-leksykalna analiza jed­nostek słownictwa środowiskowego.

We wszystkich etapach badań stosowane były następujące kryteria doboru respondentów: 1) język polski powinien być dla respondenta ję­zykiem ojczystym; 2) respondent powinien mówić po polsku podczas komunikacji zawodowej.

62

ANNA SUCHODOLSKA (HANNA SUKHADOLSKAYA)

W etapie pierwszym (przygotowawczym) rozmawiano z lekarzami, aby zidentyfikować niektóre słowa środowiskowe. Później były one wykorzy­stane podczas układania ankiety.

W drugim etapie badań przedstawiono respondentom ankietę. 87 polskojęzycznych lekarzy, którzy mieszkają w 11 miastach Polski, zostało poproszonych o podanie leksyki środowiskowej, którą posługują się w pracy.

W ramach badań przeprowadzone zostały następujące analizy:

1. analiza słownictwa ze względu na jego przynależność do pola seman­tycznego oraz 2) analiza słowotwórcza.

Wyodrębnione zostały następujące pola semantyczne:1

1. <Lekarz> (określenia lekarza / personelu medycznego z punktu wi­dzenia jego profesjonalizmu, specjalizacji, np.: ablacjonista 'kardiolog wykonujący ablację’ (ablacja jest zabiegiem polegającym na zniszcze­niu fragmentu mięśnia sercowego odpowiedzialnego za powstawanie zaburzeń rytmu) [G. Renata], żelek 'echokardiografista’ [G. Renata]);
2. <Pacjent> (określenia samopoczucia / stanu i wyglądu pacjenta, np.: być na rurze (o zaintubowanym pacjencie’ [D. Mirosław], kapusta emoc. -2 'pacjent, który jest przytomny, ale pozbawiony świadomości’ [P. Bożena], stymulowany 'chory, który ma rozrusznik’ [O. Maria]);
3. <Choroba> (nazwy chorób, np.: hertzklekoty 'tachykardia nadkomorowa’ [S. Hanna], czajnik z wodą 'obrzęk mózgu’ [P.-G. Edyta]);
4. <Objawy chorobowe> (określenia przejawów choroby, np.: straszny gruz Zwapnione zmiany miażdżycowe w naczyniach wieńcowych’ [K. Karol], wapno w naczyniach 'zaawansowane zmiany miażdżycowe’ [G. Renata]);
5. <Diagnostyka> (określenia przedmiotów i czynności związanych z dia­gnostyką, np.: badawki 'stetoskop’ [N. Jadwiga], nażelować kogoś

1 W niniejszym opracowaniu przyjęta została teoria pól językowych, która zakłada, że omawiany materiał stanowi uporządkowany i hierarchiczny układ, a poszczególne jego elementy wchodzą ze sobą w różne relacje (np. synonimiczne). Teoria pól językowych (G. Ipsen, A. Jolles, J. Trier i W. Porzig) nawiązuje do filozofii W. Humboldta o narzucaniu przez język widzenia świata, a nawet do filozofii J. G. Herdera. Stanowi (szczególnie w ujęciu J. Triera i dzięki teoretycznej podbudowie L. Wieserberga) całkiem nową fazę w dziejach semantyki. W językoznawstwie polskim założenia teorii pól językowych zostały rozpropagowane dzięki artykułom Danuty Buttler i Walerego Pisarka, w językoznawstwie rusycystycznym - dzięki pracom Georgija S. Šura i in. [zob. Buttler 1967, 41-59; Pisarek 1967, 493-516; Sur 2007]. Według Ryszarda Tokarskiego pole leksykalno-znaczeniowe jest „grupą wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny” [Tokarski 1984, 11]. Twórcą teorii pola parataktycznego był Jost Trier, a syntagmatycznego - Walther Porzig [zob. Sur 2007, 20]. Pole paradygmatyczne (parataktyczne) stanowią wyrazy pozostające w określonych relacjach w słowniku. Pole syntagmatyczne stanowią wyrazy pozostające w określonych relacjach w tekście.

SŁOWNICTWO ŚRODOWISKOWE POLSKICH KARDIOLOGÓW...

63

'wykonać pacjentowi badanie ultrosonograficzne serca' [B. Marcin]; rodzaje diagnostyki: wysiłek 'badanie wysiłkowe serca' [W. Marek], robaczki 'EKG' [Ś. Daniel]);

1. <Leczenie niechirurgiczne> (określenia przedmiotów, sposobów oraz czynności związanych z leczeniem niechirurgicznym: dawać wia­drami 'o dużych dawkach leków' [S. Beata], zbierać ciśnienie z podłogi 'wlewać katecholaminy' [O. Agnieszka], zrobić zabieg z małej dziurki 'wykonać zabieg metodą małoinwazyjną z niewielkiego cięcia' [C. Da­nuta]);
2. <Leczenie chirurgiczne> (określenia przedmiotów i czynności związa­nych z operacją, nazwy operacji: lejka 'nitka' [P.-G. Edyta]; przekrążyć kogoś 'zoperować osobę w krążeniu pozaustrojowym' [G. Adam], przypalić coś 'wykonać ablację arytmii serca' [B.-S. Hanna], poszerzać coś 'wykonywać angioplastykę naczynia' [K. Zbigniew]);
3. <Szpital> (określenia charakteryzujące strukturę, personel szpitala, np.: spaść z planu 'o przełożeniu operacji' [O. Maria], szkieletować kogoś 'pisać historię choroby pacjenta' [K. Anna]).

Analizując liczbę polskich leksemów, należących do wyodrębnionych pól semantycznych, warto zauważyć, że: 1) na pola semantyczne <Leczenie chirurgiczne>, <Diagnostyka>, <Leczenie niechirurgiczne> przy­pada około połowy przeanalizowanych leksemów; 2) pole semantyczne <Lekarz> jest znacznie większe pod względem liczebności niż pole se­mantyczne <Pacjent>; 3) w zbiorze nie znalazły odzwierciedlenia realia związane ze szpitalem.

Tabela 1. Porównanie liczebności pól semantycznych w słownictwie środowiskowym polskojęzycznych kardiologów i kardiochirurgów

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Lp. | Pole semantyczne | Liczba leksemów |
| 1. | Lekarz | 19 (15,2%) |
| 2. | Pacjent | 7 (5,6%) |
| 3. | Choroba | 4 (3,2%) |
| 4. | Objawy chorobowe | 6 (4,8%) |
| 5. | Diagnostyka | 25 (20%) |
| 6. | Leczenie niechirurgiczne | 22 (17,6%) |
| 7. | Leczenie chirurgiczne | 42 (33,6%) |
| Razem: | | 125 (100%) |

W ramach analizy słowotwórczej wyróżnione zostały następujące techniki derywacyjne: 1) derywaty semantyczne, 2) derywaty morfolo­giczne, 3) derywaty syntaktyczne oraz 4) derywaty frazeologiczne.

64

ANNA SUCHODOLSKA (HANNA SUKHADOLSKAYA)

1. DERYWATY SEMANTYCZNE
   1. Derywaty motywowane przeniesieniem metaforycznym

Powstanie derywatów semantycznych w profesjolekcie lekarzy wska­zuje na świadomą kreatywność mówiących. Neosemantyzmy są tworzone na podstawie 1) specjalizacji znaczenia, 2) rozszerzenia znaczenia lub

1. przesunięcia znaczenia. Owe procesy, jak wskazuje A. Witalisz, „są świadectwem umiejętności myślenia abstrakcyjnego, uogólniania pew­nych cech szczegółowych, umiejętności dostrzegania podobieństw, po­zwalających nadać klasie desygnatów wspólną nazwę” [Witalisz 2007, 45]. Z. Klemensiewicz podkreślał, że „myślenie metaforyczne” jest cha­rakterystyczne dla nosicieli języków albo gwar socjalnie ograniczonych: „Zarówno terminologia zawodowa, jak użycie wyrazów potocznie znanych w innym specyficznym znaczeniu są rezultatem refleksyjnej, umyśl­nej, umownej działalności językowej użytkowników języka zawodowego i gwary zawodowej” [Klemensiewicz 1956, 207].

Wśród derywatów motywowanych przeniesieniem metaforycznym wy­różnione zostały:

* derywaty rzeczownikowe, motywowane podobieństwem funkcji (du­siciel ‘anestezjolog’ [S. Beata], elektryk ‘kardiolog, zajmujący się elek­trofizjologią’ [K. Karol]),
* derywaty rzeczownikowe, motywowane podobieństwem cech obiek­tów (kapusta -2 ‘pacjent, który jest przytomny, ale pozbawiony świa­domości’ [P. Bożena]),
* derywaty rzeczownikowe, motywowane podobieństwem kształtu obiektów (krzywa ‘zapis EKG’ [G. Renata], robaczki ‘EKG’ [Ś. Daniel]),
* derywaty czasownikowe, utworzone na podstawie podobieństwa cha­rakteru ruchu obiektów (deptać kogoś ‘o reanimacji’ [P.-G. Edyta], przewiercić 'wykonać rotablację’ (co w sumie jest rodzajem wiercenia) [G. Robert], skakać po kimś Svykonywac u chorego reanimację (masaż serca)’ [D. Mirosław]);
* derywaty czasownikowe, utworzone na podstawie podobieństwa przy­rządów używanych do wykonywania czynności (nażelować kogoś "wy­konać komuś badanie ultrasonograficzne serca’ [B. Marcin]);
* derywaty czasownikowe, utworzone na podstawie podobieństwa re­zultatów wykonywanych czynności (zrobić kogoś 'wykonać procedurę inwazyjną’ [D. Witold]).

Liczba podobnych formacji jest dość duża (około 30%) i świadczy o dużej kreatywności językowej respondentów oraz o metaforyczności ich myślenia (метафоричность мышления).

SŁOWNICTWO ŚRODOWISKOWE POLSKICH KARDIOLOGÓW...

65

* 1. Derywaty motywowane podobieństwem elementów rzeczywistości

W zbiorze profesjonalizmów znalazły się derywaty utworzone przez przeniesienie metonimiczne (derywaty motywowane podobieństwem ele­mentów rzeczywistości). Oto kilka przykładów: balon 'cewnik balonowy’ [D. Witold], ostrze 'skalpel’ [O. Maria], palenie 'narzędzie do koagulacji’ [P.-G. Edyta], przełyk 'echo przezprzełykowe’ [O. Maria], wysiłek 'badanie wysiłkowe serca’ [W. Marek].

Podanym przykładom odpowiadają następne schematy: 1) „rodzaj rzeczy - typ rzeczy”, 2) „część rzeczy (narzędzia) - rzecz (narzędzie)”,

1. „czynność (operacja) - narzędzie do wykonania czynności (operacji)”,
2. „organ, na którym wykonuje się czynność (robi się badanie) - czynność (badanie)”, 5) „stan albo uczucie podczas wykonywania czynności (bada­nia) - czynność (badanie)”.

Schematy 3., 4. i 5. są charakterystyczne dla języków specjalistycz­nych. Dane formacje niewątpliwie pojawiają się wobec konieczności powstania przeniesień znaczeń podczas wykonywania przez lekarzy pew­nych czynności zawodowych. 2

2. DERYWATY MORFOLOGICZNE 2.1. Derywaty afiksalne

Ze względu na małą liczbę derywatów afiksalnych w analizowanym materiale repertuar środków słowotwórczych jest dość ograniczony. De­rywaty tej grupy zostały utworzone za pomocą: 1) prefiksów, które okre­ślają znaczenie wykonanej czynności, np. prefiks za- (zarurować kogoś 'zaintubować kogoś’ [N. Jadwiga]); 2) sufiksów, które sygnalizują zna­czenie procesualne, np. sufiks -owa- (szkieletować kogoś 'pisać historię choroby pacjenta’ [K. Anna], ablować kogoś 'wykonywać ablację arytmii’ [B. Maciej]); 3) sufiksów, które wprowadzają znaczenie 'podmiot czyn­ności’, np. sufiks -ownik- (szczękownik 'chirurg szczękowo-twarzowy’ [P.-G. Edyta]), sufiks -onist- (ablacjonista 'kardiolog wykonujący abla­cję’ [G. Renata]), sufiks -arz (druciarz 'kardiolog inwazyjny’ [D. Rafał]; kobziarz 'anestezjolog’ [D. Rafał] w derywatach odrzeczownikowych); 4) sufiksów, które mają funkcję deminutywną, np. sufiks -ik (defik 'de­fibrylator’ [S. Hanna]); 5) sufiksów, które mają znaczenie 'przedmioty używane podczas wykonywania czynności’, np. sufiks -awk- (badawki 'stetoskop’ [N. Jadwiga]; 6) sufiksów, które mają znaczenie 'zjawisko, charakteryzowane przez czynność’, np. migotki 'migotanie przedsionków’ [K. Włodzimierz]).

66

ANNA SUCHODOLSKA (HANNA SUKHADOLSKAYA)

1. Derywaty wsteczne

W zbiorze polskich profesjonalizmów występuje tylko jeden derywat wsteczny - echo ‘aparat do echokardiografii’ [T. Michał].

1. Derywaty paradygmatyczne

Wyodrębnione zostały cztery derywaty paradygmatyczne - szlaczki ‘EKG’ [Ś. Daniel], migotki ‘migotanie przedsionków’ [K. Włodzimierz], przepływy 'USG dopplerowskie’ [W. Marek] i robaczki ‘EKG’ [Ś. Daniel]. Derywacja paradygmatyczna jest mało produktywnym środkiem słowo­twórczym w polskim kardiologicznym słownictwie środowiskowym.

1. Uniwerbizmy2
2. Abrewiacje

Do tej klasy w analizowanym polskim materiale należy jeden profe­sjonalizm o postaci skróconej: DEF ‘defibrylator’ [W. Marek].

1. Elipsa

Jedynym przykładem elipsy w analizowanym materiale jest profesjo­nalizm rura ‘rura intubacyjna’ [T. Michał].

* 1. Złożenia

Złożenia powstają dlatego, że język nie ma w swoim repertuarze do­statecznej liczby pojęć jednowyrazowych, które by były w stanie wyrazić wszystkie możliwe zjawiska i cechy jednoznacznie” [Musiołek-Choinski 1987, 122]. Tendencja do powstawania złożeń jest tendencją przeciwną wobec tendencji do skrótowości, kompresji [Musiołek-Choinski 1987, 123].

Nieliczne przykłady złożeń stanowią następujące profesjonalizmy: ortopedał ‘ortopeda’ [P.-G. Edyta] od ortopeda i pedał, rurkomaniec lekarz zajmujący się kardiologią interwencyjną’ [H.-J. Anita] od rurka i mania, hertzklekoty ‘tachykardia nadkomorowa’ [S. Hanna) od Hertz (niem. ‘serce’) i klekot

Często złożenia są emocjonalnie nacechowane, np. ortopedał i rur­komaniec. Można zatem stwierdzać, że złożenia stają się środkiem gry językowej.

W polskim kardiologicznym i kardiochirurgicznym słownictwie śro­dowiskowym tendencja do budowanej struktury określeń jest silniejsza niż tendencja do skrótowości. 2

2 Brak jest uniwerbizmów sufiksalnych i dezintegracyjnych w badanym ma­teriale. W rozpatrywanym indeksie nie ma także żadnych derywatów utworzo­nych w wyniku kontaminacji.

SŁOWNICTWO ŚRODOWISKOWE POLSKICH KARDIOLOGÓW...

67

1. DERYWATY FRAZEOLOGICZNE

Janina Węgier, analizując gwary środowiskowe w Szczecinie, zauwa­żyła: „Bardziej szczegółowa analiza zebranego materiału wykazuje, że najliczniejszą grupę w nim stanowi też słownictwo, ale tworzenie nowych związków frazeologicznych czy nadawania nowych znaczeń już istnieją­cym nie jest wcale rzadkością” [Węgier 1980, 154].

Zarówno w gwarze środowiskowej, opisanej przez autorkę, jak i w pol­skim słownictwie środowiskowym jest dużo połączeń frazeologicznych. Profesjolekt polskojęzycznych lekarzy ma swój własny „idiomatykon” [Chlebda 2002, 18]. Derywaty frazeologiczne stanowią dużą grupę profesjonalizmów: dawać wiadrami 'o dużych dawkach leków’ [S. Beata], przeżegnać kogoś słuchawką 'zbadać pacjenta na porannej wizycie’ [G. Adam] etc.

Na podstawie klasyfikacji Andrzeja Lewickiego wyróżnia się następu­jące grupy frazeologizmów [Lewicki 2003, 21]:

1. frazeologizmy rzeczownikowe (np. ciśnienie pod sufitem 'wysokie ci­śnienie tętnicze’ [O. Agnieszka], zwapniała tętnica 'tętnica z bardzo zaawansowanymi zmianami miażdżycowymi’ [F. Bożena]),
2. frazeologizmy czasownikowe (np. być na balonie 'o kontrapulsacji wewnątrzaortalnej’ (kontrapulsacja wewnątrzaortalna jest metodą doraźnego leczenia podtrzymującego stosowanego u pacjentów z nie­wydolnością lewej komory serca, polegającą na wprowadzeniu balo­nika do aorty) [K. Cezary], dmuchnąć zmianę 'poszerzyć zmianę przy użyciu cewnika balonowego’ [D. Witold]).
3. ZAPOŻYCZENIA

W socjolektach lekarzy polskojęzycznych, rosyjskojęzycznych i an­gielskojęzycznych nie ma tendencji do samoizolacji.3 Te trzy socjolekty są ze sobą powiązane: lekarze z różnych środowisk kontaktują się ze sobą, dlatego określenia z jednego socjolektu (np. socjolektu lekarzy angielsko­języcznych) przechodzą do innych socjolektów.

Najczęściej chodzi o zapożyczenia o rodowodzie angielskim.4 Domi­nujący dziś globalny język angielski wpływa na wszystkie sfery naszego życia. O dominacji języka angielskiego piszą różni badacze, np. E. Mańczak-Wohlfeld [Mańczak-Wohlfeld 1992, 38], M. Górnicz [Górnicz 2000,

3 W związku z rozprawą doktorską, opracowywaną w Instytucie Polonistyki Stosowanej UW, badam również socjolekt angielskojęzycznych oraz rosyjskoję­zycznych kardiologów i kardiochirurgów.

4 W materiale polskim mamy jedno częściowe zapożyczenie z języka niemiec­kiego hertzklekoty.

68

ANNA SUCHODOLSKA (HANNA SUKHADOLSKAYA)

25], E. Mańczak-Wohlfeld [Mańczak-Wohlfeld 2006, 10], A. Witalisz [Witalisz 2007, 121], L. Lobanova [Lobanova 2007, 90].

Występuje zarówno przejmowanie do polszczyzny (albo do języka ro­syjskiego) zapożyczeń, jak i tworzenie kalk obcych struktur. Doświad­czenie jednego respondenta podpowiada, że „częściej obserwuje się używanie angielskiej terminologii w spolszczonej formie” [D. Witold]. Przypuszczenie respondenta potwierdza stwierdzenie zawarte w artykule

K. Musiołka-Choinskiego:

Najczęstsza w chwili obecnej jest adaptacja terminów latynizowanych, chociaż w ostatnim czasie przybiera na sile zjawisko zapożyczania nazw angloamerykańskich bez adaptacji fonetycznej i morfologicznej w związku z dominacją krajów angielskiej strefy językowej w naukach medycznych [Musiołek-Choinski 1987, 118].

Nie sposób nie zgodzić się np. z J. Doroszewskim i A. Witalisz, którzy wyznaczają takie powody wprowadzenia do polszczyzny nowych słów: 1) „potrzeba nazywania”, 2) „potrzeba ekspresji uczuć i ocen”, 3) „obce wpływy kulturowe”, 4) „moda językowa”, 5) „niekompetencja i niedbal­stwo” [Doroszewski 1996, 254; Witalisz 2007, 174].

Do klasy zapożyczeń należy włączyć przykładowo następujące jed­nostki słownictwa środowiskowego: ciągnąć druty ‘zakładać szwy me­talowe na mostek’ [C. Jacek], drut ‘elektroda przedsercowa dla EKG’ [S. Hanna] (drut od ang. wire; kalka semantyczna), kapusta - 1 ‘pomostowanie aortalno-wieńcowe’ [K. Cezary] (od ang. cabbage; kalka seman­tyczna). Ostatni profesjonalizm w języku angielskim został utworzony od skrótu CABG na podstawie podobieństwa brzmieniowego.

Język angielski w wyżej wskazanych przykładach nie był pośredni­kiem, lecz źródłem zapożyczenia, więc kontakt między językami można scharakteryzować jako bezpośredni [Fisiak 1962, 287].

Z analizy słownictwa środowiskowego polskich kardiologów i kardio­chirurgów wynika, że:

1. najważniejsze dla polskich kardiologów i kardiochirurgów są realia, związane z operowaniem, leczeniem oraz diagnostyką pacjenta (zob. zestawienie pól semantycznych powyżej);
2. językowy obraz świata lekarzy polskojęzycznych nie jest antropocentryczny (pola semantyczne <Pacjent> i <Lekarz> są mniej liczne niż inne pola semantyczne);
3. dla polskich kardiologów i kardiochirurgów charakterystyczna jest kreatywność językowa; u kardiologów i kardiochirurgów rozwinięte jest myślenie metaforyczne, o czym świadczy duża liczba derywatów motywowanych podobieństwem cech albo funkcji;
4. tendencja do rozszerzenia znaczenia oznacza tę zmianę w ramach tej samej formy; tendencja do skrócenia formy oznacza tę zmianę pr2y tym samym znaczeniu (wynik ekonomii środków językowych). Pierw­sza tendencja realizuje się poprzez aktywną derywację semantyczną, kompozycję oraz derywację frazeologiczną. Druga tendencja realizuje się poprzez aktywną derywację wsteczną oraz uniwerbizację. Biorąc

SŁOWNICTWO ŚRODOWISKOWE POLSKICH KARDIOLOGÓW...

69

pod uwagę te dane, można stwierdzić w socjolekcie polskich lekarzy tendencję do rozszerzenia znaczenia jednostek słownictwa środowi­skowego;

1. proces zapożyczenia jednostek słownictwa środowiskowego odbywa się w kierunku język angielski —► język polski. Język angielski jako język globalny jest źródłem zapożyczenia jednostek słownictwa środo­wiskowego. Zapożyczenia mają formę zapożyczeń właściwych i kalk.

Tabela 2. Porównanie liczebności jednostek słownictwa środowiskowego polskojęzycznych respondentów ze względu na sposób derywacji

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Sposób derywacji | | Liczba  leksemów |
| 1. Derywaty semantyczne | 1.1. Motywowane podobieństwem cech funkcji, czynności, przeznaczenia (metafora) | 42 (33,6%) |
| 1.2. Motywowane podobieństwem elementów rzeczywistości (metonimia) | 5 (4%) |
| 2. Derywaty morfologiczne | 2.1. Derywaty afiksalne | 12 (9,6%) |
| 2.2. Derywaty wsteczne | 1 jedn |
| 2.3. Derywaty paradygmatyczne | 1 jedn. |
| 2.4. Uniwerbizmy | - |
| 2.4.1. Abrewiacje | 1 jedn. |
| 2.4.2. Elipsa | 1 jedn. |
| 2.5. Złożenia | 4 (3,2%) |
| 3. Derywaty złożone |  | 3 (2,4%) |
| 4. Derywaty frazeologiczne |  | 50 (40%) |
| 5. Zapożyczenia |  | 5 (4%) |
| Razem: | | 125 (100%) |

Bibliografia

D. Buttler, 1967, Koncepcja pola znaczeniowego, „Przegląd Humanistyczny” nr 2, s. 41-59.

W. Chlebda, 2002, Poszukiwanie idiomatykonu. Szkic informacyjny o najnow­szych dociekaniach frazeologii rosyjskiej [w:] A. M. Lewicki (red.), Problemy frazeologii europejskiej, t. V, Lublin, s. 9-20.

70

ANNA SUCHODOLSKA (HANNA SUKHADOLSKAYA)

J. Doroszewski, 1996, O języku medycyny [w:] J. Miodek (red.), O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny: Forum Kultury Słowa, Wrocław, s. 253-255.

J. Fisiak, 1962, Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczania z języka an­

gielskiego do polskiego, „Język Polski” t. XXLII, s. 286-294.

M. Górnicz, 2000, Elementy anglojęzyczne w tekstach medycznych (na podsta­wie tekstów z dziedziny immunologii opublikowanych w miesięczniku „Pro­blemy”), „Poradnik Językowy” z. 2, s. 17-26.

S. Grabias, 1994, Język w zachowaniach społecznych, Lublin.

Z. Klemensiewicz, 1956, O różnych odmianach współczesnej polszczyzny. Próba charakterystyki odmian współczesnej polszczyzny z uwzględnieniem przy­puszczalnych warunków ich początkowego rozwoju [w:] K. Budzyk (red.), Po­chodzenie polskiego języka literackiego, Wrocław, s. 128-241.

A. Lewicki, 2003, Studia z teorii frazeologii, Łask.

1. P. Lobanova, 2007, O âzyke nauki v usloviâh globalizacii, „Filologičeskie nauki” nr 2, s. 82-91.

E. Mańczak-Wohlfeld, 1992, Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim, Kraków.

E. Mańczak-Wohlfeld, 2006, Angielsko-polskie kontakty językowe, Kraków.

K. Musiołek-Choinski, 1987, Terminy medyczne a zasady tworzenia terminów

naukowych, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Na­ukowego” 15, s. 113-131.

W. Pisarek, 1967, Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach sty­listycznych, „Pamiętnik Literacki” LVIII, nr 2, s. 493-516.

R. Tokarski, 1984, Struktura pola znaczeniowego: (studium językoznawcze), Warszawa.

S. Szadyko, 2000, Abbreviacija v russkom jazyke: (v sopostavlenii s pol'skim),

Warszawa.

G. S. Šur, 2007, Teoriâ polâ v lingvistike, Moskva.

J. Węgier, 1980, Frazeologia gwar środowiskowych w Szczecinie, „Socjolingwi- styka” nr 3, s. 153-160.

A. Witalisz, 2007, Anglosemantyzmy w języku polskim: ze słownikiem, Kraków.

The jargon used by Polish-speaking cardiologists and cardiac surgeons  
- a semantic and derivational analysis

Summary

This paper is dedicated to the study of the Polish medical sociolect. This paper highlights that: 1) the lexemes that are most commonly used by Polish cardiologists and cardiac surgeons are related to operations, diagnostics and medical treatment; 2) the cardiologists and cardiac surgeons' image of the world is “anthropocentric”; 3) linguistic creativity is a distinctive feature of Polish physicians; 4) the Polish medical sociolect could be characterised by the tendency for the sociolect-specific words to gain a broader meaning whilst the form stays the same; 5) Polish tends to borrow words from English.

Adj. Monika Czarnecka

Anna Piotrowicz, Małgorzata Witaszek-Samborska (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

JĘZYKOWY WIZERUNEK KOBIETY  
W GWARZE POZNAŃSKIEJ

W badaniach lingwistycznych nad zróżnicowaniem języka płci można wskazać dwa główne kierunki - opis i analizę biolektów ze względu na płeć1 oraz rekonstruowanie zawartego w języku (w różnych gatun­kach mowy) obrazu kobiety i mężczyzny.2 Cechy stereotypowo wiązane z przedstawicielami obu płci Kay Deaux i Laurie L. Lewis ujmują w po­staci czterech komponentów. Są to: 1) cechy osobowości, 2) role spo-

1. Por. przykładowo: K. Handke, Status rodzinny i zawodowy a językowe zachowania kobiet i mężczyzn, „Prace Językoznawcze” 1992, nr 7, s. 151-160; eadem, Język a determinanty płci [w]: Język a kultura, t. IX: Płeć w języku i kul­turze pod red. J. Anusiewicza i K. Handke, Wrocław 1994, s. 15-29; B. Walczak, Polszczyzna kobiet - prolegomena historyczna [w]: Język a kultura, t. IX, op. cit.,

s. 85-96; D. K. Ivy, P. Backhand, Język kobiet i język mężczyzn, tłum. P. Kostyło [w:] Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej pod red. J. Stewarta, Warszawa 2005, s. 273-288; M. Kasperczak, Biolekty we współ­czesnej polszczyźnie, czyli o języku Marsjan i języku Wenusjanek. Na przykła­dzie języka studentów i studentek poznańskich uczelni wyższych, Poznań 2004;

M. Dąbrowska, Język płci - prawda czy mit? [w:] Język trzeciego tysiąclecia III,

t. III: Język polski i języki obce - kontakty, kultura, dydaktyka pod red. M. Dą­browskiej, Kraków 2005, s. 145-159; K. Wyrwas, Jak opowiadają mężczyźni [w:] Style konwersacyjne pod red. B. Witosz, Katowice 2006, s. 98-109.

1. Por. przykładowo: M. Peisert, „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej [w:] Język a kultura, t. IX, op. cit., s. 95-108; D. Dzienniak-Pulina, Ję­zykowy i obrazowy świat kobiet i mężczyzn na przykładzie prasy rozrywkowej dla nich przeznaczonej [w:] Funkcje komunikacji społecznej pod red. K. Wódz i J. Wodza, Dąbrowa Górnicza 2003, s. 99-108; eadem, Rekonstrukcja stereo­typowych obrazów kobiet i mężczyzn w prasie rozrywkowej [w:] Płeć w zwier­ciadle mass mediów pod red. K. Wódz, Dąbrowa Górnicza 2004, s. 95-105; E. Jędrzejko, Mężczyzna idealny AD 2000. W kręgu lingwistycznych gender stu­dies: teksty kultury popularnej wobec językowo-kulturowych stereotypów [w:] Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profeso­rowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin pod red. J. Liberka, Poznań 2004, s. 121-135; M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim, Lublin 2005; M. Łaziński, O panach i paniach. Polskie rzeczow­niki tytularne i ich asymetria rodzajowo-płciowa, Warszawa 2006; A. Piechnik, Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem), Kraków 2009.

72

ANNA PIOTROWICZ, MAŁGORZATA WITASZEK-SAMBORSKA

łeczne, 3) wygląd zewnętrzny, 4) zawód. Poszczególnym komponentom składającym się na stereotyp kobiety amerykańskie badaczki przypisują: 1) cechy osobowości: emocjonalność, zdolność do poświęceń, delikat­ność, czułość, troskę o uczucia innych, umiejętność rozumienia innych, ciepło w relacjach z innymi, pomaganie; 2) role społeczne: bycie źródłem wsparcia emocjonalnego dla innych, zarządzanie domem, opieka nad dziećmi, urządzanie domu; 3) wygląd zewnętrzny: delikatny głos, schlud­ność, wdzięk, miękkość ruchów; 4) zawód: terapeutka, telefonistka, lo­gopeda, nauczycielka w szkole podstawowej, pielęgniarka.3 Maria Peisert w artykule „On” i „ona” we współczesnej polszczyźnie potocznej grupuje leksykę kolokwialną charakteryzującą mężczyznę i kobietę w kilku kate­goriach. Zauważa, że słownictwo odnoszące się do kobiet koncentruje się wokół takich pojęć, jak: cnota, uroda, wiek i intelekt. Spośród tych cech wiek wydaje się szczególnie ważny w stereotypowym wizerunku kobiety. Maria Peisert pisze: „Obdarzenie kobiety wulgarnym słowem dziwka nie deprecjonuje cech jej płci, ale słowo stara - tak”.4 Z obserwacji autorki wynika też, że do kobiety często odnoszą się ujemnie zabarwione okre­ślenia odzwierzęce, typu flądra, gęś, krowa, żmija.

W literaturze językoznawczej podjęto próbę rekonstrukcji wizerunku kobiety i mężczyzny zawartego nie tylko w polszczyźnie ogólnej, ale także w gwarze. Anna Piechnik, pisząc o wizerunku kobiety i mężczyzny w ję­zykowym obrazie świata ludności wiejskiej, stwierdza m.in.:

Kontrastowe postrzeganie płci uzewnętrznia się w ekspresywizmach osobowych (...). Obraz mężczyzny i kobiety (...) jest bardzo szablonowy, stereotypowy, tradycyjny. Za sferę w naturalny sposób przynależną [sic!] działalności kobiety uznaje się dom i ro­dzinę, za pole realizacji życiowej dla mężczyzny - aktywność społeczną.5

Pisze też, że w słownictwie nacechowanym ekspresywnie w wize­runku kobiety i mężczyzny najczęściej charakteryzowana jest fizjonomia, jednak największy ładunek emocjonalny w odniesieniu do kobiety niesie leksyka związana z moralnością. Anna Piechnik zwraca uwagę na to, że:

Przed kobietą stawia się znacznie większe wymogi etyczne niż przed mężczyzną (męska swoboda erotyczna traktowana jest bardziej pobłażliwie). Wiąże się to z przy­pisywaną kobiecie - matce rolą przykładnej wychowawczyni dzieci (...).6

3 Podajemy za: D. Dzienniak-Pulina, Językowy i obrazowy świat..., op. cit., s. 100-101. Dla porównania na stereotyp mężczyzny składają się: 1. cechy oso­bowości: niezależność, aktywność, kompetencja, łatwość podejmowania decyzji, niezawodność, wiara w siebie, nieuleganie naciskowi, poczucie przywództwa; 2. role społeczne: jest głową domu, utrzymuje finansowo rodzinę, jest przy­wódcą, odpowiada za domowe naprawy; 3. wygląd zewnętrzny: wysoki, silny, krzepki, szeroki w ramionach; 4. zawód: kierowca ciężarówki, agent ubezpiecze­niowy, instalator telefonów, chemik, burmistrz.

4 M. Peisert, op. cit., s. 107.

5 A. Piechnik, op. cit., s. 145.

6 Ibidem.

JĘZYKOWY WIZERUNEK KOBIETY W GWARZE POZNAŃSKIEJ

73

W badanym przez autorkę słownictwie dialektalnym ujemnie oce­niane są te zachowania i role społeczne kobiety, które nie są zakorze­nione w kulturze ludowej, na przykład dążenie do kariery zawodowej. Dodatnio wartościowane są umiar i przeciętność, wyznaczane ramami tradycji ludowej.

Interesujące wydaje się również zbadanie językowego wizerunku płci męskiej i żeńskiej w polszczyźnie miejskiej. Wizerunek mężczyzny, od­tworzony na podstawie zawartości Słownika gwary miejskiej Poznania (dalej: SGMP),7 zaprezentowałyśmy już we wcześniejszym artykule.8 Tu zatem podejmujemy próbę rekonstrukcji wizerunku kobiety w gwarze mieszkańców Poznania. Wizerunek ów odtworzymy, uwzględniając wy­brane kategorie semantyczne, takie jak: wiek, wygląd zewnętrzny, osobo­wość, zachowanie, relacje społeczne, życie zawodowe i formy spędzania czasu wolnego. Często w ramach tych kategorii językowo wyróżniane są cechy kontrastowe, czego rezultatem są ciągi regionalnych leksemów wchodzących w relację antonimii (typu „wysoki - niski”, „dobry - zły”).

Określenia związane z wiekiem kobiety nie są w polszczyźnie poznań­skiej zbyt liczne. Do młodej kobiety, dziewczyny odnoszą się nazwy: biba („Poczóntkowo to chodziuł z innóm bibom do „Kolumbii” na­przeciw dziecińca przy Drodze Dębińskiej”9), ema („Na majówce na dział­kach poznałem fajnom, młodom eme”), mela („Tej, patrz, fajno mela, ta z tymi rozpuszczonymi włosami”) i srajda („Ty mosz cheba rozum po równo z kozom - tako srajda, a już by chciała ze szczónami kramować”), do kobiety starej jedynie pierdoła, który to leksem zresztą dotyczy obu płci (choć w SGMP brak przykładu, który odnosiłby się do osoby płci żeńskiej).

Cechy wyglądu kobiety wyróżniane w leksyce regionalnej związane są wyłącznie z tuszą i wzrostem. W obu kategoriach występują określenia antonimiczne, odzwierciedlające cechy przeciw­stawne. Dodatnio wartościowane nie są ani nazwy kobiety otyłej: bulaica („Zobacz tylko, co za bulaica - istna beczka śmiechu!”), grubacha („W szkole tośmy się z tej Kachy grubachy wszyscy wyśmiewali”) czy klofta („Same klofty czekały, jedna grubsza od drugiej”), ani stroniącej od jedzenia, przesadnie chudej: mrzygłód („(...) ona żgała widelcem po naj­lepszej potrawie, a kotlet wydłubywała tylko ze środka. Nie dziw też, była takim mrzygłodem i chudzielcem”) i mrzywa („Ona jest tako mrzywa do jedzynio”). Kobieta wysoka to gideja/ /gidyja/ /gidia („Coś ty za gideje wziął, Biniu, na głowę ci napluje!”), ginolicha („Co za ginolicha ta dziewu-

7 Słownik gwary miejskiej Poznania pod red. M. Gruchmanowej i B. Wal­czaka, wyd. 2. z suplementem, Warszawa - Poznań 1999 (SGMP).

8 A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, Językowy wizerunek mężczy­zny w gwarze poznańskiej [w:] Cum reverentia, gratia, amicitia... Księga jubi­leuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi pod red. J. Migdał i A. Piotrowskiej-Wojaczyk, Poznań 2013, t. III, s. 5-18.

9 Materiał leksykalny wraz z poświadczeniami cytatowymi czerpiemy z SGMP.

74

ANNA PIOTROWICZ, MAŁGORZATA WITASZEK-SAMBORSKA

cha od Zygi wyrosła”) i salacha („A ja już myślałam, żeś se jakąś salachę przygruchał”), a niska: maluda (cytaty w SGMP odnoszą się jednak tylko do dzieci i mężczyzn), pyrda („Ożyniuł się z takóm pyrdóm, co mu pod pache siyngo”) i pyrdka („Nie wiem, czy ta spódnica nie będzie na nią za duża. Przecież to taka pyrdka!”). Płeć piękną może też wyróżniać, zwłasz­cza w męskich oczach, duży biust, co wyraża regionalizm cycata// / / cycato („Hela, Heniu poczuł mięte do tej cycatej”). Kolejna cecha charakterystyczna wyłącznie dla wyglądu kobiet to powiększony brzuch podczas ciąży. Z tym przejściowym stanem fizjologicz­nym związane są dwa regionalne frazeologizmy, oba o statusie innowa­cji wymieniających w porównaniu z ogólnopolskimi spetryfikowanymi połączeniami wyrazowymi: być na ostatnich girach/ /giyrach/ / gierach w stosunku do ogólnopolskiego być na ostatnich nogach być w zaawan­sowanej ciąży’ („Jak się wojna zaczyła, to jo na ostatnich giyrach byłam. Zyga sie urodził, to już Niymcy tu byli”) oraz chodzić z korbolem zamiast potocznego ogólnopolskiego chodzić z brzuchem ‘być w ciąży’ (w SGMP tylko poświadczenie do korbol ‘duży brzuch’: „W kwietniu sie Zdzichu urodził, to w marcu już z takim korbolem na ślubie Zochy byłam”).

Kolejna kategoria dotycząca wyglądu zewnętrznego człowieka to ogólna estetyka. Wydawać by się mogło, że w nazwach z tej katego­rii odbijać się powinny potoczne stereotypy kulturowo-płciowe, według których kobiety częściej dbają o swój fizyczny wizerunek. Tymczasem z oglądu słownictwa gwary miejskiej Poznania wynika, że jest odwrotnie. Tutaj również regionalne określenia tworzą ciągi antonimiczne. Z jednej strony bowiem są to rzeczowniki nazywające niechlujną kobietę: ciachera („Ta z szóstygu piyntra łazi wiecznie obszarpano, kołtuny na łbie - istno ciachera”), fleja („Jak zobaczyłem, jaka z tej kelnerki fleja, to mi się jeść odechciało”), glajda („Ty glajdo chorobno, jak ty mosz w tym pokoju - istny bajzel!”), nośpłat („Nośpłat dziewucha, papa wymalowano jak na afiszu, a żałoba za paznokciami!”), stochmol („Przyjechała wczoraj (...) eee taki tam stochmol (...) w jakimś fartuszysku wyszła sie przywitać”), szmodruch („Już nie mówię, żeby chłopok - ale dziewucha i taki szmodruch”), ślumpa/ /ślompa („W chałupie ma brudno, bo to tako ślumpa”), w tym dwa ze względu na stan włosów i fryzurę: kudlok („No wiesz, ta Hela przyjdzie, noo taki kudlok!”), puteradło („Jak ty wyglóndosz, kobito! Istne puteradło!”), z drugiej strony - znacznie mniej liczne wyrazy - okre­ślające strojnisię: pinda („Schował się za te gabloty, bo obok przeszła ka­drowa - tleniona pinda po wydziale prawa”), pinda-rinda//pinda-rynda// / /pinde-rinda („Czego chciała od ciebie ta pinde-rinda?”).

Nawet fizyczna ułomność może być podstawą regionalnej nomi­nacji, zawierającej ujemną waloryzację. Kobieta z widocznymi oznakami różnego typu kalectwa to: kalika ‘kaleka’ („Do szklarni potrzebuje zdrowy i mocny kobiyty, a tu tako kalika przychodzi”), niemota ‘niemowa’ („Ja do niej tak i tak, a ta nic. Niemota”), szmaja („Nigdy nie wiadomo, jaki feler okaże się człowiekowi przydatny i pożyteczny, tak i z moim mańkuctwem,

JĘZYKOWY WIZERUNEK KOBIETY W GWARZE POZNAŃSKIEJ

75

od którego przezwano mnie w szkole „szmają”, co mnie zresztą bardzo złościło”), szmajdyga//szmańdyga („Namkni sie, ty szmańdygo!”) i szmania („Ty, szmania, pisze się prawom rękom”) ‘osoba leworęczna’, zyzol ‘osoba zezowata, czasem też o kimś w okularach’ („Rozmowiej z zyzolem, to nie wiysz, czy do cie mówi, czy do szafy”). Kobietę wątłą i chorowitą obdarza się mianem choróbki („Ach, to taka choróbka. Wiecznie na coś choruje”), lebiody („Blade to, chude, istno lebioda”) lub miągwy//mióngwy//miungwy („Wyrosły na płaczki, czyli miągwy, jak mówiła babcia”).

Za pomocą regionalizmów wyróżnia się także takie ujemnie warto­ściowane cechy fizyczne kobiet, jak niezdarność i ociężałość. Kobieta oceniana jako ociężała fizycznie i/lub umysłowo to: fulfa („Wto­czyła się do pokoju jakaś fulfa, lejąca się grubacha, czyli moja niedo­szła narzeczona”), gilezja//gielejza//gelejza („Dali, pospiesz sie, gielejzo. Winda odjedzie”), gramajda („Jak się kto gramajdóm urodzi, to już gramajdóm zostanie”), grula („Toczy sie taka grula po ulicy”), gula („Nazwał mnie tylko głupią gułą”) czy tuleja („Pusty śmiech i złość mnie dusiły na te tuleje pierońskie, co to nie wiedziały, ile jest dwa i dwa”).

Wyrazistymi, stereotypowo składającymi się na wizerunek kobiety cechami są gadulstwo i skłonność do plotkarstwa. Znaj­dują one potwierdzenie w dość licznych, pejoratywnie zabarwionych leksemach regionalnych: klecicha („Klecichy się zlatywały co tydzień i obrabiały jęzorami całom chate”), klepidupa („I ty słuchasz, co ci ta klepidupa opowiada?”), kletuśnica („Ciotka Frącka nie dowierzała wujewi, bo jej jedna kletuśnica z drugiego podwórka nagodała, że widziała Ceśka z jedną wdową...”), pierdoła (choć w SGMP brak przykładu, który odno­siłby się do osoby płci żeńskiej), pierduśnica („Ona jest dobrze znana, to straszna pierduśnica”), trzepaka („Z tej Elizy to taka trzepaka, że nawet jej zrozumieć nie można”). O kobiecie bezczelnej i pyskatej po­znaniacy mówią frechkunda/ /freśkunda (choć w SGMP brak przykładu, który odnosiłby się do osoby płci żeńskiej) lub pyskolicha („Dziewucha ładno i rajcowno, ale pyskolicha!”) ,a prostactwo wpisane jest w se­mantykę takich określeń regionalnych, jak: bamberka („Naubliżał mi od bamberki, że on niby z miasta (...)”), ciaracha („Znowyk Patrycja zro­biła kukuk ty ciarachy kole okna, aż ta zez strachu pokazała cołkom amerykę”) i wiocha („Co za wiochę przyprowadziłeś?”) . Inne kobiece przywary znajdują odzwierciedlenie w nielicznych, czasem wręcz po­jedynczych, regionalizmach. Przywary te i związane z nimi określenia to: lenistwo - mara („Mówię na nią mara albo miągwa. Kto ją dosta­nie, przegro”) i świętoszkowatość - nona („Takie się święte nony zrobiły, a tu dziecko!”), pituchna („Te dwie pituchny na dole to na pewno krzy­żem leżały i myślały, że to koniec świata”), pitusia („Zbytecznem by było stwierdzać, że na zewnątrz nie wygląda jak pitusia chodząca w brązo­wej spódnicy i czarnej chustce, ze spuszczonemi oczyma (...)”). Heksa („Co uszporoł, jakie bejmy, ta heksa do swoji kabzy brała”), pukwa („Ty pukwo chorobno, namkniesz sie od mojego męża?”), puszwa („Ta nowa

76

ANNA PIOTROWICZ, MAŁGORZATA WITASZEK-SAMBORSKA

ekspedientka to taka nadęta puszwa”) i sadowa/ / sadowo („A przycho­dziła, przychodziła, sądowo tako!”) to z kolei nazwy kobiet ogólnie nie­sympatycznych.

Oprócz cech fizycznych i psychicznych na wizerunek kobiety skła­dają się także role odgrywane przez nią w rodzinie. Narze­czona to po poznańsku mela („Eda przyszedł ze swojóm melóm - piyrszy roz jóm widziaam, gdzie tyn chłopok mo oczy!”) lub żartobliwie ta istna („Przyjdzie Staśku, ta jego istno i Zyga”), żona to moja („Moja to ci gotuje pierszorzyndnie, ale do pieczynio niy mo zmiyru”) lub - w odniesieniu do żony cudzej - twoja („Twoja to jes fajno kobiyta, żebym to jo takóm mioł!”), wdowa to gdowa („Tak go utruła i co z tego mo? Chop ziymie gryzie, a una gdowa”) bądź gdówka („I co, została młodom gdówkom?”), matka to macia („(...) jo je kupiłem za maci forsę (...)”), a macocha - ma­cecha („Żeby najlepsza macecha, to nigdy, pani, nie jes matka”). Córkę poznaniacy powszechnie nazywają córą („Synowi urodziła sie córa - tak sie cieszóm”), siostrę zaś - siorą („Zostaw ją, to moja siora!”).

W regionalnym językowym wizerunku mężczyzny (o czym pisałyśmy we wspomnianym już artykule) marginalną rolę odgrywa leksyka zwią­zana ze s p o r t e m. Nieliczne są nazwy mężczyzn - zawodników, kibiców itp. Nazwy kobiet w tym polu semantycznym w ogóle nie występują.

Ważniejszą cechą konstytuującą wizerunek kobiety jest wykony­wany zawód, który wyznacza jej miejsce w strukturze społecznej. Jed­nak w polszczyźnie miejskiej Poznania, zgodnie ze wspomnianym na wstępie stereotypem kobiety - żony i matki, strażniczki domowego ogniska - żeń­skich nazw zawodowych jest znacznie mniej niż męskich, a ponadto odnoszą się one do niewielu zawodów. Wśród profesji inteligenckich wskazać można jedynie nazwy takie, jak: doktorowa/ / dochtorowa („No i co ci doktorowa po­wiedziała? Ospa?”) i doktorka//dochtórka („Widziałeś już te naszom nowom doktorkę?”) lekarka’, pielęgniara pielęgniarka’ („Idź pani do tej młodej pielęgniary - ona chętnie pani zmieni opatrunek”) oraz dawne ochroniara („«Idzie ochroniara» - mówiono za naszymi plecami (...)”) i ochroniarka („Czy wystar­czy pracy w przedszkolach dla wszystkich ochroniarek”) przedszkolanka’. Trzy, też już chronologicznie nacechowane określenia, dotyczą zakonnic: kapelusznica („W szpitalu była lepsza opieka, jak kapelusznice dyżurowały przy chorych”), kawka („Tej, zobocz ino, kawka, kawka autym kieruje!”) i nona („I pomyśleć, że te verfluchte nony ślubowały ubóstwo”). Z rzemieślniczo-kupieckim charakterem dawnego Poznania wiążą się nazwy: czepczorka "kobieta robiąca czepce’ („Znane «czepczorki» poznańskie (...) nie zdobiły swoich czepków jedwabnicą, tylko czasem rulonikiem ze zwiniętej bia­łej lub błękitnej wstążeczki”) oraz derywaty z sufiksem -yni krawczyni („Ta córka to była pierwszorzędna krawczyni”) i kupczyni („(...) patrzyłam, jak się ta mająca za lepszą kupczyni indyczy”), środowiska robotniczego do­tyczą współcześnie jeszcze używane: listowa listonoszka’ („Jutro już będę mieć pieniądze, bo listowa przyniesie mi rente”), motorowa "kobieta mo­torniczy’ („Ale stanąłem na przodku, przy motorowej, żeby dobrze patrzeć,

JĘZYKOWY WIZERUNEK KOBIETY W GWARZE POZNAŃSKIEJ

77

bo jakby czasem bimba z szyn wyhycła... żeby zaro pierwszy wyhycnąć”) i stróżka ‘dozorczyni’ („Idź do stróżki, niech posprzónto, bo to du ni noleży”) oraz dawne kasztelanka 'woźna’ („Podczas wielkiej przerwy dziewczynki ku­pują u kasztelanki ciepłe mleko czy kakao oraz bułki”) i ubieraczka kobieta ubierająca zmarłych do pochówku’ („Strój uroczysty panien i mężatek był też ich strojem trumiennym. Według opinii ostatniej żyjącej «ubieraczki», Stanisławy Jabłońskiej”). Do regionalnego archiwum leksykalnego należą też stręczarka i stręczora, czyli 1. kobieta zajmująca się wyszukiwaniem i polecaniem służących’ („Stręczarka w jednym pokoju przyjmowała panie, służące czekały w drugim pokoju lub w kuchni”); 2. ‘pośredniczka czerpiąca zyski z wysyłania robotników do pracy w Niemczech’ („Jeśli ktoś ukończył 16 lat i posiadał kartę pracy, «stręczora» chętnie pośredniczyła w odesłaniu go do Westfalii, do tamtejszych kopalń węgla, do hut czy do fabryk”).

Zajęciem - bo przecież nie zawodem - które w regionalnej polszczyźnie poznańskiej prowokuje do licznych nominacji jest prostytucja. Kobieta utrzymująca się z nierządu to: blerwa/ / blyrwa („Puszczające się panienki zwane pospolicie blerwami też nie cieszyły się dobrą opinią”), krukiewa („(...) że byłam potraktowana przez was jak krukiewa”), lepsza nuta („Z tej Jadźki to lepszo nuta, wciąż sie włóczy po ciymku z chłopokami”), nuta („Ty mnie chcesz traktować jak penerę?... pierwszą lepszą nutę?”), obyczajówka („Nie mniejszy harmider czyniły na schodach «obyczajówki», gdy wracały pod gazem”), penera („Z ni zaś tako penera sie zrobiła; łaziła z tymi z Kantaka”), putyfara („(...) zaprosił mnie pewnego razu do takiej mocno zdartej «putyfary»”), ta z Butelskiej 10 („Określenie «ta z Butelskiej» nie pozostawiało żadnej wątpliwości”). W tym samym kręgu tematycznym mieszczą się: pufmuter 'właścicielka domu publicznego’ („Bufetowa z wy­glądu na pufmuter spytała, skąd jestem?”) i parkietówka ‘fordanserka’ („Moi chłopcy... idą na salę... i sprowadzają dwie parkietówki”). Zaznaczyć trzeba, że leksemy te należą do dawnej warstwy gwary miejskiej Poznania. Negatywne konotacje z nimi związane potwierdzają wspomnianą już emo­cjonalnie ujemną ocenę niemoralnych zachowań kobiety, niemieszczących się w stereotypie nienagannej pani domu, żony i matki.

Porównanie wyłaniającego się z analizowanej tu leksyki wizerunku kobiety z wcześniej przez nas analizowanym wizerunkiem mężczyzny11 wskazuje na nierówną rangę obu płci w regionalnym językowym obrazie świata poznaniaków. Do mężczyzn odnosi się znacznie więcej miejskich gwaryzmów (około 230 jednostek językowych) niż do kobiet (około 100 jednostek). W dodatku w męskim wizerunku układają się one w o wiele bogatszą siatkę kategorii semantycznych. Przykładowo, w językowym wi­zerunku kobiety nie pojawiły się - obecne w wizerunku męskim - ani pozytywnie wartościowane określenia związane z zaradnością życiową, 10 11

10 Butelska to dawna nazwa ulicy, przy której znajdował się znany w mieście dom publiczny.

11 Por. przypis 8.

78

ANNA PIOTROWICZ, MAŁGORZATA WITASZEK-SAMBORSKA

zainteresowaniami sportowymi i aktywnością fizyczną, ani ujemnie wa­loryzowane leksemy dotyczące głupoty, ponuractwa czy stereotypowo przypisywanych mężczyznom takich cech, jak skłonność do naduży­wania alkoholu, chuligaństwo i łobuzerstwo. Na marginesie nadmienić tu można, że w wizerunku mężczyzny ujawniły się jednak pewne cechy stereotypowo przypisywane kobietom, takie jak zrzędliwość, gadulstwo i plotkarstwo. Z oczywistych względów z kolei językowy portret kobiety obejmuje jej tylko właściwe cechy fizyczne i fizjologiczne, takie jak duży biust czy ciąża. W słownictwie poznaniaków kobietę wyróżniają też pewne cechy psychiczne - świętoszkowatość i kłótliwość. Nadto deprecjonują ją leksemy związane z uprawianiem prostytucji, w regionalnym wizerunku wciąż stereotypowo przypisywanej wyłącznie kobiecie.

Należy podkreślić, że w związku z ponaddwukrotną przewagą re­gionalnych określeń mężczyzny nad określeniami kobiety wyróżnione na podstawie zgromadzonego materiału kategorie zawsze bogatsze są w wypadku wizerunku mężczyzny. Największe dysproporcje występują w zakresie słownictwa nazywającego osoby ze względu na ich cechy psychiczne (82 leksemy „męskie” i zaledwie 29 „kobiecych”) oraz wyko­nywany zawód (odpowiednio: 59 i 18 określeń). Najmniejsza liczebna róż­nica rysuje się w odniesieniu do nazw pokrewieństwa i powinowactwa (11 jednostek językowych „męskich” i 8 „kobiecych”).

Warto też zauważyć, że dość liczne spośród omawianych tu określeń są dwurodzajowe, a więc odnoszą się do obu płci, np. fleja, fulfa, gilejza, gula, kalika, klepidupa, kudlok, lebioda, maluda, miągwa, mrzygłód, mrzywa, pierdoła, szmaja, szmodruch, tuleja, zyzol.

Nakreślony w niniejszym artykule językowy wizerunek kobiety w gwarze miejskiej Poznania nie odbiega - podobnie jak mężczyzny - od wizerunku potocznego. Widoczne są w nim przede wszystkim cechy ne­gatywne wyrażane przez leksemy silnie zabarwione emocjonalnie. Po­twierdziły się też obserwacje Anny Piechnik dotyczące wizerunku obu płci w językowym obrazie świata ludności wiejskiej, w którym domi­nuje stereotypowe postrzeganie cech oraz ról społecznych kobiety i męż­czyzny. Regionalne słownictwo poznańskie liczebnie znacznie uboższe w odniesieniu do kobiet niż do mężczyzn także dysproporcje między wi­zerunkami obu płci podkreśla.

Wyrazy z gwary poznańskiej, które wystąpiły w artykule, a nie zostały objaśnione12

ameryka rzad., żart. ‘tyłek bejm częściej w Im, ekspr. ‘pieniądz' bimba powsz. ‘tramwaj'

12 Formy hasłowe, kwalifikatory i definicje przytaczamy za Słownikiem gwary miejskiej Poznania.

JĘZYKOWY WIZERUNEK KOBIETY W GWARZE POZNAŃSKIEJ

79

całki, cołki 'cały’ cheba ‘chyba’

chorobny ekspr. ‘przeklęty, okropny, szkaradny; cholerny (niekiedy z odcieniem aprobatywnym) ’

dzieciniec przestarz. ‘teren zabaw dla dzieci’ ino // jino // jyno ‘tylko’ istny wych. z użycia ‘ten właśnie, ów’ jedwabnica ‘chustka jedwabna’ kabza wych. z użycia kieszeń’ kole koło, około, wokół’ kramować wych. z użycia ‘flirtować’ mieć rozum po równo z kozum rzad. być głupim’ mieć zmir, mieć zmier, mieć zmiyr rzad. ‘mieć cierpliwość’ namykać się ndk- namknąć się dk ^usuwać się, usunąć się’ rajcowny 1. ‘ponętny, pełen wdzięku’; 2. ‘rezolutny’; 3. ‘dowcipny, zabawny; fikuśny’

szczun // szczón ‘chłopak’ tej powsz. 'wołacz zaimka ty’ uszparać, uszporać ‘zaoszczędzić, uciułać’ utruć ‘zdenerwować, udręczyć, utrapić’ wyhycnąć ‘wyskoczyć’

zez, zes ‘przyimek z łączący się z rzeczownikami (i innymi wyrazami w ich funk­cji) w dopełniaczu i narzędniku’

The linguistic image of the woman in the Poznań dialect

Summary

This paper aims to reconstruct the image of the woman comprised in lexical items of the Poznań dialect. The research material (circa 100 lexemes) were excerpted from Słownik gwary miejskiej Poznania (Dictionary of the Poznaň urban dialect) edited by Monika Gruchmanowa and Bogdan Walczak (ed. 2. with a supplement, Warsaw - Poznań 1999). The image of the woman was reconstructed with consideration for selected semantic categories, such as age, physical appearance, personality, behaviour, social relations, professional life and forms of spending leisure time. This image in the Poznań urban dialect does not deviate - similarly to that of the man - from the popular image. What is visible there is primarily negative characteristics expressed by lexemes with a strong emotional tinge. Observations regarding the image of both sexes in the linguistic image of the rural population, where stereotypical perception of characteristics and social roles of women and men, were also confirmed.

Trans. Monika Czarnecka

Agata Kwaśnicka-Janowicz (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN JĘZYKA POLSKIEGO

Stając przed próbą opisu terminologii bartniczej, musimy przyjąć zło­żony charakter tego zadania i uwzględnić kilka problemów zasadniczych. Po pierwsze, w historycznojęzykowych badaniach tego rodzaju leksyki specjalnej kluczowym zagadnieniem staje się zdefiniowanie samego po­jęcia <terminologia bartnicza> oraz jej umiejscowienie w systemie lek­sykalnym historycznej polszczyzny. Po drugie, archaiczny charakter tej części zasobu leksykalnego języka oraz jej ograniczone czasowo funk­cjonowanie - początki sięgające okresu wspólnoty prasłowiańskiej oraz koniec wyznaczony zamknięciem w XIX wieku tego działu gospodarki w kompleksach leśnych - stwarzają dodatkowe problemy jej opisu i kla­syfikacji. Problem staje się tym bardziej złożony, że natura terminów, nie tylko w aspekcie diachronicznym, wykazuje cechy zmienności, które dodatkowo utrudniają ich opis i klasyfikację. Termin nie jest bowiem specjalnie powołaną do życia jednostką, która trwale referuje specja­listyczne pojęcie, ale jest jednostką językową, która może przyjmować takie funkcje czasowo. Termin jest bowiem, jak uważa część badaczy, jednostką językową w specjalnym użyciu - nie jednostką specjalną, stąd istniejący zasób języka może zostać wykorzystany do nazywania specja­listycznych pojęć, prowadząc do terminologizacji wyrazów potocznych, lub może przyjmować kierunek odwrotny, tj. determinologizacji jedno­stek dotąd funkcjonujących w znaczeniach wyspecjalizowanych [Buttler 1979a, 1979b]. Uchwycenie tej dwoistej natury jednostki językowej staje się tym trudniejsze, kiedy stajemy przed opisem terminologii dziś już o charakterze historycznym, dysponując ograniczoną liczbą tekstów źródłowych.

Zdefiniowanie pojęcia <termin bartniczy> pociąga za sobą koniecz­ność umiejscowienia tej odmiany leksyki specjalnej w systemie leksykal­nym historycznej polszczyzny, co rodzi dodatkowe pytania o możliwości wydzielenia (i też jakich) odmian języka polskiego w aspekcie diachro­nicznym, zważywszy, że specjalna leksyka bartnicza zaczyna wykształ­cać się jeszcze w dobie przedhistorycznej i funkcjonuje do końca XIX wieku, by przejść następnie do warstwy archaicznej współczesnej termi­nologii pszczelarskiej i leśnej.

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN...

81

Artykuł jest też próbą polemiki z tymi założeniami badaczy, którzy klasyfikują terminologię bartniczą w obrębie odmiany ludowej systemu językowego, w której ludowość, po pierwsze, implikuje zróżnicowanie te­rytorialne, po drugie, człon określający ludowa, o niezbyt sprecyzowa­nym tu znaczeniu, stawia ten rodzaj leksyki specjalnej na równi z ludową terminologią rolniczą [Gajda 1990]. Uwzględniając parametry opisu so­cjolingwistycznego - kategorie socjalne, stanowiące element zewnętrznej historii języka, uda się wykazać różnice dzielące te dwie odmiany.

W szerokiej dyskusji dotyczącej metodologii opisu terminu i termino­logii pojawiają się propozycje zastąpienia nazw terminologia naukowa, techniczna i zawodowa, jako zbyt mało pojemnych (wykluczenie termi­nologii sportowej czy religijnej), określeniami: terminologia języków spe­cjalnych albo środowiskowych [Bajerowa 1982]. Proponuje się również precyzujące rozgraniczenie w obrębie słownictwa środowiskowego, prze­ciwstawianego ogólnonarodowemu, warstwy środowiskowo-terytorialnej, tzn. dialektalnej, oraz warstwy środowiskowo-zawodowej. W tej ostatniej mieści się słownictwo określane mianem terminologii naukowej, tech­nicznej i zawodowej.

Różnica między słownictwem środowiskowo-terytorialnym i środowiskowo-zawodowym polega nie tylko na tym, że pierwsze jest wydzielone na podstawie kryterium geograficznego, a drugie na podstawie kryterium społecznego, ale również na tym, że pierwszemu towarzyszy zróżnicowanie systemu gramatycznego w stosunku do języka ogólnonarodowego, a drugiemu nie. (...) Z językoznawczego punktu widzenia terminy naukowe, techniczne i zawodowe są częścią słownictwa języka narodowego, a nauka o nich, czyli terminologia - częścią leksykologii [Szymczak 1979, 50].

Terminologia może kojarzyć się stereotypowo jako wynik świadomej, naukowej wręcz refleksji czy świadomego działania językowego, prowa­dzącego do specjalizacji znaczeń jednostek leksykalnych, które funkcjo­nowały dotychczas w rejestrze potocznym (ogólnym). Termin bowiem, jak definiują go badacze, nie jest jednostką specjalną, ale stanowi spe­cjalną sferę użycia jednostki językowej (jednostka językowa w specjalnej funkcji wyrażania specjalistycznego pojęcia [Gajda 1990, 39]). Specjalna wartość pragmatyczna jednostki leksykalnej osiągana jest poprzez prze­sunięcia semantyczne, takie jak zawężanie znaczenia (wyspecjalizowanie treści jednostki) [por. Sędzik 1979], poprzez metaforyczną nominację ter­minologiczną, polegającą na zmianie zakresu nazwy i odniesieniu jej do innego desygnatu na zasadzie wspólnej cechy, czyli podobieństwa (am­bona geogr. ‘skała wystająca na zboczu górskim’ [Buttler 1979, 62]) lub jej funkcjonowanie w strukturze frazemu, który aktualizuje kontekstowo jej znaczenie specjalne, np. (po)łazić pszczoły/miód “podebrać pszczoły, tj. wybrać miód z barci’1 [por. Eckert 1981, 75], stp. lipiec połaził XV w. [SStp. 6, 1972].

1 Psł. \*laziti bъčely (potwierdzone w ros. dial, łazitь pčeł, bortь “podbierać pszczoły, barcie, wybierać z uli, barci część miodu’ [por. Sławski 5, 1975-1982

82

AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

Terminologizowanie znaczeń jest procesem odzwierciedlającym na poziomie językowym specjalizowanie się określonych dziedzin życia, stanowiąc przejaw ich zaawansowanego rozwoju. Jak wykazują bada­nia, wykształcanie się terminologii może sięgać okresu wspólnoty indoeuropejskiej, by poprzez jej dziedzictwo umacniać procesy specjalizacji znaczeń w innowacjach językowych epoki prasłowiańskiej. Ten rodzaj procesów udało się ustalić podczas rekonstrukcji prasłowiańskiej ter­minologii rolniczej, która wykazała, że głównie poprzez zawężanie zna­czeń jednostki leksykalne specjalizowały swoje znaczenie, tworząc zrąb leksyki specjalnej. Jej terminologiczny charakter potwierdzony został dodatkowo przez ogólnosłowiański zasięg występowania zgodności zna­czeniowych omawianych jednostek językowych [Sędzik 1977]. Dziedzic­two indoeuropejskie w leksyce prasłowiańskiej stanowią ie. terminy rolnicze: rъžь ‘żyto’ i žito ‘to, co służy do utrzymania życia’, оvьsъ ‘owies’, руrъ ‘gatunek pszenicy’; jarь 'wiosna’ > ‘gatunek zboża wysiewany wio­sną’ [Sędzik 1977, 13]. Prasłowiańskie innowacje znaczeniowe spowo­dowały specjalizację terminologiczną odziedziczonych nazw: žito ‘to, co służy do utrzymania życia’ > ‘główny składnik pożywienia, np. zboże’ > > ‘zboże’ > ‘główny w uprawie gatunek zboża, zwłaszcza żyto, pszenica’, stanowiąc przesunięcia o charakterze metonimicznym, które wykorzy­stują styczność w obrębie pól semantycznych. Jednostkowa referencja (jednoznaczność) omawianych jednostek, stąd ich specjalizacja znacze­niowa (ścisłość), dalej funkcjonowanie w strukturze określonego pola pojęciowego, wreszcie ich charakter ogólnosłowiański, spełniają kryteria definicyjne terminu. Prasłowiańska terminologia rolnicza stanowi dziś wspólny zasób leksyki języków słowiańskich:

Prasłowianie mieli własną terminologię rolniczą ukształtowaną tak wysoce, że w głów­nym swym zrębie przetrwała do czasów współczesnych, stanowiąc dziedzictwo prasło­wiańskie z tego zakresu w poszczególnych językach słowiańskich [Sędzik 1977, 108].

Pisząc o terminologicznym znaczeniu notowanych form prasłowiań­skich, Władysław Sędzik zwraca uwagę na ich jednolite, ścisłe i wy­specjalizowane znaczenie, także ogólnosłowiański zasięg omawianych terminów.

Obecność wspólnego dziedzictwa prasłowiańskiego w zakresie termi­nów rolniczych potwierdzona została także w systemach leksykalnych

(SE)]) reprezentuje typ archaicznej konstrukcji składniowej, polegającej na za­stosowaniu biernika do oznaczenia punktu, w stronę którego skierowany jest ruch [Eckert 1981, 75]. Konstrukcja ta, potwierdzona w zabytkach starosłowiań­skiego piśmiennictwa: Postupili Konstantinъ gradъ ‘Udali się do Konstantyno­pola' (tamże), znana jest również ze składni tekstów staropolskich. Dopełnienie w formie przypadka (bezprzyimkowe) występuje w tekście Kazań świętokrzy­skich (czegoż nas dowiedzi Воg wszemogący ‘do czego niech nas dowiedzie Bóg wszechmogący') i, jak pisze W. Kupiszewski, jest z pochodzenia konstrukcją prasłowiańską, dziś żywą w j. rosyjskim [Kupiszewski 2003, 110], co może po­twierdzać cytowany materiał z leksyki bartniczej.

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN...

83

współczesnych dialektów polskich. Tutaj także pojawia się konieczność odniesienia do tych propozycji badaczy, którzy klasyfikują terminolo­gię bartniczą jako przykład terminologii ludowej, sytuując ją w szeregu z terminologią rolniczą czy ludową terminologią z zakresu wiejskiego budownictwa. Niejasne wydaje się tu, po pierwsze, znaczenie członu określającego ludowa, po drugie rodzi się pytanie o istotę i zestaw cech wyróżniających ludowej terminologii rolniczej.

Pisząc o polskiej gwarowej terminologii rolniczej, Anna i Jan Basarowie [Basara, Basara 1992] nie poświęcają uwagi teoretycznemu opisowi pojęcia terminu ani nie precyzują jego cech dystynktywnych. Zebrany wśród wiejskich informatorów materiał leksykalny zawiera część wspólną odziedziczoną z epoki prasłowiańskiej, np.: skrudlić, nać, badyle, o cha­rakterze ogólnogwarowym, ale notuje także słownictwo tematyczne gwar polskich, które wykazuje zróżnicowanie terytorialne, co może sugero­wać, że mamy tu do czynienia nie z gwarową terminologią rolniczą, lecz z tematycznym słownictwem dyferencyjnym (wspólne wszystkim gwarom słownictwo tematyczne, czyli wspólny plan treści, ale różny plan wyra­żenia). Problem pojawia się na poziomie precyzowania pytań kwestiona­riusza - pojęcie <nać od kartofli> referowane jest przez nazwy: nać, łęty, badyle, kartoflina, chmielina, bulwiny, łoza, bylanka, mieszcząc w sobie zarówno nazwy referujące 'zielone łodygi kartofli’, jak i 'nać suchą’, które już w okresie prasłowiańskim oznaczane były odrębnymi terminami, tj. natь 'zielona część łodygi’ oraz badylь 'łodyga po uschnięciu’.2 To prze­mieszanie materiału leksykalnego sprawia, że powinniśmy raczej mówić o dwóch warstwach prezentowanego słownictwa: wyspecjalizowanej znaczeniowo leksyce o charakterze ponadregionalnym, odziedziczonej z epoki prasłowiańskiej, oraz o dyferencyjnym słownictwie tematycznym gwar polskich, wykazującym zróżnicowanie geograficzne. W prezentowa­nej pracy, podobnie jak w wypadku opracowania dotyczącego terminolo­gii budownictwa wiejskiego, cz. I. Dom mieszkalny [Basara 1964], cz. II. Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia [Basara 1965], ter­minologia rozumiana jest intuicyjnie jako słownictwo fachowe ograni­czone do określonej sfery działalności człowieka (grupy tematycznej), które nie wykazuje jednak zawsze ścisłości znaczeniowej ani ponadre­gionalnego zasięgu. W części II. terminologii budownictwa wiejskiego pojawiają się nazwy, które mają więcej niż 1 znaczenie (od 2 do 11), do­datkowo znaczenia wykazują zróżnicowanie terytorialne, co ostatecznie sprawia, że to samo pojęcie określane jest przez szereg nazw synonimicznych (pojęcie <stóg zboża> referowane przez nazwy: sterta, skirta, scerta, stóg, stoh, stoga, kopa, kopica, bróg, brodło, szober [Basara 1965, mapa 3]; nazwa bróg ('dach na siano i zboże’, stanowiąca dziedzictwo prasło­wiańskie od \*bеrgъ, bergti 'strzec, ochraniać’) desygnuje 'bróg’, 'stóg

2 Odrębna denotacja nazw nać i badyle sugerowana była przez informatorów gwarowych [por. tamże].

84

AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

siana’, ‘stóg zboża’, ale też ‘sąsiek’ i \*kopiec kartofli’ [Basara 1965, 45]). Brak jednoznaczności i precyzji znaczeniowej prezentowanych jednostek może świadczyć wręcz o ich determinologizacji w systemach gwarowych. Problem synonimiczności obserwowanej w ludowej terminologii z jednej strony staje w sprzeczności z cechami przypisywanymi terminowi i ter­minologii, które powinna cechować precyzja znaczeniowa i jednoznaczna odpowiedniość między pojęciem a terminem, z drugiej strony jest immanentną cechą wszystkich systemów terminologicznych, bez względu na stopień ich rozwoju i naukowości. Synonimiczność w równym stopniu po­twierdzona została zarówno w terminologiach definiowanych jako ludowe (przednaukowe), jak i we współczesnych systemach terminologicznych, nawet tak wyspecjalizowanych i precyzyjnych jak terminologia z zakresu teorii muzyki [Dąbkowski 1991]. Obserwowana jest również w termino­logii bartniczej, przy czym różne mogą być jej przyczyny - w termino­logiach kształtujących się może stanowić rodzaj tzw. tautonimii (brak współwystępowania terminów tworzonych niezależnie w różnych ośrod­kach (różnice regionalne: ‘powrozy bartnicze’- leziwo, kireń (Rosja), po­wróz (Kurpie); łaźbić - wrozić (Kurpie)), w terminologiach naukowych jest wynikiem wykorzystywania różnych źródeł do tworzenia terminów (wyrazy obce, leksyka ogólna, terminologia ludowa) [Gajda 1990, 74].

Co stanowi zatem cechę dystynktywną terminu i terminologii? W opracowaniach naukowych termin definiowany jest jako jednostka leksykalna w specjalnej funkcji wyrażania specjalistycznego pojęcia. Przeważa pogląd, że jako znak profesjonalnego pojęcia jest rodzajem użycia, a nie specjalnym typem jednostki leksykalnej. Wychodząc od funkcjonalności terminu, można zadać pytanie, czy termin ma stałe se­mantyczne i formalne właściwości wyodrębniające go z nieterminów, czy przyjmuje je tylko „czasowo”, gdy wyraża pojęcia naukowe w obrębie ja­kiegoś systemu terminologicznego.

Jako jednostka w specjalnej funkcji termin charakteryzuje wiązka cech definicyjnych, wśród których wymienia się:

* sferę użycia - profesjonalną, ograniczoną;
* definicyjność - termin jako znak wprowadzonej definicji, stąd jego se­mantyczna ścisłość i jednoznaczność;
* systemowość - termin jest znakiem pojęcia fachowego stanowiącego składnik szerszej wiedzy, stąd sam jest częścią określonego systemu terminologicznego;
* jednoznaczną odpowiedniość między pojęciem a terminem, brak po­lisemii i synonimii;
* nieekspresywność, niekonotacyjność, stylową neutralność [Gajda 1990, 39].

Terminologia w najszerszym rozumieniu jest zbiorem terminów, czyli leksyką specjalną określonej dziedziny życia (działalności człowieka), stąd według niektórych badaczy możemy mówić o terminologii naukowo-technicznej, rzemieślniczej czy ludowej.

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN...

85

Mówiąc o terminologii ludowej, która stanowi znaczną część zasobu leksykalnego poszczególnych gwar zróżnicowanego na leksykę potoczną, fachową i artystyczną, Stanisław Gajda za podstawę uznania wyrazu za termin podaje jego przynależność do określonej grupy tematycznej, jako przykład wymieniając leksykę pasterską, tkacką, budowlaną i bartniczą. Pytania rodzi jednak zestaw kryteriów, które zadecydowały o po­traktowaniu terminologii bartniczej jako przykładu terminologii ludowej na podobieństwo rolniczej czy tkackiej. Jednym z podstawowych jest twierdzenie o ogólnym użyciu terminów w gwarze, ponieważ cała ludność zajmuje się danym typem zajęcia, co pozostaje w bezpośrednim związku z tezą o braku odseparowania w życiu wsi wyspecjalizowanych gałęzi działalności, które dodatkowo charakteryzuje niski poziom fachowości. Sposób funkcjonowania terminologii ludowej ograniczony jest według autora do tekstów ustnych, brak zatem jej systematyzacji, co przekłada się na zawartość treściową terminów. Jeśli przyjąć, że człon określający ludowa jest tu potraktowany jako przeciwstawny naukowości, wiąza­nej ze świadomą działalnością porządkującą i kodyfikującą terminologię, to rzeczywiście możemy wiązać prawa rozwoju formalnego i treściowego terminologii ludowej z tendencjami rozwojowymi całej leksyki gwarowej. Stąd słusznie również można przyjąć, że terminologia ludowa jest termi­nologią naturalnie kształtującą się. Teza o powszechnym użyciu, także więc znajomości terminologii określonych grup tematycznych, w środo­wisku wiejskim może wydawać się trafna w wypadku zajęć powszechnie wykonywanych, typu zajęcia rolnicze, stanowiące specyfikę życia na wsi. To również może wpływać na interdialektalny charakter terminologii rol­niczej oraz spory udział archaizmów w jej zasobie leksykalnym (interdialektalność potwierdzona głównie w warstwie archaizmów).

Wątpliwości rodzą się w wypadku podobnego potraktowania leksyki bartniczej. Nie budzi zastrzeżeń stwierdzenie, że bartnictwem zajmowała się głównie ludność wiejska, choć bartnikami byli też mieszczanie i osoby szlachetnie urodzone; źródeł terminologii bartniczej możemy więc poszu­kiwać w odmianach ludowych języka polskiego, które prymarnie funk­cjonowały tylko w formie ustnej.3 Pamiętać również musimy, że odmiany dialektalne języka wywodzą się z wcześniejszych stadiów rozwojowych i w wypadku dialektów języka polskiego mają swoją genezę w dialek­cie wspólnoty prasłowiańskiej. Stadium terminologii ludowej (czy może prototerminologii) stanowi wspólny początek wielu dziś terminologii na­ukowych, ponieważ to terminologia ludowa (prototerminologia) stano­

3 Zaznaczyć jednak należy, że - uwzględniając aspekt diachroniczny i czas kształtowania się terminologii bartniczej ściśle związany z rozwojem tej gałęzi gospodarki Słowian, przypadający na okres przedhistoryczny - musimy założyć podobną genezę wszystkich dzisiejszych systemów terminologicznych (dziś na­ukowych), które u swych podstaw miały pierwotną terminologię ludową (nienau­kową/prototerminologię).

86

AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

wiła pierwowzór systemów terminologicznych wielu dzisiejszych dziedzin nauki i techniki. Ulegając historycznym przeobrażeniom, terminologia ludowa (prototerminologia) albo ostatecznie ginęła, albo ulegała rady­kalnej przebudowie pod wpływem zmiany warunków życia czy nowej techniki. Ściśle gwarowa terminologia mogła się zachować, przechodząc jednak do biernego zasobu leksykalnego [por. Gajda 1990]. W wypadku terminologii bartniczej mamy do czynienia z formą systemu terminolo­gicznego - prototerminologią (terminologią historyczną), którego funk­cjonowanie ogranicza się do czasu istnienia tej dziedziny działalności człowieka, czyli od okresu przedhistorycznego do końca wieku XIX, kiedy bartnictwo zanika. Przeobrażające się warunki hodowli pszczół, oparte już na gospodarce pasiecznej, prowadzą ostatecznie do zmiany formy ist­nienia tej odmiany leksyki specjalnej i przejścia terminologii bartniczej do biernego zasobu leksykalnego, funkcjonującego w warstwie archaicz­nej współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej.

Jako historyczny już dziś system terminologiczny specjalna lek­syka bartnicza ewoluowała jednak odmiennie niż większość, dziś de­finiowanych jako ludowe, systemów terminologicznych. Tezy o ogólnej powszechności wykonywanego zajęcia, niskiej fachowości tego rodzaju działalności, braku odseparowania tej wyspecjalizowanej gałęzi go­spodarki, wreszcie funkcjonowaniu specjalnej leksyki bartniczej tylko w formie ustnej, wymagają pewnej rewizji. W odróżnieniu od wiejskiej ludności, trudniącej się rolnictwem, tkactwem czy wiejskim budownic­twem, bartnicy już w okresie wczesnego średniowiecza wyodrębniają się w zorganizowaną grupę zawodową, którą w swej strukturze i organi­zacji możemy porównać do cechu rzemieślniczego. Według historyków najpóźniej w VIII w. n.e. dokonało się w całej Słowiańszczyźnie „przej­ście z rolnictwa ruchomego do stałego” [por. Gieysztor 1957], a bartnic­two w puszczach stało się jedną z ważnych gałęzi ówczesnej gospodarki, co może potwierdzać datowany na ten okres zwyczaj składania daniny w miodzie u Słowian zachodnich [SSS 2, 41]. Na początku drugiej po­łowy X wieku, w okresie tworzenia się państwowości polskiej, bartnictwo zaczyna funkcjonować jako już odrębny zawód. Obfitość lasów sprzyjała wyodrębnieniu się grup wyspecjalizowanych zawodów, choć nadal zwią­zanych z rolnictwem, mianowicie bartodziejów - bartników, bobrowników i innych [Gieysztor 1957]. Oznaczałoby to, że już w okresie chrztu Polski bartnictwo stawało się dziedziną dostępną tylko dla niektórych ludzi, oddanych temu zawodowi, mających do jego wykonywania po­trzebne uprawnienia oraz utrzymujących się z niego całkowicie lub czę­ściowo (bartnictwo jako dodatkowe zajęcie letnie ludności rolniczej).

Bartnicy są grupą mniej lub bardziej izolowaną (zamkniętą), wewnętrz­nie ustrukturyzowaną (samorząd i członkowie bractwa), podlegającą własnemu prawodawstwu (prawo bartne skodyfikowane w poł. XVI w.), funkcjonującą w strukturze regaliów królewskich (daniny). Bartnictwo jest zawodem (rodzajem rzemiosła), stąd leksyka specjalna tej grupy po­

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN...

87

winna zostać opisana nie jako wyspecjalizowana funkcyjnie część lek­syki gwar ludowych, ale słownictwo fachowe gwary zawodowej (warstwa środowiskowo-zawodowa według klasyfikacji Mieczysława Szymczaka). Terminologia bartnicza nie będzie więc tylko jednym z rodzajów wyspecja­lizowanego słownictwa tematycznego ludności wiejskiej, ponieważ będzie się wyodrębniała z zasobów słownictwa ludowego historycznej polszczy­zny (warstwy ludowej, mieszczańskiej i szlacheckiej) poprzez warunki i odmienne czynniki kształtujące jej tendencje rozwojowe (odrębna, po­nadregionalna i ponadstanowa grupa zawodowa, skodyfikowane prawo - XVI-wieczna leksyka specjalna w formie pisanej). W takim ujęciu nale­żałoby umiejscowić terminologię bartniczą nie w obrębie terminologii lu­dowej - warstwy środowiskowo-terytorialnej (typu terminologia rolnicza), ale przyznać jej wyższy stopień specjalizacji i rozwoju, czyli przenieść ją w obręb leksyki warstwy środowiskowo-zawodowej. Jakie wynikają z tego konsekwencje opisu językowego? Opis terminologii bartniczej jako części leksyki gwarowej zakłada analizę jednego z podsystemów języka ludo­wego z jednoczesnym założeniem, że termin niezbyt wyraźnie odgrani­cza się od słownictwa potocznego, wykazując niski stopień specjalizacji, co pozwala na jego ogólne użycie w gwarze [Gajda 1990, 41]. Zakłada­jąc opis w obrębie języka odrębnej grupy zawodowej, opisujemy ją jako składową odmiany ponadregionalnej języka i przyjmujemy wyższy sto­pień wyspecjalizowania denotacji terminów, który jest wynikiem wyż­szego stopnia fachowości tej dziedziny. Pociąga to za sobą ograniczony zasięg użycia terminów oraz większy stopień ich niejawności.

Ten wzajemny splot uwarunkowań pokazuje jednocześnie możliwość opisu terminologii bartniczej jako części składowej socjolektu.4 Jako język trwałej grupy społecznej połączonej określonym rodzajem więzi, socjolekt jest kategorią, która najlepiej oddaje charakter związków grupy zawo­dowej bartników. Przy jej zastosowaniu możemy uwzględnić charakter działalności grupy (jawna profesja), typ kształtującej ją więzi (społeczna i prawna), miejsce grupy w życiu całego społeczeństwa (długoletnia tra­dycja sięgająca okresu wspólnoty prasłowiańskiej), system wartości po­dzielanych przez jej członków i wyznaczających im sposoby postępowania (prawo bartne). Uwzględniając kategorie socjolektalne, możemy opisać terminologię bartniczą jako przejaw zawodowości grupy, która nazywając specjalistyczne pojęcia związane z rodzajem działalności, prowadzi tym do nieintencjonalnej tajności stosowanych terminów. Socjolekt bartni­ków o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej byłby językiem zawodowym, w którym dobór środków językowych podporządkowany był

4 Odnoszę się tu do propozycji opisu odmian historycznej polszczyzny w ka­tegoriach socjolektów (m.in. szlacheckiego) przedstawionej przez Bogdana Wal­czaka i Wojciecha Rzepkę w roku 1987 [Walczak 2012] oraz teorii socjolektu prezentowanej w pracach S. Grabiasa [Grabias 1974, 2001] oraz A. Wilkonia [Wilkoń 1987].

88

AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

precyzyjnemu wyrażaniu pojęć fachowych przy jednoczesnym reduko­waniu ich ekspresywności na rzecz aspektu zawodowego [por. Grabias 2001, 250]. Jawny charakter tej odmiany wyklucza możliwość potrak­towania socjolektu bartników jako przykładu żargonu, w którym mamy do czynienia z intencjonalną tajnością, charakterystyczną zwłaszcza dla środowisk zamkniętych (żargon więzienny, ochweśnicki) [Grabias 2001, 250]. Żargon w perspektywie synchronicznej zakłada również binarny charakter zasobu leksykalnego tej odmiany języka - obok oficjalnej ter­minologii pojawiają się jednostki zastępcze jako ekspresywne synonimy oficjalnych oznaczeń. Jak stwierdza Stanisław Gajda, żargon wytwarza się na określonym etapie rozwoju leksyki specjalnej i może być reakcją na wzrastający stopień jej specjalizacji [Gajda 1990, 42].

To, co dodatkowo łączy żargon z terminologią rzemieślniczą i ludową to brak systemowości [Gajda 1990, 42]. Przez systemowość rozumie się właściwość terminu, która wiąże się z jego uczestnictwem w systemie terminologii danej dziedziny i z wynikającymi stąd relacjami do innych terminów. Poza reprezentacją sfery pojęciowej (aspekt zewnątrzjęzykowy) mamy tu na myśli także stosunki paradygmatyczne, syntagmatyczne czy derywacyjne, które wykazuje termin w obrębie systemu (aspekt wewnątrzjęzykowy) [Gajda 1990, 76]. Systemowość terminologii przejawia się w procesach nominacyjnych, wśród których główne to nominacje mo­tywowane, wskazujące na miejsce pojęcia w systemie terminologicznym i charakterystyczne występowanie gniazdowości. Hierarchiczne zorgani­zowanie grup terminów, w których jeden wyjściowy semantycznie i for­malnie motywuje pozostałe oraz grupy terminów jednordzennych, lub o tych samych afiksach, tworzą system pól słowotwórczo-semantycznych tworzonych przez produkty jednego modelu słowotwórczego [Gajda 1990, 92-93]. Czy ten rodzaj systemowości daje się obserwować w terminolo­gii bartniczej? Pojęcie <czynności wykonywane przy pszczołach> repre­zentowane jest przez pole leksykalne o strukturze gniazdowej, w którym kolejne derywaty tworzone są według tego samego modelu (nawet typu) słowotwórczego: \*łazić (stp. połazić) - łaźba - łaźbić - (łaźbienie)-połaź; kleczyć (okleczyć) - kleczba - (kleczenie) - oklek; tworzyć (zatworzyć) - tworzba - (tworzenie) - twarz. Frazeologia bartnicza daje się opisać jako spójny fragment systemu terminologicznego, czego dowodzi praca Ra­inera Eckerta, ujmująca bogaty materiał leksykalno-frazeologiczny w ob­rębie dwóch gniazd słowotwórczych, skupionych wokół psł. czasowników \*dějati, \*lezti (pol. dziać? i leźć) [Eckert 1981; 1987]. Trzecia część sys­temu oparta na psł. \*derti (pol. drzeć) opisana została w pracy z roku 1979 [Eckert 1979]. Systematyzacji terminologii w aspekcie jej ewolucji towarzyszy etap jej poświadczeń w formie pisemnej. Jako pośredni spo-

1. Gniazdo słowotwórcze czasownika dziać: dziać barć (dodziać, wydziać), dzień, dzienia barć’, zadziatek barć, którą rozpoczyna się dopiero dziać’, barto­dziej, dziatwa 'praca przy dzianiu barci’ [por. Kwaśnicka-Janowicz 2011].

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN...

89

sób prowadzący do systematyzacji terminologii bartniczej możemy po­traktować jej adnotacje w dokumentach prawnych XIV wieku (statuty Kazimierza Wielkiego - Statut Wiślicki 1374 r.) oraz jej rejestrację i upo­rządkowanie w procesie kodyfikacji prawa bartnego w XVI i XVII wieku (Krzysztof Niszczycki 1559 r. i Stanisław Skrodzki 1616 r.).6 Ostatecznie terminologia bartnicza została usystematyzowana w opisie leksykograficznym z roku 1846, kiedy pojawia się jako jeden z działów słownic­twa specjalnego w Słowniku leśnym, bartnym, bursztyniarskim i orylskim Wiktora Kozłowskiego, stanowiąc dowód zinstytucjonalizowanego zarzą­dzania bartnictwem, które funkcjonuje już wtedy jako dział usystematy­zowanej i planowanej gospodarki leśnej.

Terminologia bartnicza może zostać opisana jako część socjolektu bartników-języka zawodowego o charakterze jawnym. Nie stanowi tylko wyspecjalizowanego funkcyjnie działu tematycznego słownictwa gwa­rowego. Wykazuje ograniczoną profesjonalnie sferę użycia, precyzyjną denotację oraz cechy systemowości. Czerpiąc zasadniczy zasób leksyki specjalnej z okresu wspólnoty prasłowiańskiej, terminologia bartnicza ewoluowała w kierunku ponadregionalnej odmiany środowiskowo-zawodowej, by ostatecznie po zaniku tej formy hodowli pszczół pozostać w warstwie archaicznej współczesnej terminologii pszczelarskiej i leśnej. Uwzględniając jej historyczny rozwój oraz parametry socjalne, możemy opisać terminologię bartniczą jako historyczną terminologię środowiskowo-zawodową o pewnych cechach systematyzacji zbliżających ją do w pełni wykształconej współcześnie terminologii naukowej. Funkcjonu­jąc dziś w warstwie archaicznej terminologii pszczelarskiej i leśnej, nazy­wała specjalistyczne pojęcia charakterystyczne dla wczesnej fazy hodowli pszczół w warunkach pierwotnego bartnictwa leśnego, ograniczając czas swego istnienia do okresu funkcjonowania tej wczesnej gałęzi gospodarki Słowian.

6 Pierwszy skodyfikowany zbiór prawa bartnego autorstwa Krzysztofa Niszczyckiego: Prawo Bartne, bartnikom należące, którzy według niego sprawować się i sądzić mają, jako się niżej opisze, do Starostwa Przasnyskiego przez Wiel­możnego Imci Pana Krzysztofa Niszczyckiego: Przasnyskiego, Ciechanowskiego Starostę etc. postanowione in Anno Domini 1559 jest zapisem 94 artykułów wszystkich praw zwyczajowych, którymi się rządzili Kurpie mazowieccy. W ślad za nim w roku 1616 pojawia się drugi obszerny zbiór prawa bartnego - do­kument sporządzony przez Stanisława Skrodzkiego Porządek prawa Bartnego, wedle starożytnego zwyczaju i dawnych ustaw potocznych Spraw Bartnych z pośrodka Bartników uchwalony i wydany, najwięcej dla nowych młodych i swej woli używających bartników spisany roku pańskiego 1616. Porządek S. Skrodz­kiego zawiera zwyczaje prawne bartników starostwa łomżyńskiego, spisane w 117 artykułach, w znacznej części wzięte wprost ze zbioru K. Niszczyckiego. Zbiory praw stanowią najobszerniejsze źródła do poznania terminologii bartni­czej, dokumentując stan rozwoju bartnictwa w wiekach XVI i XVII, rejestrują pierwotne prawo przekazywane ex antiquo usu od pokoleń.

90

AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

Bibliografia

1. Bajerowa, 1982, Badania nad terminologią języków specjalnych (środowisko­

wych) [w:] J. Rieger, M. Szymczak (red.), Język polski i językoznawstwo pol­skie w sześćdziesięcioleciu niepodległości, Wrocław, s. 37-40.

A. Basara, J. Basara, 1992, Polska gwarowa terminologia rolnicza. Przygotowa­nie gleby, uprawa ziemniaków, Kraków.

J. Basara, 1964, Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich,

cz. I. Dom mieszkalny, Wrocław.

J. Basara, 1965, Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich, cz. II. Pomieszczenia gospodarskie, ogrodzenia, zamknięcia, Wrocław.

D. Buttler, 1979a, 1979b, O wzajemnym oddziaływaniu terminologii i słownic­twa ogólnego, cz. I. Terminologizacja wyrazów potocznych, „Poradnik Języ­kowy” z. 2, s. 58-66; cz. II. Determinologizacja wyrazów z leksyki specjalnej, „Poradnik Językowy” z. 3, s. 127-135.

G. Dąbkowski, 1991, Polska terminologia z zakresu teorii muzyki, Kielce.

R. Eckert, 1979, Фрагмент исторического изучения устойчивых сочетаний в восточнословянских языках, „Zeitschrift für Slavistic”, Bd. 24, H. 4, Ber­lin, s. 533-540.

R. Eckert, 1981, Untersuchungen zur historischen Phraseologie und Lexicologie des Slawischen und Baltischen (Systemfragmente aus der Terminologie der Waldimkerei), Berlin.

R. Eckert, 1987, Waren die Südslawen mit der Waldimkerei vertraut?, „Slavia

Orientalis” 36, nr 3-4, s. 481-484.

S. Gajda, 1990, Wprowadzenie do teorii terminu, Opole.

A. Gieysztor, 1957, Historia Polski, praca zbiorowa pod red. H. Łowmiańskiego, Warszawa.

S. Grabias, 1974, Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka, „Język Polski” 54, s. 22-31.

S. Grabias, 2001, Środowiskowe i zawodowe odmiany języka - socjolekty [w:] J. Bartmiński (red.), Współczesny język polski, Lublin, s. 235-253.

W. Kupiszewski, 2003, Kazania świętokrzyskie [w:] W. Decyk-Zięba, S. Dubisz (red.), Teksty staropolskie. Analizy i interpretacje, Warszawa, s. 101-112.

1. Kwaśnicka-Janowicz, 2011, Dziać i dziejać w słowiańskiej tradycji bartniczej

[w:] B. Dunaj, M. Rak (red.), Badania historycznojęzykowe - stan, metodolo­gia, perspektywy, Kraków, s. 261-269.

SE = F. Sławski, 1975-1982, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. V, Kraków. W. Sędzik, 1977, Prasłowiańska terminologia rolnicza. Rośliny uprawne. Użytki rolne, Wrocław.

SSS = W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński (red.), 1961, Słownik sta­rożytności słowiańskich, t. I, cz. 1, Wrocław.

SStp = S. Urbańczyk (red.), 1972, Słownik staropolski, t. VI, Warszawa.

M. Szymczak, 1979, Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym, „Po­radnik Językowy” z. 2, s. 49-57.

1. Walczak, 2012, Rola socjolektu szlacheckiego w dziejach polszczyzny [w:]

H. Kurek (red.), Języki słowiańskie w ujęciu socjolingwistycznym, Kraków, s. 269-279.

A. Wilkoń, 1987, Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny, Ka­towice.

MIEJSCE TERMINOLOGII BARTNICZEJ WŚRÓD ODMIAN...

91

The place of beekeeping terminology in variants  
of the Polish language

Summary

This paper aims to define the notion of <beekeeping terminology> and its location in the lexical system of both historical and contemporary Polish. By the adoption of the sociolinguistic description methodology, this paper is also an attempt to engage in polemic against propositions to describe beekeeping terminology as a functionally specialised portion of dialect lexis (a type of folk terminology). The description of beekeeping terminology in sociolect categories permits its characterisation as a supraregional social and professional variant of the language, which - upon the disappearance of this form of forestry beekeeping - has been preserved in the archaic layer of the contemporary beekeeping and forestry terminology.

Trans. Monika Czarnecka

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

POŁĄCZENIE **POLAK POTRAFI**WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Utrwalony związek wyrazowy Polak potrafi stanowił pierwotnie slogan - hasło wywieszone w 1975 r. na budowie stalowni w Hucie Katowice.

Hasło to (...) miało pokazać, w ramach propagandy sukcesu, że w Polsce (...) jest możliwe stworzenie wielkiego przemysłu i przekształcenie kraju z rolniczo-przemy­słowego w przemysłowo-rolniczy. Fascynowano się przy tym wskaźnikami produkcyj­nymi, które plasowały nas w pierwszej dwudziestce państw o największej produkcji przemysłowej, nie zwracając uwagi na energochłonność, zagrożenia ekologiczne oraz fakt, że większość inwestycji powstała na kredyt.1

Wyróżniony związek wyrazowy stał się również tytułem książki T. Strumffa, traktującej o Hucie Katowice. Pozycja ta, powstała w 1976 r., w pewnym stopniu spopularyzowała badane połączenie. J. Bralczyk wskazuje, że „dobre slogany bywały niepełne, i ten taki jest. Nie wiemy, co Polak potrafi, wiemy, że potrafi. Może wszystko, może cokolwiek”.1 2 Czasownik potrafić może wyrażać zarówno działania niedokonane, jak i dokonane; zarówno teraźniejsze, jak i przyszłe. W wypadku jednostki Polak potrafi istotne są więc realia polityczne, społeczne, warunkujące powstanie wspomnianego związku3 i jego funkcjonowanie w określonych

1 M. Wilamowski, K. Wnęk, L. A. Zyblikiewicz, Leksykon polskich powiedzeń historycznych, Kraków 1998, s. 108.

2 J. Bralczyk, 444 zdania polskie, Warszawa 2007, s. 321.

3 W Leksykonie polskich powiedzeń historycznych czytamy: „Po dojściu do władzy nowego I sekretarza (...) КС PZPR Edwarda Gierka, który pochodził ze Śląska i znajdował się pod naciskiem lobby przemysłowo-górniczego, podjęto decyzję o budowie wielkiego kombinatu metalurgicznego. W kwietniu 1972 r. rozpoczęto prace przy wznoszeniu Huty Katowice niedaleko Dąbrowy Górniczej. Była to ogromna inwestycja finansowana głównie z kredytów zaciągniętych na Zachodzie. Pierwsza stal została wytopiona w 1976 r. Do końca lat siedemdzie­siątych huta pochłaniała ogromne środki. Tę gigantyczną i niepotrzebną inwe­stycję zakończono w trzy lata później kosztem 80 mld zł. Szczególnym powodem do dumy dla ekipy partyjno-rządowej było to, że konstrukcja huty była w 100% polska, a 60% wyposażenia wyprodukowano w naszym kraju. Produkcja stali odbywała się w Hucie Katowice według przestarzałej technologii o niskiej wydaj­ności, powodującej zatrucie środowiska, choć w liczbach bezwzględnych przed­stawiała się imponująco - w 1977 r. wytopiono tylko 2 mln ton stali, a w 1978 r.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

93

kontekstach. W komunikatach oficjalnych z badanym połączeniem pier­wotnie łączono głównie konotacje pozytywne - zgodnie zresztą z założe­niami totalitarnej propagandy sukcesu. Jednak wielu Polaków nawet w PRL-u miało świadomość, że Huta Katowice to gigantyczna, niepo­trzebna, przestarzała technologicznie, nietrafiona inwestycja. U tych odbiorców nawet w okresie totalitaryzmu mogły się rodzić negatywne konotacje związane z badanym połączeniem.

Analizowany związek wyrazowy mógł być także próbą przełamania niektórych negatywnych konotacji, związanych ze stereotypem Polaka.

J. Bralczyk zauważa:

Zależy nam na naszym wizerunku u innych i chcielibyśmy, żeby uważali na przykład, że Polak to ten, co to potrafi. Wszystko jedno co, najlepiej wszystko. (...) I hasło „Polak potrafi” dałoby się najpierw odczytać jako „Polak, a potrafi”. Odnosiłoby się do negu­jących negatywny stereotyp egzemplifikacji, by potem z nich móc próbować uczynić nowe, pozytywne reguły. I wtedy byłoby dopiero, że Polak potrafi, bo taki jest.4

Przyjrzyjmy się na początku przykładowym współczesnym cytatom, w których ujawniają się pozytywne konotacje, łączone z połączeniem Polak potrafi:

Niepełnosprawny pan Henryk rowerem objechał Europę [nadtytuł].

Wyprawa życia [tytuł].

Cóż tam Europa! [śródtytuł].

Polak potrafi [śródtytuł].

Maszyna ucięła mu część nogi. (...) Amputowano mu ją aż do kolana. - Nie miałem jeszcze 30 lat. (...) Wiedziałem, że muszę się czymś zająć, by nie zwariować. (...) Za­czął trenować koszykówkę na wózku, brał udział w maratonach, aż odkrył dla siebie rower. Pewnego dnia obejrzał w telewizji reportaż o mężczyźnie, który, tak jak on, nie mając jednej nogi, objechał rowerem całe Stany Zjednoczone. „Skoro on może, to ja też. Objadę Polskę!” - oświadczył i od następnego dnia zaczął intensywne treningi. - Jak powiedział, tak zrobił. 27 czerwca 2002 roku wyjechał z Wałbrzycha, wrócił 10 sierpnia. (...) Poradził sobie doskonale. (...) Wjeżdżając na metę, zaskoczył kolej­nym pomysłem. „W przyszłym roku objadę Europę” - rzekł. (...) Słowa dotrzymał. (...) Jak coś sobie postanowi, musi dopiąć celu. - Zacząłem intensywne przygotowania. Dbałem o kondycję, jeżdżąc po kilkadziesiąt kilometrów dziennie. A moi (...) przyja­ciele wysyłali pisma o pomoc do potencjalnych sponsorów i stowarzyszeń polonijnych. (...) I stało się. Henryk Fortoński wyruszył na podbój Europy. Razem z synem i nie­pełnosprawnym przyjacielem. Było ciężko, ale było też pięknie. (...) Były też chwile zwątpienia, zwłaszcza kiedy upał dawał nam się we znaki. Wtedy mówiłem sobie, że dam radę, że Polak potrafi. (...) Teraz (...) zaczął coś przebąkiwać o objechaniu Ame­ryki [„Życie na Gorąco” 2, 2004, s. 9].

Pokaż Europie, co Polak potrafi [tytuł].

już 19,2 mln ton. Stal ta nie była jednak najwyższej jakości, m.in. z powodu niskiej jakości surowca dostarczanego przez ZSRR. Drugi etap rozbudowy Huty Katowice planowano na lata 1980-1984 kosztem przeszło 140 mld złotych, co na szczęście nie nastąpiło z powodu kryzysu gospodarczego [M. Wilamowski,

K. Wnęk, L. A. Zyblikiewicz, Leksykon polskich powiedzeń..., s. 108].

4 J. Bralczyk, 444 zdania polskie..., s. 321.

94

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Chcesz rozwijać się bez granic? Zgłoś się do nas! Pracuj razem z nami. My wypro­mujemy Twój talent za granicą. Mamy takie możliwości. Dzięki nam masz szansę dołączyć do innych utalentowanych ludzi z Polski, którzy, pracując nad projektem w centrali oraz w filiach naszych firm, już od dawna zadziwiają całą Europę [„Gazeta Wyborcza” 150, 2003, s. 6].

Badania współczesnych tekstów ujawniają jednak, że z utrwalo­nym związkiem Polak potrafi łączone są nie tylko konotacje pozytywne, ale i negatywne. Może to być związane z faktem, że przez wielu odbior­ców wskazane połączenie kojarzone jest ze źle ocenianym okresem pro­pagandy komunistycznej, z krytycznie ocenianą inwestycją. Niekiedy w kontekstach połączenia pojawiają się wyrażane wprost komentarze, wskazujące na negatywne konotacje badanego związku wyrazowego. Trafna wydaje się teza J. Bralczyka:

Brak uzupełnienia, co potrafi, jest (...) dobry, bo pozytywnie otwiera na te wszystkie rzeczy, które tu sobie można swobodnie dopowiedzieć. Ale co, gdy pojawiają się nie tylko pozytywne i ktoś doda - powiedzmy - że Polak potrafi wszystko zepsuć? A co, jak trzeba, to też Polak potrafi!5

Przejdźmy do tego typu cytatów:

Polak potrafi. Niestety. (...) Ułańska fantazja to cecha wielu Polaków. Trasa Kielce- Tarnów - 140 km/h jechał kierowca Tico. Miał we krwi 1 promil alkoholu, nie za­trzymał się na żądanie policji, nie pozwolił się wyprzedzić radiowozowi, zajeżdżał mu drogę. Wreszcie zatrzymał się, ale nie chciał wysiąść z samochodu. Policjant musiał wybić szybę [TV Polsat, Wydarzenia, 04.02.2009].

P. Bukrewicz: Polak potrafi, nawet okraść policję. [Po tej zapowiedzi następuje infor­macja, że Piotr W. zrobił podkop i przez ponad rok kradł energię elektryczną z kabla zasilającego słup z fotoradarem; Piotr W. i jego konkubina ukradli energię elektryczną za ponad 4 tys. zł] [TVP1, Teleexpress, 29.01.2009].

[Mąż i żona gotujący w kuchni oświadczają, że odwiedzili kilkadziesiąt restauracji, które zostały polecone w napisanej przez nich książce. Pani stwierdza, że to przetrzy­mała.] - Polak potrafi! [Śmiech obecnych w studiu.] - Wytrzymaliśmy, bo Polacy są przyzwyczajeni do picia alkoholu [TVP1, Kawa czy herbata, 21.05.2009].

Kolejnym przykładem jest nagłówek Polak potrafi [„Przegląd” 1, 2008, s. 23], sygnujący tekst, który opisuje zachowanie naszych rodaków mieszkających w Irlandii. Mamy tam niezbyt dobrą opinię. W Irlandii Polaków postrzega się jako kombinatorów. Wydźwięk artykułu jest ne­gatywny.

We współczesnych tekstach rejestrowane są także modyfikacje anali­zowanego połączenia - zazwyczaj wymianie ulega komponent nominalny. Niektóre modyfikacje rejestrowane są wielokrotnie. Należy do nich m.in. modyfikacja wymieniająca kobieta potrafi, por. również semantykę ta­kich połączeń, wywodzących się z tego samego okresu w historii Pol­ski, jak: kobiety na traktory, (ktoś jest) kobieta pracująca (żadnej pracy się nie boi). Pojawiają się nawet modyfikacje połączenia kobieta potrafi, por. chociażby odnotowaną poniżej modyfikację ilościową oraz fleksyjną

5 Ibidem.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

95

my kobiety potrafimy, zawierającą dodatkowy człon my oraz różniącą się kategorią liczby komponentu nominalnego i kategorią liczby, osoby członu werbalnego.

W tekstach współczesnej polszczyzny funkcjonuje także modyfikacja Polka potrafi. Człon nominalny związku jest derywatem słowotwórczym, pochodzącym od wyrazu Polak, który jest równokształtny z komponen­tem rzeczownikowym połączenia w postaci kanonicznej. Przy realizacji modyfikacji - kobieta potrafi, Polka potrafi - mogą się pojawić różno­rodne konotacje - od negatywnych do pozytywnych. Zdarzają się również konteksty, w których ujawnia się ironia, kpina, żart itp. Tego typu zja­wiska pojawiały się również przy realizacji połączenia Polak potrafi, czyli związku w postaci kanonicznej. Przejdźmy do przykładowych cytatów:

Pamiętaj! Kobieta potrafi. By to udowodnić, George Sand paliła cygara, zatruwając życie kaszlącemu Chopinowi. Ty wiesz już jednak, że dym tytoniowy to zaraza. (...) Jeśli nie rzucisz, za kilka lat ujrzysz przedwcześnie postarzałą panią z żółtą cerą, po­oraną zmarszczkami. (...) Nałogowi palacze żyją średnio o 22 lata krócej niż niepalący. Co skraca im życie? Choroby nowotworowe, zawały, udary mózgu. Wielu cierpi z po­wodu wrzodów żołądka i dwunastnicy, chorób płuc, nawracających infekcji gardła, paradontozy. Dlatego nie odkładaj w nieskończoność decyzji o rozstaniu. By ułatwić sobie zadanie, sięgnij po preparaty łagodzące objawy nikotynowej abstynencji.

Kuracja tabletkami [śródtytuł]. Pomocne terapie [śródtytuł]. (...) Nie masz przekona­nia do chemii? Zastosuj metody naturalne [„Życie na Gorąco” 47, 2004, s. 36].

Festiwalowej publiczności szczególnie podobał się wieczór piosenek Seweryna Krajew­skiego „Trzymaj się swoich chmur”. Prawdziwy entuzjazm wywołała piosenka „Anna Maria” w brawurowym wykonaniu niezwykłego tria: Jopek, Turnau, Sojka. Widzowie nie szczędzili też braw Krystynie Jandzie i Maryli Rodowicz. Dobrze słuchało się Ka­tarzyny Groniec, Edyty Geppert i Janusza Radka. Reżyserka koncertu, Magda Umer, dowiodła, że kobieta potrafi [„Życie na Gorąco” 20, 2004, s. 13].

Kobiety, błoto i samochód, czyli nietypowy rajd samochodowy. III Kobiecy Rajd Samo­chodowy. Jego uczestniczka mówi: - Kobiety nie tylko nadają się do prania, gotowania i prasowania - my kobiety potrafimy. Kobiety chciały to udowodnić swoim mężom. W rajdzie mogli wziąć udział mężczyźni, jeśli byli przebrani za kobiety. [Na zdjęciach dołączonych do tego tekstu widzimy kobiety w samochodach, które przejeżdżają przez wzniesienia, rzeki, buksują w błocie.] [TVN, Dzień dobry TVN, 10.03.2009].

Polka potrafi [tytuł]. Drodzy Mieszkańcy Ziemi Małopolskiej i Świętokrzyskiej! Pol­ska potrzebuje silnego, odważnego głosu w Europie. Mojego głosu. W Waszym imie­niu będę walczyć o prawa człowieka, rozdział Kościoła i państwa, in vitro, równy status kobiet i mężczyzn. Przywiozę z Brukseli unijne środki na modernizację dróg, studencki program Erasmus, ochronę środowiska. Europa to nasz wspólny dom. Kobieta urządzi go lepiej. Polka potrafi [Joanna Senyszyn, TVP Kielce, Informacje, 30.05.2009].

Inny charakter ma nagłówek Polka potrafi [„Przegląd” 33, 2007, s. 72], poprzedzający tekst dotyczący lekarki, która dokonała skompli­kowanej operacji - przyszycia pacjentowi odciętego prącia. Artykuł utrzy­many jest w żartobliwym tonie. Nadawca tekstu „z przymrużeniem oka” eksponuje fakt, że Polka potrafi dokonywać tego typu działań.

Zarejestrowano również modyfikacje, w których w miejscu nazwy Polak pojawiają się nazwy innych narodowości, przy czym najczęściej są

96

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

to wyrazy oznaczające przedstawicieli narodowości, które stereotypowo są postrzegane przez Polaków pozytywnie. Niektóre z tych modyfikacji stanowią nie tylko modyfikacje wymieniające, ale i rozszerzające. W do­danym ciągu wyrazowym pojawiają się niejednokrotnie nazwy przed­stawicieli narodowości, w stereotypie których w polszczyźnie występują konotacje negatywne.6 Oto przykładowe cytaty:

Szwedzi potrafią, a Niemcy nie [tytuł]. Szwecja to nie tylko Abba i słynny produ­cent Max Martin, który odpowiedzialny jest za największe przeboje Britney Spears i Backstreet Boys, jak i na przykład za „Iťs My Life” z repertuaru Bon Jovi. To także cała grupa zespołów rockowych, które znakomicie radzą sobie nie tylko w Europie, ale także na wyjątkowo trudnych rynkach: brytyjskim i amerykańskim. W zachod­niej prasie muzycznej mówi się czasem nawet o „szwedzkiej fali”. Należeć mają do niej grupy tak różne, jak The Cardigans, The Hives, Soundtrack Of Our Life czy Hellacopters. (...) Niemcy uchodzą za trzeci pod względem wielkości rynek muzyki pop na świecie, ustępując tylko potencjałowi rynków amerykańskiego i brytyjskiego. Kraj ten ma bardzo dobrze rozwiniętą lokalną scenę muzyczną. Płyty największych nie­mieckich gwiazd regularnie rozchodzą się w kilkusettysięcznych nakładach. Mimo to jednak od czasów pamiętnego duetu Modem Talking żaden artysta niemiecki nie po­trafi zaistnieć na arenie międzynarodowej. Prawdziwą światową karierę zrobiła jedy­nie industrialno-metalowa formacja Ramstein [„Gazeta Wyborcza” 163, 2003, s. 10].

Bułgar potrafi, Rosja out [tytuł]. Sensacja w Lidze Światowej. Broniący trofeum i wielcy faworyci turnieju finałowego Rosjanie przegrali z Bułgarią i zajęli ostatnie miejsce w grupie [„Gazeta Wyborcza” 160, 2003, s. 28].

Odnotowano też przykłady innych modyfikacji. Tytuł Leo potrafi [„Przegląd Sportowy” 33, 2007, s. 3] stanowi modyfikację wymieniającą połączenia Polak potrafi. Nagłówek ten poprzedza komentarz Z. Bońka, dotyczący wyników osiąganych przez piłkarską reprezentację Polski pod wodzą Leo Beenhakkera. W modyfikacji nastąpiła wymiana komponentu nominalnego - w miejscu wyrazu określającego narodowość pojawił się człon, będący nazwą własną - jest to imię holenderskiego szkoleniowca (por. przedstawione powyżej warianty, zawierające nazwy przedstawicieli innych narodowości oraz poprzedzający je komentarz). Ujawnia się tu typowa dla współczesnych mediów tendencja do używania tylko imion osób, zamiast imienia i nazwiska (poprzedzonego czasem wyrazem ozna­czającym pełnioną funkcję, stopień naukowy itp.). Następuje tu zawę­żenie znaczenia połączenia - odnosi się ono tylko do jednej, konkretnej osoby, która poza tym nie jest Polakiem. Natomiast tytuł Polak to po­trafi [„Przegląd Sportowy” 101, 2007, s. 19] poprzedza tekst o niedoce­nianym W. Jagusiu, który po brawurowej jeździe zajął trzecie miejsce w żużlowym Grand Prix. Nagłówek stanowi wariant ilościowy połączenia Polak potrafi. Zaimek wskazujący może sugerować, że polską specjalno­ścią w zakresie zmagań sportowych jest jazda na żużlu. Patrząc na wy­czyny Polaków w zawodach Grand Prix w ostatnich latach, trudno się

6 J. Bartmiński, J. Panasiuk, Stereotypy językowe [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. II. Współczesny język polski, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 379-381.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

97

z tym nie zgodzić. Możliwe są także inne interpretacje, tj.: Polak to po­trafi zwyciężać; to Polak potrafi zwyciężać, a nie np. przedstawiciel innej narodowości itp.

We współczesnych tekstach odnotowałam również modyfikacje wy­mieniające, w których w miejscu komponentu nominalnego, oznaczają­cego osobę - pierwotnie przedstawiciela określonej narodowości - pojawia się nazwa desygnatu nieżywotnego, nieosobowego. Może to wynikać z dwóch przyczyn - być przejawem personifikacji lub próbą rozszerzenia semantyki połączenia - obejmowałaby ona wówczas zarówno nazwy desygnatów żywotnych, jak i nieżywotnych (co pozostaje poza normą języ­kową). Przejdźmy do przykładu:

Plaster potrafi! [tytuł]. Wszyscy znamy te opatrunkowe, używane do zabezpieczania drobnych ran. Tymczasem plastry nie tylko chronią. Za ich pośrednictwem mogą wni­kać przez skórę do naszego organizmu rozmaite chemiczne substancje - lecznicze lub pomagające walczyć np. z uzależnieniami. Taka terapia niesie zdaniem lekarzy mniej działań ubocznych.

[śródtytuły]: Pomaga rzucić palenie. Osłabia objawy menopauzy. Pozwala przetrwać długą podróż. Walczy z migreną. Rozprawia się z opryszczką. Chroni halluksy. Za­bezpiecza przed ciążą. Przynosi ulgę w bólu. Usuwa pęcherze. Zawarty w plastrze środek leczniczy jest sukcesywnie uwalniany do krwi. Połknięta tabletka najsilniej działa tuż po rozpuszczeniu, a potem jej skuteczność słabnie [„Poradnik Domowy” 2, 2007, s. 80-81].

\*

Analiza połączenia Polak potrafi ujawniła, jak istotny może być wpływ czynników pozajęzykowych na funkcjonowanie utrwalonego związku wy­razowego w języku, jak różne konotacje może mieć dany frazeologizm, jak różnorodnym modyfikacjom może on ulegać.

Dorota Połowniak-Wawrzonek (Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce)

**SŁOWNIKI DAWNE**

**I**

**WSPÓŁCZESNE**

Alina Kępińska1 (Uniwersytet Warszawski)

**MICHAŁ ABRAHAM TROTZ,** NOWY DYKCJONARZ,  
TO JEST MOWNIK POLSKO-NIEMIECKO-FRANCUSKI**,**

LIPSK 1764

PEŁNY TYTUŁ

Nowy dykcjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przy­datkiem przysłow potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, ma­tematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina, tom trzeci, w Lipsku, nakładem Jana Fryderyka Gledycza. Na karcie ty­tułowej dokładny odpowiednik francuski i dopiero na jej dole rok wyda­nia podany cyframi rzymskimi MDCCLXTV. Obecność w tytule określenia tom trzeci nawiązuje do dwóch tomów wcześniejszej, francusko-niemiecko-polskiej wersji słownika, z lat 1744 i 1747.

JĘZYK / JĘZYKI

Polski - jako pierwszy, potem odpowiedniki: niemiecki i francuski.

LICZBA HASEŁ

Około 45 500; czasem zamiast liczby haseł podaje się liczbę szpalt, czyli 3077 (po dwie szpalty na każdej stronie).

UKŁAD HASEŁ

W obrębie haseł głównych konsekwentnie alfabetyczny, ale do arty­kułu słownikowego zaliczają się również - wyróżnione kursywą - poda­wane od nowego wersu podhasła.

TWÓRCY

Autor, Michał Abraham Trotz (Troc) (ok. 1703-1769), urodził się w „mieszczańskiej ewangelickiej (luterańskiej) rodzinie o tradycjach kupieckich, od lat związanej z Warszawą. Był prawdopodobnie synem Ephraima Troca (ur. 1683 w Warszawie); imienia matki nie znamy, jej

1 Pierwsza wersja artykułu ukazała się w witrynie Słowniki dawne i współcze­sne. Internetowy przewodnik edukacyjny, http: / /[www.leksykografia.uw.edu.pl](http://www.leksykografia.uw.edu.pl).

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

99

nazwisko panieńskie: Krieger (zm. 1741 w Gdańsku)”.2 Choć we wczesnej młodości opuścił stolicę, przez całe życie używał nazwy „warszawianin”, tak dookreślając się na kartach tytułowych ksiąg. Większość życia spędził w Lipsku, gdzie przebywał od 1726 r., początkowo jako student wydziału prawa Uniwersytetu Lipskiego, potem długoletni lektor języka polskiego na tym uniwersytecie. Dziełem jego życia jest słownik, ale M. A. Trotz był również wydawcą literatury polskiej, propagatorem i obrońcą języka pol­skiego oraz tłumaczem literatury francuskiej na język polski. Był także współpracownikiem braci Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Zału­skich, biskupów kompletujących pierwszą polską bibliotekę narodową, nazwaną Biblioteką Załuskich. Zachowana korespondencja wskazuje, że obaj bracia pomagali leksykografowi zbierać i objaśniać słownictwo spe­cjalistyczne, udostępniając odpowiednią literaturę. M. A. Trotz funkcjo­nował w środowisku działających w Saksonii uczonych i erudytów epoki saskiej, uczestniczył w lipskim życiu naukowym i kulturalnym oraz po­zostawał pod wpływem oświecenia zachodnioeuropejskiego, zwłaszcza niemieckiego, ale też francuskiego.

Postać nazwiska autora dykcjonarza jest sporna, na kartach jednych dzieł jest polska Troc (jak w omawianym słowniku), na kartach innych w pisowni niemieckiej Trotz. Jest to zgodne z prawidłowością wprowa­dzoną przez samego Trotza, mianowicie w autorskich dziełach drukowa­nych: forma Troc - w wypadku języka polskiego, Trotz zaś - niemieckiego i francuskiego. Sam M. A. Trotz czuł się Polakiem.

CHARAKTERYSTYKA

Dzieło M. A. Trotza jest po słowniku Knapiusza pierwszym dużym słownikiem trójjęzycznym, z językiem polskim jako pierwszym. W prze­ciwieństwie do poprzednika uwzględnia jednak języki nowożytne - niemiecki i francuski. W przedmowie M. A. Trotz nawiązuje do „nie­porównanego Knapiusza”, twierdząc, że fundament jego pracy stanowi Thesaurus, a do skarbca tego pozbierał „wieloliczne z Autorow naszych przydatki”. Leksykograf krytycznie jednak wyzyskuje słownik źródłowy, świadomie dostosowując warsztat leksykograficzny do potrzeb odbiorcy osiemnastowiecznego. Własny słownik uzupełnia o formy słowotwórcze, wyrazy obce, wyrazy środowiskowe, nazwy własne, wyrazy literackie, frazeologizmy, a także wyrazy potoczne i regionalizmy. Inaczej redaguje ar­tykuł hasłowy, wprowadza wiele kwalifikatorów, numerowanie znaczeń, dużą liczbę przykładów. Przy cytatach, podobnie jak poprzednik, nie po­daje lokalizacji.

Zasługą M. A. Trotza jest odnotowanie po raz pierwszy w leksykogra­fii polskiej dużej liczby jednostek leksykalnych z zakresu różnych dzie-

2 A. Iwanowska, Troc czy Trotz? (Część I), „Studia z Filologii Polskiej i Sło­wiańskiej” 1989, t. 25, s. 17.

100

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

dzin nauki i techniki; słownictwo specjalistyczne, techniczne stanowi ok. 4,5% zasobu leksykalnego słownika.

Słownik M. A. Trotza zarówno zawartością, jak i sposobem opraco­wania haseł przewyższa współczesny sobie, wydany w Warszawie w la­tach 1743-1745, dwutomowy słownik Le Nouveau Grand Dictionnaire Franęois, Latin et polonois et sa place dans le lexicographie polonaise Pierre’a Daneta, z częścią polską dodaną przez Franciszka Kolę.

INNOWACJE WARSZTATOWE

* Najważniejszą innowacją warsztatową słownika M. A. Trotza jest umieszczanie w jednym haśle różnych znaczeń wyrazu oraz ich numero­wanie i szeregowanie - od podstawowego do rzadkich i drugorzędnych.
* W słowniku M. A. Trotza po raz pierwszy pojawia się sygnalizo­wana odpowiednim skrótem informacja gramatyczna, charakteryzująca wyraz hasłowy pod względem fleksyjnym i słowotwórczym (niekiedy też składniowym, np. bardzo konsekwentnie podana rekcja przyimków). M. A. Trotz niekonsekwentnie sygnalizuje rodzaj rzeczowników, za słow­nikami łacińskimi informuje o formie dopełniacza (zwłaszcza w wypadku rzeczowników męskich), a wyjątkowo podaje formy innych przypadków. „W odniesieniu do czasowników informacja gramatyczna jest chaotyczna i niekonsekwentna. Brak konsekwencji już przy wyborze formy hasło­wej: najczęściej, zgodnie z łacińską tradycją leksykograficzną, jest nią 1. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego, czasem jednak już bez­okolicznik”.3
* Nowością w stosunku do wcześniejszych słowników jest wpro­wadzenie nowoczesnych kwalifikatorów, sygnalizowanych kursywą, umieszczanych w stałym miejscu artykułu hasłowego. Są to kwalifi­katory chronologiczne, wskazujące skrótem obs. (od łac. obsoletum) na słowa „stare, niezwyczayne”, a także stylistyczne, np. wskazujące na „słowa podłe, karczemne” skrótem vulg. (od łac. vulgare). Przełom w za­kresie kwalifikowania wyrazów stanowi wprowadzenie około 20 kwali­fikatorów terminologicznych, choć w poprzedzającym słownik wykazie o tytule Wykład znakow i abrewiacyy są uwzględnione tylko dwa, mia­nowicie: archit. i aritm., czyli architektoniczny i arytmetyczny. Wśród kwalifikatorów terminologicznych występujących na kartach słownika są jednak takie, jak przykładowe géom. (przy haśle jajowa figura) czy gram. (przy haśle przyłączający sposob).

BUDOWA ARTYKUŁU HASŁOWEGO

Po nieco wysuniętym na lewy margines, pisanym dużą literą, wyra­żeniu hasłowym w języku polskim (np. Broda) następują najpierw odpo­

3 B. Walczak, Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii, Poznań 1991, s. 25.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

101

wiedniki niemieckie, z ponumerowanymi kolejnymi znaczeniami, czyli:

1. Barth am Kinne (dosł. ‘broda na brodzie, podbródku’). 2) Barth, Kinn ‘broda (owłosienie)’, ‘broda (część ciała)’. 3) Barth den man balbiert (dosł. ‘broda, którą się goli’, z formą regionalną balbiert, zamiast barbiert). 4) Ein bärtiger Mann brodacz’, dosł. 'brodaty mężczyzna’. Jak wskazują przytoczone niemieckie leksemy z podanymi tu tłumaczeniami (nie ma ich w słowniku), po pojedynczym haśle polskim pojawiają się różne zna­czenia i użycia odpowiadających mu leksemów niemieckich. To samo do­tyczy kolejnych, czyli francuskich odpowiedników, mianowicie: 1) barbe; de grands poils au menton (dosł. ‘zarost; bujne owłosienie na brodzie’).
2. barbe, menton ‘zarost’, ‘broda (część ciała)’. 3) barbe, poil qu’on fait (dosł. ‘zarost, owłosienie, którym jest broda’). 4) barbon ‘starzec’. Na­stępnie po znaku § są zgromadzone polskie „przykłady, w których się używanie i ekscerpcyje wyrażają”, czyli ilustracja przykładowa kolejnych znaczeń. Przykłady są liczne, często w formie cytatu, bez podania źró­deł, jak ilustrujące drugie znaczenie wyrazu broda, czyli ustalone tu na podstawie cytatów ‘broda, podbródek’: 2) włosami jeszcze gładkiej nie okrywał brody; włosy się sypią na brodzie; głaskała mię pod brodę. Pod numerem 1) są natomiast kolejno przywołane dwa przysłowia, każde sy­gnalizowane skrótem prov. (łac. proverbium), mianowicie: broda nie czyni mądrego, brody dość, by tyle rozumu. Obok nich pojawia się wyrażenie: broda rozdwojona, a wszystkie poświadczają pierwsze znaczenie wyrazu broda, czyli ‘zarost’ (wskazanych znaczeń w słowniku nie ma, ilustrują je tylko przykłady).

Do artykułu słownikowego należą również podhasła, podane kursywą od nowego wersu, również z odpowiednikami niemieckimi i francuskimi, czyli np. „broda do pasa; długa broda, ein langer Barth, barbe a triple étage; barbe in folio”. Jak wskazuje fr. wyrażenie barbe a triple étage (dosł. ‘trzeci podbródek’, w zn. ‘mieć drugi podbródek’) czasami nie są to dokładne odpowiedniki wyrażeń polskich. Kolejnym podhasłem w ana­lizowanym tu artykule hasłowym jest nieobjaśnione w języku polskim wyrażenie kozia broda, które ma po dwa znaczenia w każdym z obu ję­zyków, sygnalizowane odpowiednią cyfrą, mianowicie w języku niemiec­kim: 1) Barth eines Bocks (dosł. broda kozła’). 2) Bocksbarth, ein Kraut (dosł. 'kozia broda, ziele’; chodzi o kozibród porolistny (Tragopogon porsifolium), oraz francuskim: 1) barbe de bouc ‘kozia bródka’ (o zaroście).

1. barbe de bouc une plante: ‘parzydło leśne (Aruncus dioicus)’. Odpo­wiedniki w trzech zestawianych językach wskazują, że w każdym z nich istnieje podobna metaforyczna nazwa rośliny, lecz może się ona odnosić do różnych desygnatów. Nie wiadomo, czy polska nazwa rośliny kozia broda jest równoznaczna z nazwą kozibród porolistny, czy może - jako kozia bródka - oznacza rodzaj grzyba, goździankę żółtą (Clavaria flava).4

4 Wyrażenia francuskie przetłumaczyła Agata Liberek.

102

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

Podhasła nie są numerowane, ale wysunięte na lewy margines i po­dane kursywą; jest to czytelne i dobrze wyodrębnia główny artykuł słow­nikowy. Obecność podhaseł to znak szczególny tego typu słowników wielojęzycznych, w których każdy kontekst w języku podstawowym ma odpowiedniki w kolejnych tytułowych językach. Dobrze ten stan reje­strują hasła bardziej rozbudowane niż broda, np. w haśle matka (po­danym antykwą) podhasłami są: Matka Boża, Matko Boża!, matka chrzestna albo duchowna, matka pszczoł, macica, od jednej matki, słysz matko dokąd droga, od matki komu zadać, zapisane kursywą i z odpo­wiednikami - niemieckim i francuskim.

Osobnymi artykułami słownikowymi są: Brodacz, Brodal, Brodaty (jako jedno hasło) oraz Brodaty, adj. (łac. adiectivum 'przymiotnik"). Jak wskazuje pierwszy z nich, hasło może stanowić ciąg synonimów.

INNE

Omawiany trzeci tom słownika M. A. Trotza z częścią polską jako pierwszą poprzedziły dwa tomy: Nouveau dictionnaire Franęois, allemand et polonais, wydane w Lipsku w latach 1744 i 1747. Pełny tytuł to: No­uveau dictionnaire franęois, allemand et polonois, enrichie de plusieurs exemples de l'histoire polonoise, des termes ordinaires des arts et des re­marques de grammaire les plus necessaries, avec une liste alpfabétique des poetes et des meilleurs livres polonois, czyli: Nowy słownik francusko--niemiecko-polski, wzbogacony licznymi przykładami z polskiej historii, terminami ze sztuk i najpotrzebniejszymi informacjami gramatycznymi, z alfabetyczną listą poetów i najwybitniejszych polskich książek. Słownik wypełniał zapotrzebowanie epoki dzięki usunięciu z haseł łaciny, wpro­wadzeniu języka francuskiego, który zaczęto utożsamiać z kulturą wy­soką, a także obecności języka niemieckiego i polskiego, co miało związek z unią personalną polsko-saską (1697-1763).

Dopełnieniem trzytomowego słownika M. A. Trotza, rejestrującego zasób leksykalny języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, jest czwarty tom i zarazem ostatnia część, tylko niemiecko-polska, miano­wicie Vollständiges Deutsches und Polnisches Wörter-Buch welches die gebräuchlichsten Wörter und Redens-Arten, auch vornehmsten Kunst und Handwerks-Wörter enthält, als M. A. Trotzens, Polnischen Wörter-Buches letzter Theil herausgegeben durch Stanislaus Nałęcz Moszczenski, czyli Zupełny niemiecki у polski mownik, maiący naywięcey zażywane słowa у zwykłe Mowienia-kszałty, tudzież przednieysze słowa w Sztukach у Rzemiesłach, iako Ostatnia Część polskiego mownika, Lipsk 1791. Tę część z notatek M. A. Trotza zebrał i wydał trzy lata po jego śmierci Sta­nisław Nałęcz Moszczeński, kolejny lektor języka polskiego na uniwer­sytecie lipskim. To po nim stanowisko przejął Samuel Bogumił Linde.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

103

CIEKAWOSTKI

* Trotz to niemieckie nazwisko odapelatywne, a rzeczownik Trotz oznacza ‘przekorę, upór, niesforność, krnąbrność, nieposłuszeństwo’; po­chodzą od niego czasownik trotzen ‘stawiać opór, upierać się’ i przymiot­nik trotzig ‘przekorny, wojowniczy’. Samo nazwisko zapisywano także w postaci polskiej Troc, zlatynizowanej jako Trotzius i Trozius, a nawet wyjątkowo po repolonizacji łacińskiej formy jako Trocki.
* Słownik M. A. Trotza stał się punktem wyjścia dla słownika Sa­muela Bogumiła Lindego, choć Linde nie przejął od poprzednika no­woczesnych rozwiązań warsztatowych, np. spośród kwalifikatorów wykorzystał tylko dwa nieliterowe, mianowicie jedną gwiazdkę (oznacza­jącą u M. A. Trotza „słowo podeyrzane albo rzatkiego używania, do takich utarte słowa przydawane bywałą”) oraz dwie gwiazdki - u M. A. Trotza oznaczające „słowo Poetyckie albo krasomowskie”. Znaki te M. A. Trotz umieszczał przed hasłem, np. „\*Zmiennik, zdrayca, \*Boch, tułów woli czy \*\*Broczę, czy, czyi mit Blut besprißen”.
* Słownik M. A. Trotza był m.in. wzorem dla kolejnego słownika XIX-wiecznego, którym jest Jana Litwińskiego Słownik polsko-łacińsko-francuski na zasadach słowników Knapskiego, Daneta i Troca ułożony i pomnożony, Warszawa 1815.

WYDANIA

Nowy dykcyonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski z przy­datkiem przysłow potocznych, przestrog gramatycznych, lekarskich, ma­tematycznych, fortyfikacyjnych, żeglaskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazow przez Michała Abrahama Troca, warszawianina, tom trzeci, w Lipsku, nakładem Jana Fryderyka Gledycza, Lipsk 1764.

Już po śmierci autora ukazało się w Lipsku kilka wydań jego słownika, w tym tomu trzeciego, mianowicie w 1779, 1802 (edycja uzupełniona, zmieniona i podana do druku przez Stanisława Nałęcz Moszczeńskiego), 1822-1824, a wszystkie cztery tomy jako całość wydano w 1812 r. Słow­nik M. A. Trotza wydano ponadto we Wrocławiu w 1832 r.

WERSJA ELEKTRONICZNA

1. Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa:

http: / /[www.dbc.wroc](http://www.dbc.wroc). pl/dlibra/docmetadata?id=7138&from=publi-

cation

1. E-biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego:

http:/ /ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=802&dirids= 1

104

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

BIBLIOGRAFIA

O Michale Abrahamie Trotzu i jego słowniku powstała nieopublikowana rozprawa doktorska Aleksandry Iwanowskiej Michał Abraham Troc (ok. 1703-1769). Edytor - leksykograf - tłumacz. Jej autorka opubliko­wała wiele artykułów, wykazanych poniżej.

A. Bochnakowa, Le Nouveau Grand Dictionnaire Franęois, Latin et polonois et sa place dans le lexicographie polonaise, Kraków 1991 (mo­nografia słownika Daneta-Koli, zawierająca rozdział o pierwszym tomie słownika M. A. Trotza).

A. Iwanowska, Wyrazy „żeglarskie” w dykcjonarzach Michała Abra­hama Troca. Kilka uwag o kształtowaniu się polskiej leksyki morskiej XVIII w., „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Językoznawcze” 1986, t. 12, s. 43-86.

A. Iwanowska, Michał Abraham Troc a początki Biblioteki Załuskich, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989, 4, s. 871-890.

A. Iwanowska, Michał Abraham Troc i bracia Załuscy, „Kwartalnik Hi­storii Nauki i Techniki” 1989, t. 34, nr 2, s. 237-260.

A. Iwanowska, Troc czy Trotz? (Część I), „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1989, t. 25, s. 17-29.

A. Iwanowska, Troc czy Trotz? (Część II), „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1990, t. 26, s. 25-39.

A. Iwanowska, O definicjach słownikowych w „Nouveau dictionnaire francois, allemand et polonois” Michała Abrahama Troca, „Studia z Filo­logii Polskiej i Słowiańskiej” 1991, t. 28, s. 5-22.

A. Iwanowska, Praca Michała Abrahama Troca nad słownictwem mor­skim, „Gdańskie Studia Językoznawcze” 1991, t. 5, s. 31-58.

A. Iwanowska, Michał Abraham Troc w kulturze naukowej lat czter­dziestych XVIII w., „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, t. 38, nr 3, s. 35-60.

A. Iwanowska, Michał Abraham Troc - lektor języka polskiego w Lip­sku, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdań­skiego, Prace Historycznoliterackie” 1993, t. 16. Oświecenie. Studia i szkice, s. 73-85.

A. Iwanowska, O metodzie leksykograficznej „Nowego dykcyjonarza to jest mownika polsko-niemiecko-francuskiego ” (1764) Michała Abrahama Troca, „Prace Filologiczne” 1994, t. 39, s. 291-325.

A. Iwanowska, Znaki czasu w słowniku Michała Abrahama Troca [w:]

K. Stasiewicz, S. Achremczyk (red.), Między barokiem a oświeceniem: nowe spojrzenie na czasy saskie, Olsztyn 1996, s. 271-283.

A. Iwanowska, „Ku ojczystemu językowi uwiedziony poszanowaniem”. Michał Abraham Troc w kulturze literackiej lat czterdziestych XVIII w. [w:] T. Kostkiewiczowa (red.), Kultura literacka połowy XVIII wieku. Stu­dia i szkice, Wrocław 1992.

SŁOWNIKI DAWNE I WSPÓŁCZESNE

105

J. Puzynina, Obraz świata w dziele leksykograficznym M. A. Troca (1764) [w:] Studien zur polnischen Literatur-, Sprach- und Kulturgeschichte im 18. Jahrhundert: Vorträge der 3. deutsch-polnischen Polonistenkonferenz, Tübingen, April 1991, Hrsg, von Ilse Kunert, Köln-Weimar-Wien 1993, s. 71-87.

K. Siekierska, Rzeczywistość w słownikach Knapiusza i Troca, „Prace Filologiczne” 1992, t. 37, s. 259-268.

B. Walczak, Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii, Poznań 1991.

B. Walczak, Co wiemy, a czego nie wiemy o słowniku Trotza, „Spra­wozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Filolo- giczno-Filozoficzny” 1994, nr 107, cz. 2, s. 53-65.

B. Walczak, Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych [w:] H. Misterski, J. Sypnicki (red.), Studia romanica in honorem Stanislai Gniadek, Poznań 1994, s. 45-57.

POLEMIKI

**SPRAWOZDANIA, UWAGI,**

SPRAWOZDANIE

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ  
AUSTRALEX ADELAIDE:

„ENDANGERED WORDS, AND SIGNS OF REVIVAL”,  
25-27 LIPCA 2013 R.,

THE UNIVERSITY OF ADELAIDE, AUSTRALIA

W Adelaide w dniach 23-27 lipca 2013 roku odbyła się konferencja leksykograficzna „Endangered Words, and Signs of Revival” zorganizowana przez Au­stralasian Association for Lexicography. Miała ona charakter międzynarodowy: uczestnicy reprezentowali wiele krajów: Arabię Saudyjską, Australię, Austrię, Chiny, Francję, Hongkong, Indonezję, Izrael, Japonię, Kanadę, Niemcy, Nową Zelandię, Polskę, Szwecję, Ukrainę, Wielką Brytanię. Środowisko językoznawców z Adelaide zajmuje się między innymi zagrożonymi językami rdzennej ludności Australii i zainteresowania te znalazły odzwierciedlenie w tematyce konferencji, której hasłem przewodnim były języki zagrożone oraz przejawy ich odradzania się.

Uroczyste rozpoczęcie konferencji poprzedzone było muzycznymi występami Oscara Asbanu i Johna Buckskina. Uczestników przywitał wicekanclerz do spraw nauki Mike Brooks. Następnie miało miejsce wystąpienie profesor Luise Hercus, która obchodziła pięćdziesięciolecie pracy nad językami australijskimi. Po przerwie rozpoczęto obrady w dwóch sekcjach. Peter Sutton poświęcił swoje wystąpienie leksyce języka wik. W referacie zatytułowanym The lexicon of clas­sical Wik technology przedstawił on wyniki prac nad nazewnictwem artefaktów zgromadzonych w The South Australian Museum. Omówione zostały aspekty kulturowe wybranej grupy jednostek leksyki tego języka. John Hobson w refera­cie How do you fill all the gaps in the dictionary? Identifying lexical replacement strategies for re-awakening Australian languages zwrócił uwagę na brak mate­riałów niezbędnych do rewernakularyzacji języków australijskich. Zapropono­wane zostały rozwiązania dotyczące ich opisu leksykograficznego. Prezentacja Jasmin Morley Revival languages and their changing lexica miała na celu przed­stawienie sposobów uaktualniania zasobów języków zagrożonych. Badaczka omówiła neologizmy w wybranych językach zagrożonych i przedstawiła stosu­nek użytkowników tych języków do nowych elementów leksykalnych.

Obrady w drugiej sekcji rozpoczął Kenosuke Ezawa wystąpieniem zatytuło­wanym Foreign words and foreign inspired words. Omówił on kalki z różnych języków powstałe w wyniku adaptacji zachodniej kultury w Japonii po 1868 r. Joanna Szerszunowicz w referacie Phraseological units containing archaic and paleosemantic elements in bilingual lexicography poruszyła problem opisu kom­ponentów archaicznych występujących w stałych połączeniach językowych. Omówione zostały rodzaje archaizmów i model opisu jednostek ze składnikiem archaicznym. Zagadnienia z zakresu frazeologii były również przedmiotem wy­

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

107

stąpienia Adama Smitha. W swoim referacie zatytułowanym Unacknowledged phrases: the challenge to lexicographers in identifying and presenting emerging lexical or grammatical units przedstawił on problemy opisu leksykograficznego połączeń wyrazowych, związane między innymi z tym, że w tradycyjnym słow­niku podstawową jednostką jest wyraz.

Po przerwie kontynuowano obrady w sekcjach. W pierwszej wysłuchano Da­vida Nasha, którego wystąpienie zatytułowane Reviving unique words poświę­cone było wyrazom z zagrożonego języka warlmanpa przekazującym znaczenia niewyrażane przez jednostki leksykalne obecne w innych językach. Mary Anne Gale i Barry Blake w referacie The reawakening of Craitbul: the revival of the Boandik language of Mount Gambier omówili sposoby wzbogacania leksyki języka boandik o nowe wyrazy. Prezentacja Lauren Gawne Two similar languages, two different dictionaries: a discussion of the Lamjung Yolmo and Kagate dictionary projects miała na celu porównanie słowników dwóch języków używanych w róż­nych regionach Nepalu - lamjung yolmo i kagate.

Obrady w drugiej sekcji rozpoczęli François Nemo i Antonia Cristinoi. Ich referat zatytułowany Changing words, vanishing words: lexicography on the edge poświęcony był wyrazom, które przestają być używane w danym języku. Omówione zostały metody umożliwiające ich właściwy opis leksykograficzny na przykładzie nazw ptaków, owadów i drzew w słowniku języka palikur. Celem wy­stąpienia Reduplication in the Bamgarla Aboriginal language wygłoszonego przez Anne Quandt było przedstawienie reduplikacji w języku bamgarla, ze szczegól­nym uwzględnieniem jej funkcji gramatycznych. Tematem referatu Romana Tryfonova The repressed lexical units of the Ukrainian language: Soviet elimination, post-Soviet comeback była leksyka ukraińska zakazana w czasach komunistycz­nych. Przeprowadzona analiza wykazała, że jej ponowne wprowadzenie do języka budzi różne odczucia rodzimych użytkowników języka ukraińskiego.

Po zakończeniu obrad w sekcjach odbyły się uroczystości upamiętnia­jące 175-lecie leksykografii misji luterańskiej. Jako pierwszy wystąpił Volker Dally z wykładem Triple-A: Christian missionaries as preservers of Indigenous languages in Australia, Asia and Africa. Podjęte zostały zagadnienia związane z przekładem terminów religijnych na języki używane na terenach objętych dzia­łalnością misyjną. Następnie Rob Amery i Mary Anne Gale w wystąpieniu They came, they heard, they documented: the Dresden missionaries as lexicographers omówili wyniki analizy prac leksykograficznych misjonarzy drezdeńskich, które dokumentowały języki australijskie, takie jak kauma, bamgarla i ngarrindjeri. Ostatni wykład plenarny tego dnia wygłosił Michael Walsh. Celem jego wystą­pienia Endangered words in the Archive: The Rio Tinto / Mitchell Library project było przedstawienie projektu „The Rio Tinto / Mitchell Library”, poświęconego językom australijskim. Zbadanie zasobów Mitchell Library pod kątem potrzeb projektu pokazało, że znajdują się tam nie tylko materiały dotyczące języków australijskich, ale również innych, na przykład maori, tongan czy yhgan. Refe­rent zwrócił uwagę na ograniczoną dostępność tego typu materiałów i podkreślił konieczność analiz zawartości bibliotek.

Kolejny dzień rozpoczęło walne zgromadzenie AUSTRALEX-u, podczas któ­rego przeprowadzono wybory do władz organizacji. Jej przewodniczącym został Ghil'ad Zuckermann, wiceprzewodniczącą - Julia Miller, sekretarzem - Mary

108

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Salisbury, a skarbnikiem - Jasmin Morley. Do komitetu wybrano następujące osoby: Lauren Gawne, Amandę Laugesen, Pam Peters, Adama Smitha, Michaela Walsha. Omówiono również kwestię organizacji kolejnej konferencji.

Później miała miejsce sesja plakatowa, podczas której uczestnicy konferen­cji mogli zapoznać się z czterema prezentacjami: Zahraní Spoken Arabic: the use of text corpora to build a lexical knowledge base entry Saliha A1 Zahrani Zahraniego, Language planning as warrant of authenticity Guillaume Engueharda, The biblical word in modem context - signs of revival Judith Kopenhagen-Urian oraz A geolinguistic approach: challenges and changes for modem archives and corpora Eveline Wandlt-Vogt. Następnie wykład plenarny zatytułowany Working on a dictionary for an unfocussed language: the case of Pitkem-Norfk wygłosił profesor Peter Mühlhäusler, który obchodził 20-lecie pracy na The University of Adelaide. Przedstawił on problemy związane z opisem leksykograficznym języka Pitkern-Norf'k, które wystąpiły podczas opracowywania jego słownika.

Po przerwie rozpoczęto obrady w sekcjach. W pierwszej wysłuchano referatu Catherine Amis i Paul Monaghana Outsiders, making big and scary women: lexi­cal fields in Pitkem-Norfk na temat wybranych pól semantycznych leksyki języka Pitkem-Norfk. Li Ya w wystąpieniu Inheriting ethnic memory: the importance of creating a revivalistic reference dictionary of the oral history of the Gyalrong-Tibetan minorities in China przedstawił propozycję słownika, który pozwoliłby na przywrócenie języka Gyalrong-Tibetan na obszarze, na którym był on używany. Referat Larsa-Gunnara Larssona Language variations in the revivalisation pro­cess dotyczył odmian wymarłego języka. Problem ten został omówiony na przy­kładzie ume saami.

Obrady w drugiej sekcji rozpoczęła Amanda Laugesen wystąpieniem Trans­formation in a slang dictionary: insights into the publication history of a dictionary and aspects of historical remembrance. Poddała ona analizie różne wydania opra­cowania leksykograficznego Songs and Slang of the British Soldier J. Brothy’ego i E. Patridge’a, zwracając uwagę na rolę redaktorów w kształtowaniu obrazu wojny. Autorzy prezentacji The Web and social media as sources of lexicographi­cal evidence for English regionalisms, Paul Cook i Laurel Brinton, skupili się na badaniu regionalizmów z wykorzystaniem korpusów internetowych. Referat Yao Chunlin zatytułowany The vitality of new Chinese words and phrases poświę­cony był neologizmom w języku chińskim.

Po przerwie Carol Priestly w wystąpieniu Words and traditional environmental knowledge: research and conservation strategies przedstawiła strategie badania zagrożonych wyrazów związanych z wiedzą dotyczącą środowiska naturalnego. Prezentacja Clary Stockigt zatytułowana Charles Chewings’ Aranda vocabulary przybliżyła prace Charlesa Chewingsa, który opracowywał słownictwo języka aranda. Referat Mary Salisbury Endangered 'Danger island' words, oral tradi­tions and social media poświęcony był sposobom wykorzystywania cyfrowych mediów, nieformalnych sieci edukacyjnych i imprez o charakterze społecznym do zachowania dziedzictwa Pukapuka dla potomności. Dorothea Hoffmann omó­wiła opisywanie zagrożonych języków w systemie przestrzennym. W jej wystąpie­niu Mapping the language - how a dying language loses its place in the world to zagadnienie zostało przedstawione na przykładzie języka malakmalak.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

109

Referat Munzhedzi Jamesa Mafeli User's style guide and bilingual dictiona­ries: the case of Indigenous African languages poświęcony był roli wskazówek dla użytkownika słownika w słownikach dwujęzycznych języków afrykańskich. Opracowanie trójjęzycznego słownika (zachodni yugur-angielski-chiński) zo­stało przedstawione przez Norę Xueqing Zhong w wystąpieniu Compiling a tri­lingual dictionary for an unwritten endangered language of China. Przedmiotem wystąpienia Deny’ego Kwary’ego i Rika Novrianiego były zapożyczenia jawajskie w Oxford English Dictionary. Ich referat Revisiting the Javanese loanwords in the OED zasygnalizował potrzebę uaktualnienia pod tym kątem analizowanego słownika. Z kolei Julia Robinson w swoim wystąpieniu Lost words and the chal­lenging nature of collecting evidence for a historical dictionary przedstawiła, jak opracowywany jest słownik wyrazów i związków frazeologicznych typowych dla australijskiej odmiany języka angielskiego.

Ostatni wykład plenarny Reclaiming socio-cultural memory: creating a refe­rence dictionary of Hong Kong Cantonese slogans and quotations został wygło­szony przez Christophera Huttona. Omówił on założenia projektu, który ma na celu opracowanie sloganów, cytatów i innych jednostek osadzonych w kulturze, używanych w języku kantońskim w Hongkongu od lat 50. XX w. do chwili obecnej.

Dnia 27 lipca miała miejsce całodniowa impreza towarzysząca konferencji: „Pirltawardli: where it all began - lexicography in South Australia”. Została ona zorganizowana nad jeziorem Torrens przy udziale Yitpi Foundation. Uczestnicy mogli zobaczyć miejsce, gdzie w grudniu 1839 r. przybyli niemieccy misjona­rze luterańscy, którzy założyli szkołę dla dzieci z plemienia kauma i opisali jego język. Prezentacja historii leksykografii języka kauma połączona była z wystę­pami muzycznymi. Kolejny dzień przeznaczono na wycieczkę do Portu Elliot.

Podsumowując, należy podkreślić, że organizatorzy konferencji, Gilh’ad Zuc­kermann i Julia Miller z The University of Adelaide, bardzo starannie ją przygo­towali. Pozwoliła ona na wymianę doświadczeń badaczom z różnych ośrodków i umożliwiła nawiązanie nowych kontaktów. Dyskusje towarzyszące wystąpie­niom referentów świadczyły o dużym zainteresowaniu omawianymi zagadnie­niami. Warto dodać, że planowane jest przygotowanie tomu pokonferencyjnego.

Joanna Szerszunowicz (Uniwersytet w Białymstoku)

ANNA CEGIEŁA, MORALNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SŁOWNIKA I WYPO­WIEDZI. STUDIUM Z ZAKRESU LEKSYKOLOGII I PRAGMATYKI JĘZY­KOWEJ, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, ss. 248

We współczesnej komunikacji językowej można zauważyć wyraźny proces przemian aksjologiczno-etycznych, które znajdują odzwierciedlenie w języku. Mówi się o destrukcji, kryzysie, relatywizacji, załamywaniu, rozmywaniu, chybotliwości pewnych wartości, których nośnikiem jest słowo. W ostatnim czasie problematyka związana z językowym aspektem moralności cieszy się coraz więk­szym zainteresowaniem, na co wskazywać może jej interdyscyplinarny charak­ter. W nurt myśli i praktyki moralnościowej, wynikających z bardzo złożonych i dynamicznych zmian społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych w sferze war­tości moralnych, wpisuje się książka Anny Cegieły Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej.

Jest to opracowanie naukowe poświęcone językowemu obrazowi moralności w ujęciu synchronicznym i diachronicznym. Autorka postawiła sobie za cel prze­analizowanie, jak we współczesnej komunikacji językowej jest definiowane jedno z podstawowych, fundamentalnych i skomplikowanych pojęć związanych z etyką społeczną - moralność. Jak się o nim myśli, mówi? Czy na podstawie współcze­snych kontekstów użycia słowa moralność można wyróżnić stale komponenty myślenia o moralności, które pozwalałyby na uchwycenie zmian zachodzących w sposobie rozumienia tego pojęcia?

Materiałem badawczym w poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytania stały się prace leksykograficzne, na podstawie których Autorka śledzi proces rozwoju semantycznego pojęć związanych z moralnością i ustala, które z nich mają nadal żywe znaczenie i są utrwalone w ustabilizowanych połączeniach wy­razowych i metaforach. A. Cegieła, kreśląc współczesny językowy obraz pojęcia <moralność>, przedstawiła także ciekawe rozważania na temat jego rozumienia w dyskursie moralnym, w którym pod wpływem przekonań, poglądów i emocji dają się zaobserwować spory zachodzące w myśleniu o moralności.

Jest to praca ściśle językoznawcza, choć, jak zaznacza Autorka, specyfiką badań nad moralnością jest to, że muszą odwoływać się one do aparatu poję­ciowego wypracowanego przez nauki, mające długą tradycję - filozofię, socjolo­gię, psychologię, teologię. Autorka usytuowała moralność w szerokim kontekście badawczym. Wynika to z tego, że analizowane w pracy pojęcie jest zjawiskiem bardzo złożonym, skomplikowanym, problematycznym. To z kolei sprawia, że o moralności nie da się mówić jako o całości. Wymusza to wyznaczenie granic zjawiskom moralnym, których wyodrębnienie jest możliwe na podstawie „ocen,

**RECENZJE**

RECENZJE

111

postaw moralnych, motywacji moralnych, przeżyć, wzorów moralnych, wiedzy moralnej, stosunku do naruszania norm itd.” [s. 11].

Wiele miejsca zajęło Autorce zrekonstruowanie językowego obrazu leksemu moralność i powiązanego z nim przymiotnika moralny. Odtworzenie struktury znaczeniowej wspomnianych wyrazów i ich skomentowanie wymagało od Au­torki niełatwego zadania - uwzględnienia świadomości językowej ówczesnych użytkowników języka, a także obowiązującej tendencji wiązania moralno­ści z obyczajem. W tworzeniu naukowego i historycznego „portretu” trudnych i skomplikowanych leksemów moralność i moralny, na podstawie ujęć leksykograficznych (XVI-XXI wiek), widoczna jest erudycyjna interpretacja Autorki w tych miejscach, w których słowniki rejestrują pewne luki i nieścisłości.

Wszechstronna znajomość problemu daje się zauważyć także na poziomie przedstawiania zmian w strukturze znaczeniowej leksemu moralność i określa­nia etapów powstawania nowych jego znaczeń, w które wpisane są jego główne aspekty - powinnościowy, normatywny i oceniający.

Autorka podejmuje się także wyjaśnienia powiązań innych pojęć, mających podobną funkcję znaczeniową, która zawiera się w leksemach moralność i mo­ralny. Istotne dla dalszych rozważań są także socjologiczne i psychologiczne eksplikacje moralności, które podświetlają relacje człowieka do wartości.

Od leksykograficznego ujęcia moralności przechodzi Autorka do poszukiwań znaczenia tego leksemu w różnych typach tekstów mówionych i pisanych. Warto zauważyć, że analizując językową konceptualizację moralności, jako zjawiska i moralnego działania człowieka, utrwaloną w codziennych przekazach języko­wych, Autorka odnosi się do opisu o charakterze leksykograficznym, by wspie­rać interpretację moralności i pokazać, na ile konceptualizacja moralności jest bogatsza i bardziej żywa od jej ujęcia leksykograficznego.

W omawianej publikacji uwaga Autorki, a także czytelnika, skupia się wokół współczesnych dyskusji o moralności. Na podstawie debat polityczno-moralnych ostatnich lat Autorka pokazuje, że o moralności nie mówi się wprost, choć użyt­kownicy języka mają świadomość konkretnych przejawów (nie)moralności. Au­torka podkreśla, że mówienie o moralności jest trudne, niewygodne, niemodne. Wynika to z tego, że pluralizujący się współczesny świat debat publicznych czyni moralność pojęciem coraz mniej wyrazistym.

Odwołując się do publicznych dyskusji nad moralnością, które pojawiają się pod wpływem wydarzeń wzburzających opinię publiczną, Autorce udało się pokazać, że język moralny, który dominuje ostatnio w debatach i sporach pu­blicznych, jest niezbywalnym elementem sfery dyskursu publicznego. Trudno­ści pojawiają się we współczesnym rozumieniu tego pojęcia z jego interpretacją, która utrwala się w jego językowym obrazie.

A. Cegieła zaprezentowała świat debat publicystycznych, pokazując jedno­cześnie, które sfery życia etyczno-społecznego są najistotniejsze i które pojęcia są konstytutywne dla moralności społecznej. Dowodzi także, że dyskusje publiczne nad czynami sprzecznymi z zasadami moralnymi pokazują sposób językowego wyrażania ocen sytuacji pod względem etycznym. Są one także pomocne w defi­niowaniu pojęcia <moralności> i ustaleniu, jak zmienią się aspekty znaczeniowe moralności, a tym samym, jak kształtuje się uzus językowy.

112

RECENZJE

Sporo uwagi poświęca Autorka także rekonstrukcji znaczeń takich leksemów, jak: moralność, morale, moralny, moralnie, wynikających z ich szerokiej łączliwości. Ważne dla podjętych rozważań jest to, że wyrażenia z wymienionymi powyżej leksemami mają różny charakter i są między nimi istotne różnice zna­czeniowe.

Dla pełniejszej oceny zjawisk językowych w perspektywie moralności Au­torka bada kwestię związków znaczeniowych etyki i moralności ze szczególnym uwzględnieniem ich normatywnego użycia w tekstach prasowych i dyskusjach. Autorka widzi potrzebę wyraźnego rozdzielania tych pojęć i takiego ich stosowa­nia, by kontekst użycia sygnalizował jednoznaczne granice między tymi znacze­niami wyrazów.

Na uwagę zasługuje sama kompozycja książki, umożliwiająca precyzyjne przedstawienie poszczególnych zagadnień składających się na leksykograficzny i pragmatyczny aspekt opisu leksemu moralność.

Na zakończenie należy podkreślić, że Autorka, odwołując się do bogatej tra­dycji używania pojęcia <moralność>, wytycza nową (inną?) drogę jego rozumie­nia. Bierze pod uwagę fakt, że leksykograficzny i pragmatyczny opis leksemu moralność wyznaczają dwa różne obszary jej rozumienia. Ten pierwszy, zdaniem Autorki, uogólnia i kategoryzuje. Z kolei analiza pragmatyczna, której podstawą jest analiza dyskursu i kognitywistyczna analiza metafor, umożliwia odkrywanie i weryfikowanie znaczeń <moralności>.

Omawiana książka jest cenna także z tego punktu widzenia, że Autorka umiejętnie połączyła zalety dzieła o charakterze naukowym z jasnością wykładu. Z pewnością zasługuje na zainteresowanie, ponieważ dostarcza nowych i cieka­wych informacji na temat historycznego i współczesnego portretu moralności utrwalonego w języku.

Monika Kaczor (Uniwersytet Zielonogórski)

ELENA KORIAKOWCEWA, VIOLETTA MACHNICKA, ROMAN MNICH, KRYSTYNA WOJTCZUK (RED.), VERBA DOCENT, I. KSIĘGA JUBILE­USZOWA DEDYKOWANA PROFESOR JANINIE GARDZIŃSKIEJ, Uniwer­sytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Instytut Filologii Polskiej i Lingwistyki Stosowanej, Towarzystwo Kultury Języka, Oddział w Siedl­cach, Siedlce 2013, ss. 236

Omawiana publikacja ukazała się z okazji 40-lecia pracy Profesor Janiny Gardzińskiej w siedleckiej uczelni. Tom zawiera Słowo wstępne, Życiorys na­ukowy Janiny Krystyny Gardzińskiej autorstwa Krystyny Wojtczuk, Bibliografię prac naukowych Profesor Janiny Krystyny Gardzińskiej w opracowaniu Joanny Kuć oraz dziewiętnaście prac językoznawczych.

Trzy artykuły dotyczą onomastyki. Edward Breza prezentuje w swoim opra­cowaniu imiona wywodzące się od wyrazów cześć, honor i chwała. Należą tu m.in. imiona pochodzenia greckiego, np. Doksa, Eudokia, germańskiego (tych jest najwięcej), np. Erwin, Eryk, ale również staropolskiego i staropomorskiego. Zagadnieniami z gramatyki onomastycznej zajął się Zygmunt Gałecki. Rozważa on problem odmiany toponimów zakończonych w mianowniku na spółgłoskę miękką. Omawiane nazwy typu Błogoszcz, Jabłoń, Nieciecz, Radomyśl doty­czą miejscowości leżących na terenie historycznego Podlasia, ziemi łukowskiej i wschodniego Mazowsza. Ewa Rogowska-Cybulska omawia wypowiedzi, które - według etymologii ludowej - stały się nazwami miejscowości typu Grajewo od: graj Ewo, Domaniewice od: doma nie widzę, Opoczno od imienia Opocz i wy­krzyknika no.

Artykuł Stanisława Cygana dotyczy dialektologii. Autor, opierając się na wy­branych tekstach mówionego języka mieszkańców wsi Lasocin (gmina Łopuszno, powiat kielecki, woj. świętokrzyskie), ukazuje w opracowaniu ich poglądy na terytorialne zróżnicowanie języka. Jedną z cech językowych, dostrzeżoną przez jego informatorów, jest sposób mówienia (podlaska mowa określana jest jako więcej śpiewająca). Inną cechą tego języka jest występowanie elementów dialek­tycznych białoruskich i rosyjskich.

Dwa artykuły omawiają język pisarzy. Violetta Machnicka stawia w cen­trum zainteresowania poetyckość tekstów Bolesława Prusa. Zdaniem autorki poetycka natura B. Prusa w wielu fragmentach prozatorskich znajduje źródło w przyjętej przez pisarza postawie animistyczno-chrześcijańskiej. Według animizmu (łac. anima - dusza) cały świat jest jednością, a ludzie, zwierzęta, rośliny, przedmioty mają duszę.

Henryka Sędziak zajęła się artystycznymi środkami obrazowania poetyc­kiego, czyli porównaniami w pierwszym tomie Popiołów Stefana Żeromskiego. Autorka wzięła pod uwagę treści zawarte w porównaniach i wyróżniła porówna­nia dotyczące: 1. przyrody, 2. uczuć i przeżyć, 3. różnych treści.

114

RECENZJE

Witold Mańczak objaśnia, dlaczego w słowie młyn występuje ł. W języku pol­skim, zdaniem badacza, pojawiło się ł zamiast l w wyniku kontaminacji z formą czasownikową mełł.

Andrzej S. Dyszak uczynił przedmiotem swego opracowania kolory emisji światła, a dokładniej mówiąc, zajął się zdaniami polipredykatywnymi, w których komunikuje się o emisji światła, a do kolorów tych zjawisk odnoszą się wyraże­nia dodane. Zdania cytowane w artykule pochodzą głównie z definicyjnych słow­ników współczesnego języka polskiego.

Przysłowia są tematem pracy Ewy Dzięcioł. Autorka poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy osoby z uszkodzonym słuchem używają przysłów i w jaki sposób je rozumieją. W badaniu uczestniczyło 18 studentów uczęszczających na lekto­rat języka polskiego dla osób niedosłyszących.

Joanna Kuć charakteryzuje w swoim opracowaniu łukowskie akty notarialne z początku XIX wieku. Zdaniem badaczki są to teksty standaryzowane o dość sztywnej strukturze. Analiza notariatów ukazuje bogactwo leksyki z różnych chronologicznie okresów rozwoju polszczyzny. Warte uwagi są wyrazy o zmie­nionych zakresach znaczeniowych, co być może wiąże się z procesem archaizacji języka.

Stereotypowi matki studentów niedosłyszących oraz ich słyszących rówie­śników poświęca swą uwagę Alina Maciejewska. Analiza przeprowadzona przez autorkę opierała się na danych pochodzących z ankiet 32 studentów z uszkodzo­nych słuchem, reprezentujących kierunki pedagogiczne, oraz z ankiet 30 stu­dentów filologii polskiej.

Urszula Sokolska i Magdalena Ancypo przedstawiają model pojęciowy domu ‘budynku’ w pieśniach ludowych ziemi sokolskiej. Wyobrażenie domu konceptualizowane jest na różne sposoby: dom jako punkt centralny, dom jako pudełko. Ponadto na podstawie zebranego materiału ludowego autorki wyodrębniły słow­nictwo dotyczące opozycji: zamieszkałe - niezamieszkałe (komora i pokój), do­tyczące wyposażenia wiejskiej chaty oraz relacji swój - obcy//własny - cudzy.

Barbara Taras przedmiotem swej analizy uczyniła zbiór listów i rachunków z lat 1639-1641, opublikowany i opracowany przez K. Muszyńską pod tytułem Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach. Jest to dokumentacja podróży edukacyjnej młodego szlachcica do Niemiec i Włoch, który korespondo­wał ze swoim ojcem.

Artykuł Agnieszki Wierzbickiej prezentuje specyfikę poradnictwa interneto­wego oraz stanowi próbę pokazania, jak formułuje się odpowiedzi na pytania w poradniach i na innych stronach poświęconych kulturze języka polskiego. Podsumowując, autorka stwierdza, że poradnictwo internetowe ma szerokie grono odbiorców, ale nie wolno zapominać, że internauci oczekują czytelnych i prostych odpowiedzi, pozbawionych językoznawczego żargonu.

Maria Woj tak zajęła się analizą genologiczną modlitewnika zatytułowanego Modlitwa dla pielgrzymów i podróżnych. Swoją uwagę skoncentrowała autorka na wybranych składnikach tekstowej mozaiki, które nadają modlitewnikowi ory­ginalny charakter.

Krystyna Wojtczuk w centrum swojego zainteresowania stawia wykrzykniki prymarnie potoczne w magicznej funkcji zaklęć. W wyrazy tego typu obfitują tomy 1. i 2. Harry’ego Pottera (przetłumaczone na język polski przez Andrzeja

RECENZJE

115

Polkowskiego), które budują w książce atmosferę magii i niezwykłości. Przedsta­wione wykrzykniki albo nie mają żadnej motywacji, albo motywowane są wyra­zami łacińskimi, rzadziej polskimi, włoskimi, angielskimi, hawajskimi.

Dwa artykuły zredagowano w języku rosyjskim. Elena I. Koriakowcewa po­święca uwagę słowotwórstwu historycznemu, Hanna Wadas-Woźny zajęła się wariantywnością w przekładzie.

Autorką artykułu o homonimii w słownictwie polskim i rosyjskim jest Małgo­rzata Jasińska. Przedmiotem analizy uczyniła autorka pluralia tantum w języku rosyjskim, które tworzą pary aproksymatów z polskimi ekwiwalentami. Materiał badawczy pochodzi z Rosyjsko-polskiego słownika homonimów międzyjęzykowych K. Kusala.

Jak wynika z pobieżnego przeglądu artykułów zamieszczonych w prezento­wanym tomie, ich zakres tematyczny jest bardzo szeroki. Publikacja charaktery­zuje się wysokim poziomem merytorycznym opracowań. Wart podkreślenia jest fakt, że w tomie znajdują się prace tak znakomitych polskich językoznawców, jak Edward Breza i Witold Mańczak. Tom recenzowany był przez aż sześciu spe­cjalistów, w tym dwie osoby pochodziły z innych ośrodków niż Siedlce. Książka wydana jest w twardej oprawie z reprodukcją obrazu męża Jubilatki, Mariana Gardzińskiego, na okładce. Także wnętrze publikacji nie budzi zastrzeżeń, nie dostrzegłam w niej uchybień edytorskich, z wyjątkiem jednego błędu (brak li­tery) na stronie 233. Z aprobatą przyjęłam też uwagę Komitetu Redakcyjnego, zamieszczoną pod Słowem wstępnym, że Zespół świadomie dopuścił autorskie rozwiązania redakcyjne, głównie odnośnie do bibliografii, której zapis nie jest jednolity. Jedyne, czego nie mogę zrozumieć, to rok wydania książki: 2013 na okładce, a 2012 wewnątrz na stronie tytułowej. I jeszcze jeden fakt, który jest trudny do zaakceptowania. Wielka szkoda, że na stronie internetowej Wydawnic­twa UPH w Siedlcach nie zamieszczono spisu treści powyższej publikacji.

Marzena Guz

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

**SŁOWA I**

**SŁÓWKA**

ZAGADKOWA **KOBIETA**

W skrzydlatych słowach wyraz kobieta gości często. Wystarczy tu przypo­mnieć takie, jak: kobieta fatalna (anonimowe, zapewne przekład fr. femme fa­tale, 1. połowa XIX w.), kobieta zmienną jest (Giuseppe Verdi, Rigoletto - 1851, zapewne za Wergiliuszem), Kobieto! puchu mamy! ty wietrzna istoto! (Adam Mic­kiewicz, Dziady, cz. IV - 1823), kobiety nie bij nawet kwiatem (aforyzm japoń­ski, z przekładu autorstwa Remigiusza Kwiatkowskiego - 1920), Wino, kobieta i śpiew (tytuł walca Johanna Straussa syna - 1869), Słabości, twe imię kobieta (William Shakespeare, Hamlet - 1602), My rządzim światem, a nami kobiety (Ignacy Krasicki, Myszeida - 1775, z Moraliów Plutracha).

We współczesnej polszczyźnie wyraz kobieta należy do podstawowego, czę­sto używanego, słownictwa czynnego, jest stylistycznie neutralny i ma dwa podstawowe znaczenia: 1. ‘dorosły człowiek płci żeńskiej': kobieta elegancka, inteligentna, rozumna, gospodarna, pracowita, piękna, ponętna, wytworna, wy­zywająca, samotna, zamężna; 2. pot ‘żona': Franka nie było w domu, jego ko­bieta powiedziała nam, że wróci dopiero wieczorem. Słowniki odnotowują także potoczną (a może - pospolitą?) formę kobita, w której dawne é (e ścieśnione) utożsamiło się z i oraz uległo leksykalizacji, która występuje również w dwóch (wy­odrębnionych wyżej) znaczeniach, a także dwie potoczne formacje deminutywne kobietka, kobitka, odnoszące się zwykle do 1. znaczenia rzeczownika kobieta.

Polska literatura romantyczna i pozytywistyczna w XIX w. ukształtowały wzorzec (stereotyp) Kobiety Polki - Matki, Żony, Dziewicy, stawiający ją na pie­destale poświęcenia się dla wartości patriotycznych. Taka kobieta jest natchnie­niem i aniołem opiekuńczym, ale zarazem jest bohaterem poświęcającym życie dla ojczyzny, niezłomną towarzyszką życia zesłańców na Sybir, konspiratorką i „siłaczką” prowadzącą pracę organiczną „u podstaw”. Ten wzorzec przeciwsta­wiał się zachodnioeuropejskiemu stereotypowi kobiety przedstawicielki warstw średnich, ograniczającemu jej role do sfery prywatności. Wiek XX wprowadził wzorzec trzeci - kobiety samodzielnej i działającej, zajmującej stanowiska pu­bliczne i realizującej się we wszystkich sferach życia. W naszej kulturze współ­czesnej wszystkie te stereotypy występują w przemieszaniu, przy czym - co trzeba podkreślić - wszystkie one mają nacechowanie pozytywne i co do genezy, i w odbiorze społecznym.

Inny obraz kobiety rysują przysłowia ludowe, odnotowane przez Oskara Kol­berga - por. np. Dużo na głowie, mało w głowie, jeszcze mniej w sercu - dziś się

SŁOWA I SŁÓWKA

117

kobietą zowie; Jak się kobieta na co zaweźmie, dokazać tego musi; Kiedy kobieta pierze, to ją diabeł bierze, kiedy chleb piecze, to się ledwo nie wściecze; Kobieta bez męża jest ni to, ni owo; Kobiety, choć się nie uczą w szkole, wywiodą niejed­nego w pole; Nad diabła rogatego gorsza zła kobieta; Włos kobiety dalej pocią­gnie niż cztery siwe konie. W tym wypadku mamy do czynienia ze stereotypem kobiety ,jako dzieła szatana”, będącej osobą przebiegłą, bezkompromisową, za­wziętą i de facto złą, chociaż niezbędną w świecie mężczyzn. Jest to bez wątpienia stereotyp dziś już archaiczny, kształtowany z perspektywy kultury maskulinistycznej, powiązany z ortodoksyjną i rytualną ludową religijnością.

Podstawy takiego poglądu na świat mężczyzn i kobiet znajdujemy w zie­miańskiej kulturze sarmackiej, według której mąż zajmował się sprawami pu­blicznymi, a żona domowymi. Sięgamy zatem źródeł znaczenia i samej nazwy kobieta, która w XVI w. była określeniem obelżywym. W satyrze Marcina Biel­skiego pt. Sjem [= sejm] niewieści znajdujemy m.in. cytaty: „Chocia oni nas zowią białogłowy, prządki, ku więtszemu zelżeniu kobietami zowią”; „Mogąc męże przezywać żony kobietami, ale też nie do końca mają rozum sami”. Wówczas nazwami podstawowymi i neutralnymi znaczeniowo były niewiasta, białogłowa, natomiast kobieta była wyraźnie nacechowana negatywnie i miała znaczenia: ‘pogardliwie o niewieście’, ‘niewiasta rozwiązła, rozpustna’, także ‘niewiasta ni­skiego stanu zajmująca się najniższymi posługami’.

Te znaczenia bez wątpienia wiążą się z etymologią nazwy, ale ta jest zagad­kowa i chociaż istnieje szereg propozycji etymologicznych, to jednak żadna z nich nie jest uznawana za podstawową. Przykładowo można wymienić kilka:

1. kobieta < kob-ieta < kob ‘chlew’//koba kobyła”; kob < niem. koben ‘chlew’ - zatem pierwotnie byłoby to określenie osoby zajmującej się obrządzaniem świń i innych zwierząt gospodarskich, co było m.in. obowiązkiem gospodyni [A. Brückner];
2. kobieta < kob-jeit-a < śr.-d.-niem kob-jeit < kob(e)-geit koza z chlewa’ - byłoby to zatem pierwotnie pogardliwe określenie dziewki służebnej [A. Bańkowski];
3. kobieta < st.-g.-niem. Gambetta//gebette ‘małżonka, konkubina’, por. czes. kuběna ‘nałożnica’, niem. Kebs-weib ‘nałożnica, konkubina’ - byłoby to zatem pierwotnie określenie kobiety lekkich obyczajów [V. Machek];
4. kobieta < psł. \*kobь-věta 'wieszczka, wróżka’ < psł. \*kobь 'wróżba’ + psł. \*větiti ‘mówić’ - zatem byłoby to określenie osoby, która mówi (dużo mówi, paple?) [J. Łoś];
5. kobieta < psł. \* kojbita karmicielka, karmiąca dziecko’ < psł. \* kojba < \* kojiti karmić, dawać piersi’ - byłoby to zatem pierwotne określenie mamki [J. Otrębski].

Podobnych etymologii można by przytoczyć jeszcze kilka; trzeba jednak ra­czej poprzestać na konstatacji, że wyraz kobieta jest prawdopodobnie polską in­nowacją, ale jej podstawa nie jest dotychczas ustalona [W. Boryś]. W tym sensie kobieta pozostaje zagadką.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że w ciągu XVII w. wyraz kobieta zatraca swe pierwotne negatywne nacechowanie stylistyczne i znaczeniowe, czego do­wody znajdujemy m.in. w Pamiętnikach Jana Chryzostoma Paska (spisanych z końcem tego wieku), w których to określenie współwystępuje z niewiastą i bia­łogłową jako synonim. Podobnie definiuje kobietę Samuel Bogumił Linde w swym

118

SŁOWA I SŁÓWKA

Słowniku języka polskiego, wydanym na początku XIX w.: „(słowo w dawnych pismach rzadkie, od Knapskiego opuszczone, w słowiańskich słownikach się nie znajdujące; pierwiastkowo wzgardliwe), białogłowa, niewiasta”, podając także takie derywaty, jak: kobietka, kobieteczka, kobiecina, kobiecisko, kobieciarz, kobieciarstwo, które poświadczają już pełnoprawne obywatelstwo tej rodziny wy­razów w polszczyźnie XVIII wieku.

S. D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redak­cyjnych:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angiel­ski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wy­odrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' \
* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autor­skiej tekstów.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.

Cena zł 15,00 **w tym VAT 5%**

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2014: prenumerata roczna (10 numerów) - 150,00 zł, prenumerata półroczna (5 numerów) - 75,00 zł, opłata za pojedynczy numer - 15,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie RUCH SA, www. prenumerata, ruch. com. pl

Pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 w godzinach 700-1800. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

KOLPORTER SA, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl) tel. 22 355-04-71 do 75

GARMOND PRESS SA, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl) tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa [www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

IPS Sp. z O.O., ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53 [www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)